

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.



(762)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2019

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

3

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2019

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzenci

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg
prof. dr hab. Edward Łuczyński

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2019

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

W ZESZYCIE

– Na ogół użytkownicy języka posługują się dwiema jego odmianami substancjalnymi – mówioną i pisaną; determinuje to, że ich przekazy różnią się nie tylko tworzywem, ale także stylem poznawczym, budową tekstów i ich spójnością.

– Teksty młodzieży licealnej, tworzone z intencją oddania cech języka charakterystycznych dla płci, wykazują, że młodzież kieruje się przede wszystkim stereotypami kulturowo-językowymi, nie zaś realnymi właściwościami języka obu płci.

– W wypowiedziach internautów, komentujących wydarzenia polityczne, występują liczne neologizmy, mające – w większości – postać kontaminacji leksykalnych, którym na poziomie konceptualnym odpowiadają amalgamaty pojęciowe.

– W telewizyjnych serwisach informacyjnych kształtują się pewne uogólnione wzorce czytania towarzyszące akcentowaniu, które jest jednym z kilku ważnych środków ekspresyjnych, służących optymalnemu zrozumieniu treści komunikatów.

– Wynikiem świadomości fonologicznej jest zdolność różnicowania fonemów, dokonywanie operacji na cząstkach fonologicznych, pamięć i percepcja słuchowa oraz koordynacja zmysłowo-ruchowa; badania wykazują, że uczniowie mają te umiejętności wykształcone poniżej przyjętych norm.

– Odchylenia od norm ortograficznych występujące w tekstach uczniowskich pojawiają się najczęściej w cząstkach fleksyjnych (najczęściej na granicy tematu fleksyjnego i końcówki), a także na granicy cząstek słowotwórczych.

– Socjolekt osób z niepełnosprawnością wzroku ma charakter ekspresywny; leksyka i metaforyka służą manifestowaniu pozycji społecznej tej grupy osób oraz postaw przyjmowanych przez nie wobec swej niepełnosprawności.

Komunikacja językowa – mowa – pismo – interpunkcja – język płci – komentarz internetowy – neologizm – amalgamat pojęciowy – język telewizji – akcentowanie – świadomość fonologiczna uczniów – świadomość ortograficzna uczniów – socjolekt osób z niepełnosprawnością wzroku – leksyka – metaforyka.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Aldona Skudrzyk</i> : Determinizm technologiczny a przestankowanie w epoce / / kulturze odwróconych wektorów, czyli przecinek bezmyślności i kropka nienawiści	7
<i>Jolanta Szpyra-Kozłowska</i> : Językowa „zmiana płci”. Narracja męska i kobieca w wypracowaniach licealistów	17
<i>Marta Chojnacka-Kuraś</i> : <i>Ciamajdan, oszołomstwo, puczyści...</i> Wybrane zjawiska słowotwórcze w komentarzach internetowych na temat działań opozycji parlamentarnej w grudniu 2016 r.	35
<i>Jagoda Bloch</i> : Akcentowanie w telewizyjnych serwisach informacyjnych	48
<i>Justyna Zwolan</i> : Świadomość fonologiczna uczniów drugiej klasy szkoły podstawowej	60
<i>Roman Starz</i> : Lokalizacja odchyłeń od norm ortograficznych w wyrazach z tekstów uczniowskich	71
<i>Anna Wróblewska</i> : Język osób z niepełnosprawnością wzroku: leksyka i metaforyka środowiskowa	81

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek, Agnieszka Rosińska-Mamej</i> : <i>Lodowa wojna na górze</i> , czyli o frazeologizmach powstałych pod wpływem komunikatów emitowanych w mediach oraz o modyfikacjach tych połączeń	93
---	----

RECENZJE

<i>Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk</i> : Bożena Matuszczyk, <i>Archaizmy leksykalne (*) w Słowniku języka polskiego S.B. Lindego w świetle geografii lingwistycznej</i> , Gdańsk 2017	103
--	-----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Dzban</i>	109
----------------------------------	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Aldona Skudrzyk</i> : Technological determinism and punctuation in the epoch/ / culture of reversed vectors, or the comma of thoughtlessness and the full- stop of hate	7
<i>Jolanta Szpyra-Kozłowska</i> : The linguistic “gender swap”. Male and female narration in upper-secondary school students’ essays	17
<i>Marta Chojnacka-Kuraś</i> : <i>Ciamajdan, oszołomstwo, puczyści...</i> Selected word formation phenomena in online comments on the actions of the Polish Parliamentary opposition in December 2016	35
<i>Jagoda Bloch</i> : Stress in television news services	48
<i>Justyna Zwolan</i> : Phonological awareness among second class primary school pupils	60
<i>Roman Starz</i> : Location of deviations from spelling standards in words from pupils’ texts	71
<i>Anna Wróblewska</i> : The language of persons with visual impairments: environmental lexis and use of metaphors	81

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek, Agnieszka Rosińska-Mamej</i> : <i>Lodowa wojna na górze (An icy war at the top)</i> , or on phraseologisms coined under the influence of news releases and on their modifications	93
---	----

REVIEWS

<i>Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk</i> : Bożena Matuszczyk, <i>Archaizmy leksykalne (*) w Słowniku języka polskiego S.B. Lindego w świetle geografii lingwistycznej, (Lexical archaisms (*) in the Dictionary of Polish by S.B Linde in light of linguistic geography)</i> , Gdańsk 2017	103
--	-----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Dzban (a jug, fig. a blockhead)</i>	109
--	-----

Aldona Skudrzyk

(Uniwersytet Śląski, Katowice,
e-mail: aldonaskudrzyk@gmail.com)

**DETERMINIZM TECHNOLOGICZNY
A PRZESTANKOWANIE
W EPOCE / KULTURZE ODWRÓCONYCH WEKTORÓW,
CZYLI PRZECINEK BEZMYŚLNOŚCI
I KROPKA NIENAWIŚCI**

Doświadczamy właśnie odwrócenia intelektualnej ewolucji naszego gatunku. Z czci-
cieli wiedzy i mądrości jako przymiotu ściśle związanego z osobowością znów stajemy
się myśliwymi i zbieraczami, tym razem w elektronicznym lesie pełnym informacji
[Nicolas Carr, *Płytki umysł*]

Standardowym doświadczeniem komunikacyjnym użytkowników ję-
zyka jest funkcjonowanie w jego dwu odmianach substancjalnych: mó-
wionej i pisanej. Odmian tych nie różni jednak tylko tworzywo. Za każdą
z nich stoi inny styl poznawczy, inny sposób konceptualizacji świata
i jego opisu, ujawniający się w zasadach budowania tekstu i jego spój-
ności. Inny też jest proces nabywania / uczenia się tych odmian – mó-
wiona jest naturalnym wyposażeniem człowieka normalnie rozwijającego
się w środowisku socjalizacji pierwotnej, odmiany pisanej uczymy się
w procesie socjalizacji wtórnej. Mówiona bywa określana jako „kołyska
języka” [Clark, Brennan 1991, 152], a metaforę tę odnosimy zarówno
do pierwotności genetycznej, jak i powszechności występowania w życiu
społecznym.¹

Uczestniczenie w interakcjach społecznych staje się, począwszy od chwili urodze-
nia, regularnym i nieuniknionym składnikiem codziennego doświadczenia niemowląt.
Niezależnie od swego charakteru i treści lub wieku uczestników wszystkie interakcje
społeczne zawierają trudne do zrozumienia, ściśle zsynchronizowane zbiory wzorców
zachowania współtworzone przez dwie lub więcej jednostek. Są to werbalne lub nie-
werbalne dialogi, charakteryzujące się robiącą wrażenie „elegancją”, prowadzone wed-
ług często nie do końca jawnego zbioru reguł [Schaffer 1995, 89].

¹ Hall pisze: „Starsi czytelnicy mogą pamiętać czasy, gdy nauczyciel języka
angielskiego próbował przekonać ich, że prawdziwym językiem jest język pisany,
język mówiony zaś jest zaledwie rozwodnioną i sfałszowaną jego wersją. W rze-
czywistości natomiast język mówiony jest naszą ekstensją pierwotną. Język pi-
sany jest ekstensją drugiej generacji” [E.T. Hall 2001, 37].

Nieporównanie silniejszy i oczywistszy jest związek odmiany pisanej ze znacznie szerszym i wielowymiarowym otoczeniem społecznym, zewnętrznym, w tym głównie technologicznym, skoro odmianę pisaną uznajemy za derywowaną od tej pierwotnej. Tylko genetycznie pismo powstało jako sposób utrwalania mowy, wykształcona dzięki niemu pisana forma języka zajmuje miejsce mowy, jakże często przecież w ogóle nie jest zapisem jej wcześniejszej postaci dźwiękowej, lecz zapisaną od razu ludzką myślą. Zarówno więc mowa, jak i pismo stają się dwoma odrębnymi, choć związanymi z sobą faktami kulturowymi, odrębnymi formami bytowania języka. Odrębność ta jest wieloraka. Mówienie charakteryzuje się bezpośrednią współobecnością nadawcy i odbiorcy (których role zresztą w naturalnym dialogu naprzemiennie zmieniają się) w czasie i przestrzeni. Pismo niweczy wspólnotę czasową, przestrzenną, osobową. Opanowanie odmiany mówionej i pisanej to opanowanie dwu typów myślenia, dwu typów kultury: kultury bezpośredniego współbycia i kultury abstrakcyjnego dystansu.² Na pograniczu tych kultur sytuować można użytkowników języka, dla których językową naturalnością jest mówienie, pisanie zaś rzadkim życiowym przymusem. Od kilkunastu (kilkudziesięciu już pewnie) lat – taki opis przestaje być w pełni adekwatny do rzeczywistości: pisanie stało się zajęciem powszechnym³ – bycie w sieci to bycie w świecie tekstu pisanego, jednak nie w świecie piśmienności! Podstawowe dla teoretyków piśmienności (*literacy*) twierdzenia (przytoczmy ich kilka) głoszą, że:

(...) pismo, a bardziej szczegółowo umiejętność posługiwania się pismem alfabetycznym umożliwia badanie wypowiedzi w odmienny sposób przez fakt nadania ustnej komunikacji na poły trwałej formy: to badanie sprzyjało nasileniu działalności krytycznej, a co za tym idzie, racjonalności, sceptycyzmu, logiki [Goody 1978, 37].

Słowo pisane nie tylko utrwaliło mowę, ale: „Otworzyło przed umysłem nowe, szerokie możliwości myślenia i wyrażania się” [Carr 2013, 75]. Są to te umiejętności poznawcze, które charakteryzują tzw. myślenie nowoczesne. Rozwojowi podlegać mogły nadto systemy klasyfikacji, my-

² I tak np. P. Ricoeur pisze: [rozmowa] „to sposób posługiwania się językiem, którego bardzo się lękam, ponieważ rzeczywiście wyrażam się w piśmie, ale także dokonuję skreśleń. Nie ufam zatem regułom improwizacji” [Ricoeur 2003, 241].

³ Znamionną cechą komunikacyjnej współczesności jest swoisty stan „nadprodukcji tekstów pisanych”. Masowo powstają ulotki, kartki informacyjne, indywidualne ogłoszenia, ale także biuletyny informacyjne, gazetki spółdzielcze, osiedlowe, partyjne, samorządowe. Łatwość dostępu do narzędzi pisania, do druku, powielania itd. czyni z tekstu pisanego prosty sposób masowej komunikacji. Ale zauważmy, że jest to tekst pisany bardzo często przez osoby profesjonalnie do takiego zadania nieprzygotowane. Ten rodzaj komunikatu może wybrać każdy bez względu na wiedzę, wykształcenie, umiejętności i dokonać tego całkowicie poza normatywną kontrolą. To jest źródło utrwalania się pewnych tendencji, wykształcania określonych sposobów pisania.

ślenie w kategoriach relacji [Marody 1987, 51–54]. „Intelektualnie jednak kultura oralna naszych przodków była pod wieloma względami płytsza od naszej obecnej”. (...) Osiągnięcia świata zachodniego – pisał McLuhan – „świadczą niezbicie o ogromnym znaczeniu piśmienności” [za: Carr 2013, 75].

Jest dziś oczywistością, że wynalazek pisma, powstanie jego narzędzia, czyli alfabetu, pociągnął za sobą niebywałe konsekwencje dla naszego języka, ale i dla naszego umysłu. Czytanie i pisanie nie są wszak czynnościami naturalnymi, nasz mózg musiał się ich nauczyć: tłumaczyć symboliczne znaki (które widzimy) na język (który rozumiemy). Badania neurologiczne wskazujące dowody na procesy kształtujące nasz mózg także i w tym zakresie są coraz liczniejsze [Spitzer 2013; Carr 2013; Small, Vogan 2011; Desmurget 2012].

Nowa rzeczywistość technologiczna przynosi zwykle jakiś nowy sposób korzystania z języka, przecież najczęstszym i najoczywistszym przekonaniem badających język Internetu jest sytuowanie go na pograniczu substancjalnych odmian „między mową a pismem”, traktowanie jako „hybrydy mowy i pisma”. Tak więc technologiczny postęp niejako zrodził nową odmianę funkcjonalną języka. To dość oczywiste, jeśli przywołać ważną, choć odległą w czasie, rozprawę Waltera Onga:

Technologie nie są jedynie wsparciem zewnętrznym, są także czynnikiem przekształcającym świadomość wewnętrznie, nigdy bardziej niż kiedy oddziałują na słowo [Ong 1992, 118].

To oddziaływanie na słowo widać w narodzinach i rozwoju kultury myślenia piśmiennego, która z jednej strony przyzwyczaja nas do zasady logicznych następstw i przyczynowości zdarzeń, z drugiej – tę zasadę kształtuje. Oczywiście oba style poznawcze (przedpiśmienny i piśmienny), oba sposoby konceptualizacji świata i sposoby jego opisywania nie mogą być widziane statycznie. Każdy z nich – i to zarówno w planie ontologicznym, jak i filogenetycznym – ma charakter procesu. Już dawno wskazywała na to Mirosława Marody, wyznaczając etapy takiego rozwoju możliwości intelektualnych: 1) rozwój jako proces *kształtowania się* nowoczesnego sposobu myślenia; 2) rozwój jako proces *rozprzestrzeniania się* tego sposobu oraz 3) rozwój jako *przejście* od przedpiśmiennego do piśmiennego sposobu myślenia [Marody 1987, 72].

Ta właśnie myśl inspirowała do przyjrzenia się wpływowi nowoczesnych technologii przynajmniej na etap *rozprzestrzeniania się* i *przejścia* piśmiennego stylu poznawczego w językowych zachowaniach pokolenia wychowanego już na nowych mediach. Pokolenia mającego przecież kontakt z piśmiennością (niemożliwe, aby nie) – obie odmiany na siebie oddziałują – co nie wymaga tu nawet podkreślania wobec oczywistości takiej relacji, ale realizującego już jakby nową jakość bycia w języku. Sporo na ten temat pisałam (także w opracowaniach współautorskich

z Jackiem Warchalą) na poziomie badania tekstu, reguł jego spójności, wskazując nowe zasady tekstowości współczesnych wypowiedzi pisanych młodych użytkowników języka [Skudrzyk 2005; Skudrzyk 2005a; Skudrzyk, Warchala 2008; Warchala, Skudrzyk 2010].

Jednym z podstawowych wyznaczników stylu poznawczego, które dostępne są oglądowi językoznawcy, jest składnia. Hipotaksa prezentuje rodzaj konceptualizacji prowadzący do interpretowania, widzenia wydarzeń w ich powiązaniu, jako tworzących pewne struktury i pozostających w relacjach. Pozwala to na subiektywizację rzeczywistości, która nie jest jedynie obrazem świata, ale jego interpretacją. W opozycji do niej parataksa opiera się na kolekcji sensów, bez względu na to, czym są – zdaniem, aktem mowy, a nawet całym tekstem – mają specyficzny układ następstwa – ich powiązanie bywa przypadkowe lub trudne do interpretacji bez znajomości np. sytuacji nadawcy lub odbiorcy, sekwencje następują po sobie w sposób przygodny (lub pozornie przygodny). Widoczny jest brak hierarchizacji elementów świata obserwowanego – to raczej skanowanie świata, czyli ujmowanie go w formie obrazu, zdjęcia, a nie w formie struktury. Nietrudno zauważyć, a wręcz zauważano to już wielokrotnie, że oba typy składni są genetycznie związane z dwiema substancjalnymi odmianami języka: składnia parataktyczna – z mówioną, hipotaktyczna – z pisaną [Rospond 1973; Dubisz 2004].

Omawiając główne kierunki rozwoju podsystemu składniowego polszczyzny, Stanisław Dubisz konstatuje:

składnię pisanych tekstów nowopolskich należy określić jako **graficzną**, tj. podporządkowaną normom języka pisanego, oficjalnego, wyraźnie zróżnicowanego w stosunku do norm języka mówionego, nieoficjalnego (potocznego) [Dubisz 2004, 15].

Taka organizacja składni wynika z procesu – według Ireny Bajerowej – gramatyzacji składni. Oznacza to, że od XIX wieku cechą strukturalną składni jest to, że:

budowę zdania wyznaczają w niej głównie gramatyczne stosunki między częściami zdania. Składnia starszego typu opierała się częściowo na innych zasadach, a mianowicie: na zasadzie psychologicznej, tzn. doraźnych skojarzeń psychicznych między myślowymi odpowiednikami części zdania („mowa jest obrazem myśli” – powiada Kopczyński...), oraz na zasadzie pragmatycznej, tj. użyteczności, ale w mówieniu [Bajerowa 2000, 143].

Ten proces gramatyzacji składni wyraźnie można widzieć jako etap rozwoju piśmiennego stylu poznawczego – dążenie do precyzji wyrażania relacji bez odwołania się do kontekstu, bez odniesień do sytuacji mówienia, do asocjacji i wrażeń. Składnia na wcześniejszym etapie odbijała – wspominany już – styl poznawczy określany mianem stylu przedpiśmiennego, czyli konkretno-wyobraźniowego, asocjacyjnego. Myślenie w tym stylu (związane z kulturą oralną) to postrzeganie relacji kontek-

stowych; budowanie wypowiedzi na podstawie asocjacji wynikających z bezpośredniego doświadczenia, czyli ze styczności w czasie i przestrzeni oraz zależności instrumentalnych, a nie z analizy logicznej zjawiska.⁴ Aby mowa stała się „intelektualna”, musi dokonać się odejście od konkretności przedpiśmiennego stylu poznawczego, który między innymi charakteryzuje *bezpośredniość danych* w dwojakim sensie (dane o charakterze doświadczenia zmysłowego, które osiągane są przez bezpośrednio doświadczenie). Tak więc proces gramatykalizacji składni uznać można za proces intelektualizacji języka pisanego. Irena Bajerowa podkreśla wagę tego etapu rozwoju języka:

Najgłębsza i radykalna (choć mało widoczna) zmiana dokonuje się w składni, która zdecydowanie poddaje się rygorom gramatycznym, czym odcina się od tekstów mówionych i organizuje, czyli normalizuje. Podkreślić tu trzeba wzmocnienie hipotaksy, uściślenie i precyzowanie składni zdania złożonego oraz usunięcie przejściowych innowacji, czy to mających źródło w aktualnych wpływach obcych (zwłaszcza języka francuskiego), czy to w tendencjach stylistycznych epoki [Bajerowa 2000, 158].

Ten proces gramatykalizacji obserwować można także na poziomie nie tyle języka, ile sposobu zapisu tej nowej zasady organizacji zdania pisanego. Myślę o dziejach zasad interpunkcji, przestankowania. Jeśli krótko, ledwie w zarysie prześledzić dzieje zasad przestankowania, to jasne stanie się, że dzieje te odbijają podobny proces intelektualizacji zapisu tekstu.⁵ Skoro na plan pierwszy w rozwoju składni wysuwa się wskazywanie abstrakcyjnych (w sensie dekontekstualizowanych) relacji, to znaczenie znaków przestankowych w interpretacji tych powiązań jest podstawowe, istotne. Czym bowiem jest interpunkcja? Jaka jest jej funkcja? Znaki interpunkcyjne pełnią tę funkcję zarówno w zdaniu pojedynczym, jak i złożonym – to jasne, jednak ich obecność w zdaniu złożonym, relacyjnie skomplikowanym, jest dalece bardziej istotna dla interpretacji sensu przekazu nadawcy, wydaje się zatem odbiorcy nieodzowna. Wystarczy przywołać choćby parentezę, szyk zdania, elipsy.

Chciałabym spojrzeć na współczesny stosunek do reguł interpunkcyjnych jako kolejny (po wspomnianych wcześniej nowych zasadach bu-

⁴ Opisany przez Waltera Onga eksperyment A. Łurii, który badał niepiśmiennych i ledwie piśmiennych chłopów Kazachstanu, powtórzył jakiś czas temu Jacek Warchała, jak pisze, „bardziej dla zabawy niż z ciekawości”. Oto uzyskany wynik: „Pojawiły się tylko dwa typy odpowiedzi. Grupa pierwsza, jak należało się spodziewać, łączyła ze sobą słowa (nie pokazywałem obrazków) zgodnie z kategoriami: narzędzia (*pila, młotek, siekiera*) i nienarzędzia (*kłoc*); łącznie 20 osób, same kobiety. Grupa druga pogrupowała inaczej: *siekiera, kłoc, pila* i osobno (odrzucała) *młotek*, jako niepasujący do reszty (6 osób). W grupie tej znaleźli się czterej mężczyźni i dwie kobiety, obie mieszkające na wsi (jedna – córka rolnika; druga – mająca domek poza miastem)” [Warchała 2003, 88].

⁵ „W interpunkcji dokonał się ważny przewrót – gramatykalizacja, która była też unormowaniem, poddaniem regułom składni” [Bajerowa 2000, 158].

dowy tekstu, nowych regułach tekstowości [Skudrzyk, Warchała 2008]), przejaw odchodzenia od piśmiennego stylu poznawczego. Obserwowany powszechnie poziom interpunkcji (właściwie brak znaków przestankowania lub ich zaskakujący nadmiar) we współczesnych tekstach pisanych – wydaje się uzasadniać stwierdzenie, że nie chodzi wyłącznie o pośpiech i niestaranność zauważaną i jednak jakoś uzasadnioną w tekstach / gatunkach „prymarnie elektronicznych” (SMS, chat, mail, Facebook), ale o widoczny znak przemian w konceptualizacji rzeczywistości i możliwości jej oglądu w kategoriach relacji, związków, struktury. Następuje bowiem z jednej strony przeniesienie tych nawyków na profesjonalne teksty pisane poza obiegiem cyfrowym, z drugiej przewartościowanie funkcji stosowanych znaków w mediach.

Irena Bajerowa w swej syntezie polszczyzny XIX-wiecznej uznała tę epokę za czas normalizacji, gramatykalizacji, czyli intelektualizacji wypowiedzi pisanych. Poddanie interpunkcji regułom składni oznacza wprost odejście (dokładniej procesualne odchodzenie) od interpunkcji intonacyjnej:

Interpunkcja intonacyjna w XVIII wieku współtworzyła zdanie, które by można nazywać „zdaniami gramatyczno-intonacyjnymi”, gdyż porządek intonacyjny nakładał się w takim zdaniu na porządek gramatyczny i albo z nim współgrał, albo z nim kolidował, co się nie przyczyniało do komunikatywności takich wypowiedzi [Bajerowa 1986, 49–50].

Stosowanie interpunkcji intonacyjnej to nic innego niż oddawanie przez pismo sposobu formowania myśli charakterystycznego dla mówienia: niejasne granice zdania, elipsy, powtórzenia, szyk podporządkowany doraźnej ekspresji mówiącego, jego asocjacje, emfazy itd. Edward Polański określa ówczesną funkcję znaków interpunkcyjnych jako retoryczną, sygnalizującą przerwy w czytaniu [Polański 1995, 144]. Jeszcze u Onufrego Kopczyńskiego, pierwszego teoretyka interpunkcji polskiej, w *Gramatyce dla szkół narodowych* eksponowane jest podporządkowanie znaków interpunkcyjnych artykulacji głosowej [Kopczyński 1817, 263]. Nawiasem mówiąc, zależność tę widział także w szyku składniowym, uznając ją za tę główną i pierwszą: „Podług szyku wyobrażeń w myśli, szykowanie wyrazów w mowie niechaj idzie” [Kopczyński 1817, 185].

Jeśli na intelektualizację stylu polszczyzny spojrzymy jak na proces rozprzestrzeniania się piśmiennego stylu poznawczego, to badania tekstów XIX-wiecznych pokazują, że proces ten postępuje dość szybko, choć osobliwości interpunkcyjne zdarzać się wciąż będą:

Jak wykazały badania interpunkcji XIX wieku, zmienia ona swój charakter w tym okresie, stając się interpunkcją składniową. Częstość miejsc, których porządek gramatyczny koliduje ze stosowaną tam interpunkcją, maleje z 18% (wszystkich zastosowań interpunkcji) na początku XIX wieku do 3% przy końcu wieku, przy czym już w pierwszym trzydziestoleciu następuje spadek z 18% do 13% [Bajerowa 1986, 49–50].

Antoni Małecki [1881] w swej gramatyce języka polskiego wskaże już wprost, że znaki przestankowe ułatwiają: „należyte rozumienie i czytanie tego, co napisane”, kolejni autorzy porządkujący stan interpunkcji zwracać będą uwagę na powiązanie jej z zawartością myślową tekstu i możliwością pewnego kierowania czytelniczym odbiorem [por. Polański 1995].

Przejdźmy do współczesności. Przytaczam poniżej kilka tylko przykładów tekstów profesjonalistów – magistrantów, doktorantów nauk humanistycznych (głównie polonistów), by zilustrować interesujące mnie tu zjawisko. Nie będę przytaczać wypowiedzi pozbawionych interpunkcji (mamy ich w pamięci aż nadto), przywołam tylko przykłady dwójakiego typu: mechaniczne stawianie przecinków (szkolna zasada bezmyślnie stosowana: przecinek przed *który*, przed *że*) oraz – istotniejsze – rozdzielanie związku głównego w zdaniu. Nie widząc powiązań logicznych, nietrudno ten związek rozbijać. Tymczasem zjawisko wpływu nowych mediów na pracę mózgu, poziom intelektualny ich użytkowników stało się przedmiotem wielu już interdyscyplinarnych badań – głównie neurobiologów i medioznawców, pojawiają się ich analizy, udostępniane są wyniki w książkach, których same tytuły mogą zatrwązać: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie; Teleoglupianie, Cyfrowa demencja, I mózg; Płytki umysł*. Nie wdając się w szczegółowe opisy, warto zasygnalizować ogólny wydźwięk tych badań, czyli przekonujące wskazanie zmian w pracy mózgu: media elektroniczne prawdziwie głębokie przetwarzanie tekstu albo utrudniają, albo wręcz uniemożliwiają [Spitzer 2013, 65].⁶ Spójrzmy na przykłady:

1. Psycholingwistyka współczesna oraz badania nad przyswajaniem języka przez małe dziecko, jest dziedziną bardzo rozwojową przynosząc nowe efekty i rezultaty.
2. Rozumienie języka we współczesnym świecie autor, opisuje w książce pt. „Język w zachowaniach społecznych”, która szczególnie jest przedstawiona w trzecim rozdziale.
3. W promowaniu się, chodzi przede wszystkim o dobry marketing i dotarcie do jak największej liczby odbiorców.
4. Adrian, to wybitny intelektualista, niedoceniony poeta. Píše dziennik i to właśnie on, służy nam do poznania złożonej i jakże barwnej osobowości, zakompleksionego nastolatka oraz jego najgłębszych myśli.
5. Po dokładnej analizie Irena Bajerowa w swoim artykule, definiuje jako piękny taki język, który harmonijnie łączy ze sobą walory estetyczne z funkcjonalnością.
6. Interesują ją tego typu wyrażenia, jednakże wypowiedziane w sposób, **poprzez który** można uznać osobę za dobrze wychowaną, nieobraźliwy dla odbiorcy.
7. Uważa też, że ma prawo robić żarty z pracowników, **mimo, że** przytoczony wyżej dowcip o czyszczeniu butów, nie wydaje się udany.

Zewnętrzny sygnał piśmienności nazwałam kiedyś wiedzą o piśmienności [Skudrzyk 2005]. Tę wiedzę można traktować jako wiedzę o pewnych wykładnikach dyskursu pisanego. Takim wykładnikiem są na

⁶ Por. Także: Carr 2013; Desmurget 2012; Sartori 2007; Small, Vorgan 2011; Spitzer 2013.

pewno znaki przestankowe. Nie jest to jednak wiedza zinterioryzowana na tyle, by stała się praktyczną piśmiennością. Wiedza o piśmienności jest bytem zasadniczo różnym od piśmiennego stylu myślenia i piśmiennego kształtowania tekstów. Wchodzenie w kulturę piśmienności jest, co wynika z jej natury, procesem i w związku z tym ma charakter stopniowalny. Nie jest możliwe wskazanie ani tempa, ani nie można przewidzieć jakości tego procesu. Jest to jedno ze zjawisk o niewątpliwie emergentnej naturze. Czy nie można jednak wskazanych zjawisk uznać za przejawy procesu wychodzenia z piśmienności?

Przywykliśmy już do tego, że rozmaite kombinacje znaków przestankowych pomagają dopełnić tekst pisany w Internecie (zresztą już nie tylko tam) o wyraz stanu uczuciowego nadawcy, pragmatyczny sens wypowiedzi wzbogacony o aspekt niewerbalny. Znamy bogaty i coraz bogatszy zestaw emotikonów, które są kombinacją tradycyjnych znaków interpunkcyjnych. Interpunkcja – mająca służyć odbiorcy do precyzyjnego rozszyfrowania sensu wypowiedzi (jakże liczne są zabawne i mniej zabawne przykłady pokazujące istotność przecinka w interpretacji sensu, por. *Słownik interpunkcyjny* Jerzego Podrackiego); teraz ponownie w służbie nadawcy eksponuje jego emocje i sposób wypowiadania tekstu.

Reinterpretacja funkcji znaków bywa zaskakująca. Pojawia się w netykcie komunikacyjnie ważna „kropka nienawiści” (!) Czym ona jest? Przeważnie oznacza, że osoba stawiająca tę kropkę na końcu repliki jest wściekła bądź obrażona. Staje się tu kropka nie tyle znakiem zamknięcia składniowej struktury, ile znakiem zamknięcia na kontynuowanie zapośredniczonego medialnie kontaktu. Jako zjawisko nowe w netykcie ma i inne (również dopełniające pragmatyczny sens wypowiedzi) znaczenie. Przywołuję kilka opinii z dyskusji na ten temat:

jest wzmocnieniem wypowiedzi (“Tak” z kropką to dużo poważniejsze “tak” od tego bez znaku interpunkcyjnego);

Mówiąc w skrócie, to znak, że coś jest nie tak. Jeśli dostaniecie wiadomość o treści “wszystko jest OK”, to macie pewność, że problemu nie ma. Jeżeli jednak wyświetli wam się wpis “wszystko jest OK.”, to już wiadomo, że wcale nie jest OK.

Zatem kropka – najwyrazistszy ze znaków przestankowych – znak oddzielający, znak zamknięcia wyraźnie służący składni, staje się znakiem wartości pragmatycznej wypowiedzi pisanej.

Wydaje się, że, znając fakty, z łatwością można przewidzieć, co się zdarzy. Ale okazuje się, że – w pewnym uproszczeniu – nie ma faktów. Są fakty medialne, są fakty historyczne, biograficzne i inne „oprzymiotnikowane” fakty, nawet ekonomiczne, zawsze na tle interpretacyjnym: fakt jest interpretowalny. Więc może logicznie nie jest do przewidzenia przyszłość języka. Zmian nieprzewidywalnych, tych zewnętrznych, jest tak wiele, że prognozowanie jest czynnością wielce zawodną. A przecież

prognozowanie jest egzystencjalną potrzebą człowieka, jest także przewidywanie przyszłości ciekawym wyzwaniem badawczym. W prognostyce jednak trudno o sądy zdecydowane, przekonania pewne, to raczej swoisty namysł nad możliwymi kontynuacjami stanów zastanych, ich interpretacja i ewentualne negocjowanie stanów przyszłych – wariantywnych i równoprawnych w swej nieoczywistości.

Żyjemy w epoce, w której ważne procesy zachowań społecznych działają na zasadzie „odwróconych wektorów” – socjalizacji odwrotnej⁷ i odwrotnej adaptacji.⁸ Obydwa one mają znaczący wpływ na kształtowanie się zachowań językowych. Odwrócenie wektora zmian w tekście pisanym – od intelektualizacji (ewolucja w XIX wieku) do ponownej emocjonalizacji i mówioności związanej z „tu i teraz” mówienia, doświadczenia, komunikowania jest być może sygnałem kulturowej zmiany. Konstatacja taka nie brzmi optymistycznie, zważywszy, że wybitny badacz oralności Walter Ong przekonuje, że umiejętność pisania jest:

niewypowiedzianie cenna i po prostu zasadnicza dla pełniejszej, pogłębionej realizacji potencjałów człowieka. (...) Pismo podnosi świadomość [Ong 1992, 36–7].

Bibliografia

- H. Arendt, 2002, *Myślenie*, Warszawa.
- I. Bajerowa, 1986, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- I. Bajerowa, 2000, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice.
- N. Carr, 2013, *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*, Gliwice.
- M. Desmurget, 2012, *Teleogłupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2004, *Główne kierunki rozwoju i fazy rozwoju podsystemu składniowego polszczyzny* [w:] H. Karaś (red.), *Zamknięte w języku. Studia językoznawcze*, Warszawa, s. 11–15.
- E.T. Hall, 2001, *Poza kulturą*, Warszawa.

⁷ Odwrócenie mechanizmów socjalizacyjnych to naruszenie naturalnego trybu i kierunku socjalizacji, tu bowiem starsze pokolenie poddane jest presji socjalizującej ze strony pokolenia młodszego, stającego się źródłem wiedzy i nowych norm zachowań. Wskazanie na proces socjalizacji odwrotnej istotne jest dla rozważań prospektywnych, jeśli zważyć, że po pierwsze: nowoczesne wzorce tworzą młodzi, po drugie zaś: moda „na młodość” każe je łatwo i szybko akceptować niemal wszystkim.

⁸ Zjawisko określone przez politologa Langdona Winnera jako „odwrotna adaptacja” (*reverse adaptation*), którego obecność pokazują współczesne media: „Jeżeli doświadczenie współczesnego społeczeństwa w ogóle pokazuje nam cokolwiek, to pokazuje nam właśnie to, że technologie nie są tylko wsparciem ludzkiej aktywności, lecz stanowią potężne siły wpływające na kształt tej aktywności i jej znaczenie” [za: Carr 2013, 64].

- O. Kopczyński, 1817, *Gramatyka dla szkół narodowych (1778–1780)*, Warszawa.
- W. Ong, 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przełożył i wstępem opatrzył J. Japola, Lublin.
- E. Polański, 1995, *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*, Warszawa.
- P. Ricoeur, 2003, *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Lancy*, tłum. M. Drwiega, Warszawa, s. 241.
- G. Sartori, 2007, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Warszawa.
- A. Skudrzyk, 2005, *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice.
- A. Skudrzyk, 2005a, *Synestezja jako zasada tekstotwórcza współczesnych tekstów pisanych* [w:] P. Odaloš (red.), *Zapadoslovanské jazyky I. Zbornik vedeckovyskumných prác*, Banská Bystrica.
- A. Skudrzyk, J. Warchala, 2008, *Nowe zasady tekstowości* [w:] J. Porayski-Pomsta (red.), *Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej. Studia Pragmatyczne 5*, Warszawa, s. 20–25.
- G. Small, G. Vorgan, 2011, *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*, Poznań.
- M. Spitzer, 2013, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Słupsk.
- J. Warchala, A. Skudrzyk, 2010, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice.

***Technological determinism and punctuation in the epoch/culture
of reversed vectors, or the comma of thoughtlessness
and the full-stop of hate***

Summary

The invention of writing entailed enormous consequences not only for human language but also for human mind. This can be seen, for instance, in the birth and development of the culture of literate thinking. Obviously, both (preliterate and literate) cognitive styles cannot be perceived in static terms, and therefore it is worth looking into the influence of modern technologies on the status of the literate cognitive style in language behaviours of the generation raised on new media. Research shows the process of reversing the vector of changes: from intellectualisation of syntax and punctuation (evolution in the 19th century) to their previous emotionalisation and orality related to the “here and now” of speaking. This “reversed vectors” principle concerns also reverse socialisation and reverse adaptation. Both social processes exert also a major influence on the formation of language behaviours.

Trans. Monika Czarnecka

Jolanta Szpyra-Kozłowska

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin,

e-mail: jolanta.szpyra-kozłowska @poczta.umcs.lublin.pl)

JĘZYKOWA „ZMIANA PŁCI”. NARRACJA MĘSKA I KOBIECA W WYPRACOWANIACH LICEALISTÓW

1. WPROWADZENIE

Różnice w języku kobiet i mężczyzn od wielu lat są przedmiotem zainteresowania nie tylko językoznawców, lecz również niespecjalistów, o czym świadczą liczne artykuły prasowe, audycje radiowe i telewizyjne poświęcone tej tematyce, a także popularność książek w rodzaju *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie* Debory Tannen [1994] czy *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus* Johna Graya [2007], przetłumaczonych na wiele języków, także polski. Wszystko, co związane z relacją między płciami, w tym ich językiem, wydaje się wzbudzać powszechne zainteresowanie.

W popularnych publikacjach częste są ogólne twierdzenia o języku obu płci, na przykład: „kobiety są bardziej gadatliwe niż mężczyźni” czy „mężczyźni częściej przerywają wypowiedzi innych niż kobiety”, które sugerują, że mamy tu do czynienia z uniwersaliami językowymi. Jak jednak słusznie przestrzega D. Cameron [2008], takie uogólnienia są często nieprawdziwe, gdyż w różnych kulturach czy grupach społecznych komunikacja językowa oparta jest na odmiennych zasadach. By twierdzenia o językowych zachowaniach obu płci były zatem wiarygodne, należy je oprzeć na badaniach empirycznych, przeprowadzonych z udziałem w miarę jednorodnej socjolingwistycznie grupy osób i formułować wnioski na podstawie uzyskanych wyników, unikając generalizacji, które mogą być fałszywe dla reszty populacji.

Oprócz wspomnianych publikacji, przeznaczonych dla ogółu czytelników, istnieją również poważne i rzetelne prace naukowe dotyczące komunikacji językowej kobiet i mężczyzn, powstające w ramach językoznawstwa genderowego (lingwistyki płci) oraz socjolingwistyki. Należy jednak podkreślić, iż większość badań empirycznych przeprowadzono dotąd na gruncie języka angielskiego [np. Lakoff 1975; Coates 1986; Poyton 1989; Goddard, Patterson 2000; Weatherall 2002; Mulac 2009; Locke 2011], ze zdecydowanym skromniejszym wykorzystaniem innych języków. Także współczesna polszczyzna, jak dotąd, doczekała się niewielu analiz zróżnicowania języka uwarunkowanego płcią, z wyjątkiem

przede wszystkim prekursorskich prac Kwiryny Handke [1986, 1990, 1995, 2012].¹ Słabością większości znanych mi badań jest stosowana w nich metodologia, tj. oparcie się głównie na nieformalnych i przypadkowych obserwacjach autorów oraz przykładach z literatury pięknej. Bardzo mało jest studiów o charakterze empirycznym, przeprowadzonych z wykorzystaniem bardziej wiarygodnych metod badawczych [np. Winiarczyk 2002; Szpyra-Kozłowska 2013].

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja pierwszej, o ile mi wiadomo, próby empirycznego zbadania wyobrażeń i przekonań grupy polskiej młodzieży licealnej na temat języka płci przeciwnej, jak też weryfikacja ich prawdziwości za pomocą eksperymentu językowego, wykorzystującego wcześniej niestosowaną metodologię narratologiczną. 10 licealistek i 10 licealistów,² uczniów klas trzecich o profilu matematycznym w wieku 17–18 lat,³ poproszono o opisanie przebiegu imprezy towarzyskiej lub wycieczki szkolnej, w której niedawno uczestniczyli, kiedy to miały miejsce niecodzienne czy zaskakujące wydarzenia. Relacje mogły dotyczyć autentycznych zdarzeń lub być zmyślane. Po zakończeniu tego zadania na drugiej kartce uczestnicy mieli sporządzić opis tych samych faktów, tym razem wcielając się w autora / autorkę płci przeciwnej. Istotne jest to, że polecenie napisania drugiej wersji tekstu przekazano licealistom dopiero po wykonaniu przez nich pierwszego zadania. Badanie było anonimowe i nie stanowiło ocenianej części zajęć lekcyjnych, co sprzyjało spontaniczności i szczerości wypowiedzi. W sumie uzyskano 40 prac: 20 autorstwa dziewcząt i 20 autorstwa chłopców. Porównując pary opisów sporządzonych przez każdego z uczniów, miałam nadzieję uzyskać wgląd w cechy języka, które młodzież przypisuje drugiej płci. Z kolei analiza porównawcza pierwotnych wypracowań miała na celu weryfikację prawdziwości tych sądów. Kilka dni po przeprowadzonym badaniu licealiści zostali poproszeni o określenie, czym kierowali się, wprowadzając modyfikacje do swoich opowiadań po „zmianie płci”, by stwierdzić, na ile ich działania były świadome i zamierzone, a na ile były dziełem przypadku.

¹ Bardziej szczegółowe wprowadzenie do językoznawstwa genderowego i jego ustaleń prezentuję w artykułach [Szpyra-Kozłowska 2013; 2017] oraz książce [Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005].

² Pomimo niewielkiej grupy uczestników badania, zgromadzony materiał językowy (40 prac) jest bardzo obszerny. W tym artykule przedstawiam tylko jego reprezentatywne fragmenty.

³ Badanie zostało przeprowadzone w Stalowej Woli, w liceum im. Komisji Edukacji Narodowej. Za pomoc dziękuję panu Sławomirowi Stasiakowi.

2. PORÓWNANIE WERSJI PRZED „ZMIANĄ PŁCI” I PO NIEJ

W tej części porównamy najważniejsze cechy dwóch wersji tekstów: tych sprzed „zmiany płci” i po niej z uwzględnieniem długości opowiadań, długości i budowy zdań, szczegółowości opisów, użycia kolokwializmów, wulgaryzmów i wyrażen kolokwialnych oraz ekspresywizmów i emocjonalizmów, czyli najważniejszych cech leksykalnych, składniowych i stylistycznych badanych tekstów.

W dalszej analizie dla większej jasności przyjmiemy następujące oznaczenia dla poszczególnych wersji:

- Dz** – opowiadania autorstwa dziewcząt pisane w ich własnym imieniu,
- Dz > Ch** – opowiadania autorstwa dziewcząt pisane z męskiej perspektywy,
- Ch** – opowiadania autorstwa chłopców pisane w ich własnym imieniu,
- Ch > Dz** – opowiadania autorstwa chłopców pisane z perspektywy dziewcząt.

2.1. Zmiany w treści

Językowej „zmianie płci” w kilku wypadkach towarzyszyły pewne modyfikacje w treści narracji. Można założyć, iż są one wynikiem tzw. stereotypowych sądów przekonaniowych, będących poglądami autorów na temat typowych cech psychicznych, zainteresowań oraz zachowań kobiet i mężczyzn [Bartmiński 2009].

Wcielając się w swoje koleżanki, chłopcy często wzbogacali nowe narracje, wyrażając takie cechy przypisywane dziewczętom jak dbałość o wygląd, płaczliwość oraz bardzo duże zainteresowanie chłopakami. Pojawiły się w nich fragmenty niemające ekwiwalentu w relacjach pierwotnych, na przykład:

- Ch > Dz:** *Przygotowania zajęły mi sporo czasu – chciałam wyglądać idealnie.*
- Ch > Dz:** *Potem zaczęło padać. Najgorsze, że moja fryzura zniszczyła się.*
- Ch > Dz:** *Moje buty nie nadawały się do chodzenia, ale ważne, że ładnie wyglądały.*

Podane cytaty podkreślają troskę dziewcząt o atrakcyjny wygląd, do którego, w odczuciu chłopców, ich koleżanki przywiązują dużą, a nawet nadmierną wagę, graniczącą z próżnością, czasami kosztem zdrowego rozsądku (trzeci przykład).

Chłopcy przypisują również swoim koleżankom znaczne zainteresowanie płcią przeciwną, co wyrażają liczne fragmenty dodane do wersji „kobiecej”:

- Ch > Dz:** *Jako że zerwałam z chłopakiem, była to idealna okazja, by z kimś poflirtować.*
- Ch > Dz:** *Było tam kilku facetów, którzy przypadli mi do gustu.*
- Ch > Dz:** *Chciałam zaimponować koledze, który mi się podobał.*

Ponadto, zdaniem chłopców, ich koleżanki są od nich bardziej emocjonalne i często wybuchają płaczem:

Ch > Dz: *Zaczęłyśmy płakać, gdyż nie miała się w co przebrać.*

Ch > Dz: *Myślałam, że się z nią tam rozplaczę.*

Ch > Dz: *Ze łzami w oczach posprzątałam podłogę.*

Obie wersje tekstów autorstwa licealistek były w niewielkim stopniu różnicowane pod względem treści, z wyjątkiem uwag dotyczących zamilowania ich kolegów do alkoholu. Na przykład, w relacjach „męskich” pojawiły się następujące dopisane fragmenty:

Dz > Ch: *Poszedłem na tą imprezę tylko ze względu na alkohol.*

Dz > Ch: *Wyszliśmy na zewnątrz, no i bardzo dobrze, bo tam było jeszcze więcej wódki!*

2.2. Długość tekstów

Porównajmy długość opowiadań przed „zmianą płci” i po niej. We wszystkich 10 parach tekstów autorstwa dziewcząt pierwsze opisy były znacznie dłuższe niż te pisane z perspektywy płci przeciwnej. W pierwszym wypadku średnia wynosiła 155 wyrazów, a w drugim 62, co daje średnią różnicę 93 wyrazów. Można właściwie stwierdzić, że wersje „męskie” stanowiły właściwie streszczenia pierwotnych wypracowań.

Chłopcy we własnej roli zazwyczaj (odnotowaliśmy dwa wyjątki) pisali teksty krótsze niż te, w których wcielali się w żeńskiego narratora. Średnia długość pierwszych relacji wyniosła 265 wyrazów, drugich – 309, zatem średnia różnica długości między dwoma wersjami to 44 wyrazy.

Dz: 155 wyrazów **Dz > Ch:** 62 wyrazy różnica: 93 wyrazy

Ch: 265 wyrazów **Ch > Dz:** 309 wyrazów różnica: 44 wyrazy

Jak wynika z powyższego zestawienia, badani zgodni są co do tego, iż wypowiedzi kobiet są dłuższe niż mężczyzn.⁴

2.3. Długość i budowa zdań

Istotna jest również długość zdań w obu wariantach tekstów, mierzona średnią liczbą zawartych w nich wyrazów. Opowiadania licealistek składały się przeważnie z dłuższych zdań niż narracje zmaskulinizowane. Wiąże się to ze stopniem ich złożoności; im zdanie krótsze, tym zazwyczaj prostszą ma strukturę. Porównajmy typowe przykłady z obu wersji będących opisami tych samych wydarzeń.

⁴ Najdłuższy tekst kobiecy składał się z 274 wyrazów, najkrótszy ze 103. W roli kolegów najdłuższy tekst licealistek liczył 144 słowa, a najkrótszy 44.

- Dz:** *W pewnym momencie mój kolega pomyślał sobie, że zapali świece dekoracyjne, lecz były one w takim miejscu, że każdy mógł je strącić, nawet osoba niepijąca, dlatego też niestety mój kolega kiedy tańczył z koleżanką strącił wszystkie.*
- Dz > Ch:** *Ziomek z klasy Michał zapalił świeczki, bo chciał zrobić nastrój jak tańczył ze swoją laską, ale je idiota strącił.*
- Dz:** *Szukałyśmy jej wszędzie, tzn. w lokalu, w którym odbywała się zabawa urodzinowa, na dworze oraz gdzie tylko wyobraźnia podpowiadała miejsce pobytu owej koleżanki.*
- Dz > Ch:** *Włączyłem się w poszukiwania tej dziewczyny.*

Pierwszy fragment zawiera aż 5 zdań składowych (36 wyrazów), a jego modyfikacja 4 (19 wyrazów). W drugiej parze przykładów w pierwszym z nich obecne są 3 zdania składowe (23 wyrazy), a w drugim zdanie jest proste (7 wyrazów), zatem w przekonaniu uczestniczek badania dziewczęta używają dłuższych, bardziej rozbudowanych zdań.

Również porównanie długości zdań w tekstach chłopców przed „zmianą płci” i po niej wykazuje, że w tych drugich są one nieco dłuższe. Należy jednak odnotować, iż zaobserwowane różnice nie są zbyt wielkie.

Jeśli chodzi o budowę zdań, nie odnotowaliśmy znaczących różnic między narracjami Ch i Ch > Dz, z wyjątkiem nieco częstszego użycia równoważników w tych pierwszych, np.:

- Ch:** *Druga klasa liceum.*
- Ch > Dz:** *Byliśmy w drugiej klasie liceum.*
- Ch:** *Piękne widoki, świeże powietrze. Chwila oddechu od nauki. Przyjazd na miejsce. Rozpakunek i odliczanie czasu do wieczora.*
- Ch > Dz:** –

Poczynione obserwacje dowodzą zatem, iż wszyscy uczestnicy przypisują dziewczętom tworzenie dłuższych i bardziej złożonych zdań niż chłopcom.

2.4. Szczegółowość opisów

Istotnym elementem opowiadań jest liczba szczegółów, które zawierają. Porównanie pierwotnych wypracowań dziewcząt z ich modyfikacjami wykazuje, że te pierwsze zawierały wiele informacji nieobecnych w wersjach Dz > Ch. Oto kilka przykładów:

- Dz:** *Pewnego dnia udałam się z chłopakiem do jednej z pobliskich wsi. Został on zaproszony przez przyjaciela na ognisko i postanowił zabrać mnie ze sobą.*
- Dz > Ch:** *Pewnego razu zabrałem dziewczynę na ognisko do kumpla.*

Dz: *Na wakacjach moja najlepsza koleżanka zaprosiła mnie na swoją osiemnastkę. Było dużo znajomych i wszyscy się znali. Impreza miała miejsce w namiocie koło jej domu. Wszyscy dobrze bawiliśmy się przy głośnej muzyce przez parę długich godzin.*

Dz > Ch: *Byłem ostatnio na osiemnastce u koleżanki. Wszystko było super.*

W pierwszym cytacie w wersji oryginalnej użyte są dwa rozbudowane zdania, zawierające informacje o miejscu spotkania i okolicznościach tego wydarzenia. W „męskiej” relacji pojawia się jedno krótkie zdanie pozbawione tych szczegółów. W drugim przykładzie w pierwszym opisie znajdujemy wiele detali dotyczących czasu imprezy (wakacje), uczestników (znajomi), miejsca (namiot koło domu koleżanki), muzyki (głośna), których brak w drugim wariancie, brzmiącym jak lakoniczne streszczenie poprzedniej. Dziewczęta uznały, że większa liczba szczegółów jest typowa dla narracji kobiecej.

Dwie wersje tekstów autorstwa chłopców także różnią się stopniem szczegółowości opisów. Jednakże nie sposób jednoznacznie określić, które z nich, Ch czy Ch > Dz, zawierają więcej detali, gdyż różnice dotyczą nie tyle liczby szczegółów, ile tego, do jakich kwestii się odnoszą. Przyjrzyjmy się wybranym przykładom.

Ch: *Z lotniska zabrał nas piękny i szybki Bentley.*

Ch > Dz: *Z lotniska odebrał nas bardzo ładny biały samochód.*

Ch: *Całą klasą pojechaliśmy w góry.*

Ch > Dz: *Całą klasą pojechaliśmy w góry. O Boże, ale tam były piękne widoki!*

W podanych fragmentach chłopcy wcielający się w rolę dziewcząt dodawali komentarze na temat oglądanych miejsc i zachwycali się ich pięknem. W pierwotnych relacjach takich uwag nie było. Warto zwrócić szczególną uwagę na pierwszy przykład – w wersji „męskiej” podkreślona jest szybkość i marka samochodu, a w „kobiecej” jego piękny wygląd i kolor.

Można jednak przytoczyć również przypadki, w których oryginał Ch obfituje w więcej szczegółów niż Ch > Dz.

Ch: *Niestety nie mieliśmy kielonów więc musieliśmy pić ze szklanek, ale raz się żyje. Poszła jedna flaszką, druga. Impreza zaczęła się rozkręcać. Po 4 flaszkach większość była już na granicy. Jeden kolega myślał, że się dobrze trzyma ale jednak przesadził. Zaczął rzygać w toalecie.*

Ch > Dz: *Zaczęli ostro pić. Nie mieli żadnych zahamowań, jakby nigdy w życiu alkoholu nie widzieli. Zalali się w trupa.*

Mamy tu do czynienia z jednym z licznych opisów libacji alkoholowej i ekscesów, które miały miejsce w jej trakcie. Narracja męska jest barwna, pisana z dużym zaangażowaniem i licznymi szczegółami. Wersja „kobieca” jest krótsza i bardziej ogólnikowa.

Drugim tematem, który wywołał znaczną ekspresję werbalną u chłopców, były dramatyczne i krwawe wydarzenia.⁵ Oto charakterystyczny fragment:

Ch: *Gdy zauważyła to niedźwiedzica była bardzo wkurzona i zaczęła biec w naszym kierunku. Zaczęliśmy uciekać, ale puściliśmy koleżanki przodem dla bezpieczeństwa. Okazało się, że niedźwiedzica lekko kulą, co dało nam małą przewagę. Jednak jeden z kolegów miał złe buty i się poślizgnął (było ślisko od deszczu). Drugi wrócił żeby pomóc mu wstać. Niedźwiedzica ich dopadła. Jednym ruchem łapy złamała nogę jednemu. Reszta (bez dziewczyn) wróciła się żeby pomóc. Pozbieraliśmy patyki po drodze i w sześciu atakowaliśmy bestię. Rozszarpała dwóch z nas, krew lała się litrami. Jednak po wydłubaniu jej oczu kijem straciła orientację i nie dała rady się bronić. Nie zabiliśmy jej, ale była bardzo zmęczona i uciekła.*

Ch > Dz: *Wróciliśmy się i zobaczyłam, że jest tam reszta grupy. Niedźwiedzicy już nie zauważyłam. Gdy podeszłyśmy bliżej zauważyłam dwóch martwych kolegów, a jednego ze złamaną nogą.*

W pierwszym wypadku opowiadanie autorstwa chłopaka jest długie i obfituje w liczne drastyczne szczegóły, zwłaszcza dotyczące walki z niedźwiedzicą. Wobec niego druga wersja jest nie tylko bardzo krótka, ale też dość blada i bez wyrazu.

Powyższe przykłady pozwalają wysnuć wniosek, iż w omawianych pracach szczegółowość opisów w dużej mierze związana jest z ich tematem. Odnotowaliśmy obszerniejsze narracje chłopców w wypadku kwestii dla nich szczególnie interesujących. W pozostałych opowiadaniach „kobiece” wersje zawierały więcej detali.

2.5. Kolokwializmy, wulgaryzmy i wyrażenia slangowe

Jak powszechnie wiadomo, język młodzieży obfituje w kolokwializmy, wulgaryzmy i wyrażenia slangowe. Zazwyczaj uważa się, że chłopcy używają takiego słownictwa, zwłaszcza wulgaryzmów, częściej niż dziewczęta. Porównajmy dwie wersje analizowanych tekstów pod tym kątem.

⁵ Zwiększoną negatywną ekspresję u chłopców w drastycznych opisach odnotowałam również w badaniu dotyczącym użycia przymiotników ekspresywnych przez młodzież [Szypra-Kozłowska 2013].

Przypomnijmy, że zaproponowane przez młodzież opisy miały charakter nieformalnej relacji, zatem wszystkie pisane były językiem potocznym, z użyciem licznych kolokwializmów. Jednakże badane wersje różniły się w znaczący sposób ich liczbą.

W opowiadaniach dziewcząt odnotowaliśmy wiele przykładów, w których ich relacja zawierała zdania lub wyrażenia stylistycznie neutralne, a „męska” narracja obfitowała w kolokwializmy i wyrażenia slangowe, np.:

Określenia ludzi:

Dz: *mój kolega* vs **Dz > Ch** *mój kumpel / ziomek z klasy*

Dz: *tańczył z koleżanką* vs **Dz > Ch:** *tańczył ze swoją laską*

Określenia elementów spotkania:

Dz: *był alkohol* vs **Dz > Ch:** *alko się lało*

Dz: *była muzyka, alkohol* vs **Dz > Ch:** *był mocny melanz*

Określenia wydarzeń:

Dz: *ktoś pogłośnił muzykę* vs **Dz > Ch:** *ktoś pogłośnił na maksa*

Dz: *moi koledzy narzucili niezłe tempo w picciu alkoholu* vs **Ch:** *było niezłe chłanie*

Jak dowodzą powyższe przykłady, nasze licealistki przypisują sobie częstsze użycie form języka literackiego, a swoim kolegom nagminne używanie kolokwializmów i slangu młodzieżowego. Nawet gdy same stosują kolokwializmy, ich odpowiednikami w wersjach „męskich” są często wyrażenia slangowe lub bardziej dosadne potoczny, np.:

Dz: *połowa towarzystwa była wstawiona* vs **Dz > Ch:** *większość już odlatywała*

Dz: *byliśmy już rozluźnieni* vs **Dz > Ch:** *byliśmy kurde nachłani*

Podobne obserwacje dotyczą użycia wulgaryzmów. W pierwotnych opisach Dz kilkakrotnie pojawia się wyraz *cholera*, a jego odpowiednikami w wersjach Dz > Ch są *kurde* oraz *k...a*.

Także w tekstach autorstwa chłopców najbardziej uderzająca różnica między dwoma wariantami opowiadań dotyczy liczby i dosadności użytych w nich wulgaryzmów. W tym wypadku w oryginałach 26 razy użyto bardzo dosadnych wyrażen, a w wersjach zmodyfikowanych nie było ich wcale. Wcielając się w autorki, uczniowie albo rezygnowali z wulgaryzmów, albo zastępowali je eufemizmami, np. *wymiotować* zamiast *rzygać*. Zilustrujemy to zjawisko kilkoma cytatai.

Ch: *Lądując w Dubaju powiedziałem: „O k...a! Ależ tu jest pięknie!*

Ch > Dz: *Lądując w Dubaj powiedziałam: „Jeju, ale tu jest cudownie!*

Ch: *Obok mnie siedziała spora grupa 3-cioklasistów, która zachowywała się jak stado zwierząt, a dokładnie jak małpy – darcie mordu i wk...wianie innych...*

Ch > Dz: *Obok nas siedziała grupa dość niekulturalnie zachowujących się trzecioklasistów.*

W pierwszym przykładzie ordynarny wykrzyknik zastąpiony został eufemistycznym *jeju!*, a przysłówek *pięknie* bardziej egzaltowanym *cu-downie*. W drugim barwnemu opisowi uczestników wycieczki przyrównanych do wrzaskliwych i irytujących małp odpowiada grzeczne i dość nijakie określenie *grupa dość niekulturalnie zachowujących się trzecioklasistów*.⁶

Uczestnicy badania zgodni są co do tego, iż język mężczyźni obfituje w kolokwializmy i wulgaryzmy, zwłaszcza dosadne, znacznie mniej liczne w języku kobiet.

2.6. Ekspresywizmy i emocjonalizmy

Wcześniejsze badania [dla języka polskiego np. Szpyra-Kozłowska 2017] wskazują na różnice w stylistyce tekstów pisanych przez kobiety i mężczyzn. Tym pierwszym przypisuje się duży stopień emocjonalności wypowiedzi, przejawiający się w doborze ekspresyjnie nacechowanego słownictwa, zwłaszcza przymiotników i przysłówków, w dużej liczbie ozdobników stylistycznych (epitety, metafory), a także tendencję stosowania wyszukanych, górnolotnych i poetyckich określeń. Uważa się również, że mężczyźni preferują styl rzeczowy, zwięzły czy wręcz lakoniczny, nastawiony na relacjonowanie faktów i pozbawiony nadmiernej liczby ozdobników stylistycznych. W tej części zbadamy, czy wersje sprzed „zmiany płci” i po niej różnią się od siebie stopniem ekspresji.⁷

Interesującym aspektem badanych tekstów jest zawarta w nich liczba oraz rodzaj użytych ekspresywizmów innych niż kolokwializmy i wulgaryzmy, tj. nacechowanych emocjonalnie przymiotników, przysłówków oraz porównań, a także wyrażen o charakterze podniosłym lub poetyckim, których użycie wiąże się z jednej strony z bogactwem języka, z drugiej zaś z emocjonalnością i zaangażowaniem autorów wypowiedzi.

W opowiadaniach licealistek jest rzeczą uderzającą, iż wcielając się w męskiego narratora i skupiając na relacjonowaniu wydarzeń oraz przekazie informacji, rezygnowały one z użycia wielu epitetów i metafor, które znajdowały się w wersji pierwotnej, np.:

⁶ Należy również odnotować indywidualne różnice między chłopcami pod tym względem, gdyż w 4 wypracowaniach wulgaryzmy wcale się nie pojawiły, w pozostałych pracach zaś było ich bardzo dużo.

⁷ Należy dodać, iż kolokwializmy i wulgaryzmy, omawiane w poprzedniej części, również stanowią część słownictwa ekspresywnego [Grabias 1981].

- Dz:** *Zbiegłam do chłodni i zastałam tam przerażający widok. Mój chłopak siedział na ziemi z całym czołem we krwi.*
- Dz > Ch:** *Obudziłem się na ziemi z bólem głowy.*
- Dz:** *Bardzo młodzi ludzie po alkoholu zachowują się jak małpy wypuszczone z klatki.*
- Dz > Ch:** *Wszędzie widoczny był brak umiaru tych ludzi.*

W pierwszym z przykładów w opisie Dz pojawiają się takie ekspresywizmy jak *przerażający widok* i *z całym czołem we krwi*, których nie ma w wersji Dz > Ch. W drugim przykładzie barwne porównanie *zachowują się jak małpy wypuszczone z klatki* zastąpione jest eufemistycznym określeniem *widoczny był brak umiaru tych ludzi*.

Według chłopców ich koleżanki mają większą skłonność do egzaltacji, którą wyrażają liczne wykrzyknienia oraz nacechowane emocjonalnie przymiotniki i przysłówki różnicujące obie narracje:

- Ch:** *Całą klasą pojechaliśmy w góry.*
- Ch > Dz:** *Całą klasą pojechaliśmy w góry. O Boże, ale tam były piękne widoki!*
- Ch:** *W planie wycieczki było zwiedzanie kościoła Mariackiego, następnie Wawel.*
- Ch > Dz:** *Zwiedzanie zaczęli od kościoła Mariackiego. Kościół był przepiękny, każdy był zachwycony ołtarzem stworzonym przez Wita Stwosza. Następnie udali się na Wawel. Jest to siedziba królów polskich.*

W pierwszym przykładzie do wersji „kobiecej” dodane jest emocjonalne zdanie wykrzyknikowe. W drugim w miejsce jednego zdania pojawiają się aż trzy z ekspresywizmami *przepiękny* i *każdy był zachwycony*.

Chłopcy, chcąc podkreślić emocjonalność dziewcząt, w narracjach Ch > Dz dodają opisy odczuć i emocji:

- Ch > Dz:** *...ja ich po prostu kocham!*
- Ch > Dz:** *Było mi niedobrze, serce biło mi bardzo mocno. Czułam w sobie taką pustkę.*

Jednakże, jak wynika z poprzednich części, w opisach libacji alkoholowych oraz tragicznych wypadków relacje chłopców zawierają więcej ekspresywizmów niż rzekome wersje dziewcząt. W tych pierwszych dominuje dosłowny, wręcz naturalistyczny opis, w tych drugich tendencja do użycia peryfraz i eufemizmów.

2.7. Podsumowanie wersji przed „zmianą płci” i po niej

Podsumujmy najważniejsze różnice między dwoma wersjami tekstów napisanych przez młodzież w naszym eksperymencie.

Tabela 1. Cechy przypisywane przez respondentów językowi kobiet i mężczyzn

Cecha	Przypisywana językowi kobiet	Przypisywana językowi mężczyzn
<i>treść</i>	dbałość o wygląd, zainteresowanie chłopakami, płaczliwość	nadmierna konsumpcja alkoholu
<i>długość wypowiedzi</i>	dłuższe	krótsze
<i>długość i budowa zdań</i>	dłuższe, bardziej rozbudowane	krótsze, mniej złożone
<i>liczba szczegółów</i>	więcej	mniej
<i>wulgaryzmy, kolokwializmy</i>	mniej	więcej
<i>ekspresywizmy i emocjonalizmy</i>	więcej	mniej

Jak wynika z tabeli 1., uczestnicy badania różnicują treść wypracowań w zależności od płci piszących, a także przypisują dziewczętom dłuższe wypowiedzi, stosowanie dłuższych i bardziej złożonych zdań niż chłopcom. Uczniowie wyrażają też przekonanie, że narracje dziewcząt są bardziej emocjonalne, szczegółowe i mniej wulgarne niż ich kolegów.

3. JĘZYK KOBIET I MĘŻCZYŹN W OPINIACH LICEALISTÓW

W ostatniej części badań, przeprowadzonej kilka dni po poprzednich, uczestnicy zostali poproszeni o wymienienie i uzasadnienie zmian wprowadzonych przez siebie w drugiej wersji tekstu, w której wcielili się w osobę płci przeciwnej. Naszym celem było stwierdzenie, w jakim stopniu dokonane zabiegi były świadome i oparte na przekonaniach licealistów dotyczących języka obu płci, a w jakim stopniu były dziełem przypadku.

Swoimi wypowiedziami licealistki wykazały, iż ich decyzje były przemyślane, a zmiany zostały wprowadzone celowo. Poniżej wynotowujemy te cechy, które, w ich przekonaniu, charakteryzują styl męski i odróżniają go od kobiecego:

- zwięzłe i na temat, najważniejsze fakty („*Staralam się trzymać samych faktów i unikać dodatkowych informacji.*”);
- mniej szczegółów w opisach („*Mężczyźni nie skupiają się na detalach.*” „*Wydaje mi się, że mężczyźni się tak nie rozdrabniają, jak kobiety.*”);

- krótsze, mniej rozbudowane zdania („Mężczyźni zazwyczaj mówią mniej.”);
- proste, niezbyt wyszukane słownictwo („Wyszłam z założenia, że mężczyzna nie jest skomplikowany i używa prostszego języka.”);
- bardziej potoczny język, swobodny styl („Wcielając się w rolę mężczyzny używałam więcej slangowych słów, bo chłopcy w moim otoczeniu tak się wyrażają.”);
- mniejsza emocjonalność wypowiedzi („Kobiety są bardziej wrażliwe, więc zwracają większą uwagę na emocje”).

Przejdźmy teraz do uwag dostarczonych przez chłopców na temat cech ich transformacji językowej:

- unikanie przekleństw i wulgaryzmów, mniej dosadne słownictwo („Kobiety stronią od wulgaryzmów, a także bardzo potocznych zwrotów.”);
- bogatsze, bardziej rozbudowane opisy („Kobiety słyną z tego, że ich opisy są takie kwieciste. Męskie opisy są bardziej zwięzłe.”);
- więcej szczegółów („Kobiety pisząc zajmują się drobnostkami, natomiast mężczyźni piszą o najważniejszych rzeczach.”);
- dłuższe zdania („Zmieniłem zdania na bardziej rozbudowane, gdyż kobiety pisząc zajmują się drobnostkami, każdym szczegółem.”);
- bardziej wyszukane słownictwo („Kobiety używają wyszukanych słów, kwiecistego języka, operują bogatymi opisami.”);
- bardziej emocjonalny styl pisania („Kobiecy opis jest bardziej skierowany na emocje, do których mężczyźni odwołują się w mniejszym stopniu.”);
- zmiany w treści („Skupiłem się na różnicach między charakterem kobiety i mężczyzny. Kobieta przywiązuje większą wagę do swojego wyglądu”).

Jak wskazuje powyższe zestawienie, respondenci mają dużą świadomość różnic w języku kobiet i mężczyzn, co oznacza, że ich teksty były modyfikowane w sposób nie przypadkowy, ale celowy i zamierzony. Należy także odnotować znaczną zgodność w wypowiedziach licealistów i licealistek na temat języka płci przeciwnej. Świadczy to o istnieniu mocnych stereotypów językowo-kulturowych dotyczących męskiego i kobiecego stylu mówienia i pisania, które znalazły odzwierciedlenie w relacjonowanym badaniu.

4. TEKSTY DZIEWCZĄT A TEKSTY CHŁOPCÓW – RÓŻNICE FAKTYCZNE

W części 2. i 3. poznaliśmy cechy języka przypisywane kobietom i mężczyznom przez uczestników badania. Interesująca jest empiryczna weryfikacja tych opinii, tj. stwierdzenie, czy omawiane różnice znajdują potwierdzenie w dostarczonych opisach, czy też wynikają one ze stereo-

typów kulturowych dotyczących zachowań językowych obu płci. W tym celu poniżej porównamy ze sobą pierwotne wersje tekstów i ich najważniejsze rzeczywiste cechy językowe.

4.1. Tematyka opowiadań

Wszystkie teksty dziewcząt były relacjami z imprez towarzyskich, głównie 18. urodzin. Przeważnie dotyczyły ekscesów alkoholowych, które miały miejsce w ich trakcie i ich konsekwencji, takich jak pożar od przewróconych świec, interwencja policji wezwanej przez sąsiadów poirytowanych zbyt dużym hałasem czy zniknięcie jednej z uczestniczek. Analizowane opisy robiły wrażenie relacji z autentycznych wydarzeń, a stopień ich dramaturgii czy drastyczności był dość niewielki.

Opowiadania chłopców dotyczyły zarówno spotkań towarzyskich, jak i wycieczek szkolnych. W obu wypadkach skupiały się na libacjach alkoholowych, opisywanych bardzo barwnie i szczegółowo co do ilości spożytych trunków, ich rodzajów oraz zachowania się pijących. Wiele relacjonowanych wydarzeń cechuje niewielki stopień prawdopodobieństwa wskazujący na to, że są wytworem wyobraźni. Na przykład w cytowanej wcześniej narracji niedźwiedzica napotkana przez licealistów w górach rozszarpuje dwóch chłopców, w innej gang z maczetami atakuje uczestników zabawy sylwestrowej i odrąbuje im kończyny. Kolejny przykład to opis wycieczki, na której zatruci metanolem uczniowie trafiają do szpitala, co jest skutkiem zemsty wujka jednego z nich za to, że nie został przyjęty do pracy w ich szkole. Konsekwencją tych wydarzeń jest samobójstwo dwóch nauczycielek. Są też opowiadania mniej drastyczne, ale równie mało prawdopodobne. Na przykład jedno z nich dotyczy niespodzianki urodzinowej dla kolegi, któremu (i sobie) pięciu kolegów funduje wycieczkę do Dubaju, a w hotelu czeka na nich jego ulubiony słynny zespół Guns'n Roses, z którego członkami spędzają kilka dni, głównie na piciu alkoholu i braniu narkotyków.

Przypomnijmy, że w części 2.1. mowa była o tym, iż chłopcy często dopisywali do wersji „kobiecych” fragmenty podkreślające przesadną dbałość dziewcząt o wygląd, duże zainteresowanie płcią przeciwną oraz płaczliwość. Jednakże w 10 opowiadaniach licealistek pisanych we własnym imieniu tylko w jednym mowa była o wyglądzie, a pozostałe kwestie nie są poruszane.

4.2. Długość tekstów

Jak wykazaliśmy, zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, prezentując dwie wersje swoich opowiadań, różnicowali ich długość, kierując się przekonaniem, iż wypracowania autorstwa kobiet są dłuższe niż męczyzn. Jednakże porównanie pierwotnych wersji (Ch i Dz) nie potwierdza słuszności tego założenia. Średnia długość opisów licealistek wyniosła 155 wyra-

zów, opisów autorstwa ich kolegów 265, czyli aż o 110 wyrazów więcej. To znaczy, że teksty chłopców były dłuższe niż dziewcząt. Mamy tu zatem do czynienia z rozbieżnością między przekonaniem uczestników, iż kobiety piszą i mówią więcej, oraz faktyczną długością analizowanych wypracowań. Wydaje się, że można ten fakt wyjaśnić dużo większym zainteresowaniem zaproponowanym zadaniem chłopców niż dziewcząt. Licealistki wykonały to, o co zostały poproszone, ale nie wykazały zbyt dużego zaangażowania. Ich koledzy natomiast napisali swoje opowiadania z prawdziwą pasją i pomysłowością, co można przypisać tematowi, który okazał się ciekawszy dla chłopców. Możemy zatem wysunąć wniosek, iż długość tekstów zależy od zainteresowania autorów i autorek tematem, jak również od stopnia ich emocjonalnego zaangażowania w narrację.

4.3. Długość i budowa zdań

Uczestnicy badań zgodni są co do tego, że zdania pisane przez mężczyzn są krótsze i mniej skomplikowane. Istotnie, zdania autorstwa dziewcząt (średnia 11,1 wyrazów) są nieco dłuższe niż chłopców (średnia 9,3), jednakże różnica jest niewielka. Należy również podkreślić znaczące różnice w tym względzie między poszczególnymi uczestnikami, z których część ma tendencję do pisania krótszych, a inni dłuższych zdań, co nie ma ścisłego związku z ich płcią.

Porównanie pierwotnych opowiadań wykazuje, że chłopcy, co prawda, nieco częściej używają równoważników zdań niż dziewczęta, lecz nie odnotowaliśmy innych istotnych różnic o charakterze składniowym.

4.4. Szczegółowość opisów

Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta uważają, że kobiety przywiązują większą wagę do szczegółów i detali niż mężczyźni. Przeprowadzone przez nas badania wykazują, że o ile w wielu wypadkach tak jest w istocie, o tyle w innych powyższa różnica nie znajduje potwierdzenia, a szczegółowość analizowanych opisów pozostaje w ścisłym związku z zainteresowaniem tematem. I tak jak już wspominaliśmy, chłopcy opisywali dość drobiazgowo libacje alkoholowe oraz tragiczne wypadki, dziewczęta zaś umieszczały więcej detali w swoich narracjach o innej treści.

4.5. Kolokwializmy, wulgaryzmy i wyrażenia slangowe

Zdaniem wszystkich respondentów język mężczyzn jest nasycony kolokwializmami i wulgaryzmami w znacznie większym stopniu niż język kobiet, co znalazło pełne potwierdzenie w analizowanych tekstach. W opowiadaniach dziewcząt znalazł się jeden, niezbyt dosadny wulgaryzm (*cholera*), w pracach chłopców było ich 26, w tym większość bardzo ordynarnych.

4.6. Ekspresywizmy i emocjonalizmy

Według zgodnych opinii naszych licealistów kobiety posługują się bogatszym językiem niż mężczyźni w zakresie stosowanego słownictwa, konstrukcji zdań oraz liczby stosowanych środków stylistycznych. Jak wykazaliśmy powyżej, takie stwierdzenia wydają się na ogół prawdziwe, lecz nie uwzględniają rozbudowanej męskiej ekspresji, którą zaobserwowaliśmy w narracjach na tematy bardzo angażujące chłopców. Takie opisy autorstwa licealistów nie ustępują bogactwem języka tekstom napisanym przez ich koleżanki.

Posłużmy się kilkoma przykładami ekspresywnego języka użytego w wypracowaniach.

Dz: *zastałam przerażający widok*

Dz: *usłyszałam ciężki, długi, przeraźliwy krzyk*

Dz: *masakra po prostu, kompletna drama*

W przytoczonych cytatach z prac dziewcząt występują nacechowane ekspresywnie przymiotniki (*przerażający, przeraźliwy*) i rzeczowniki (*masakra, drama*).

A oto kilka fragmentów z opowiadań chłopców:

Ch: *kwęła się litrami..., ...ich świat legł w gruzach..., ...trafili na skraj wyczerpania nerwowego...*

Ch: *butelka Absoluta atrakcyjna jak Pamela Anderson w latach świetności, ...kolejki szły równie i bardziej synchronicznie niż zegar neutronowy*

Ch: *moi goście byli magiczni, romantyczni, wyjazd w Tatry brzmiał niebiańsko*

Występują tu nie tylko ekspresywne przymiotniki i przysłówki (*magiczni, niebiańsko*), ale także całe zdania o charakterze hiperboli (*kwęła się strumieniami, świat legł w gruzach*) oraz barwne porównania (*butelka jak Pamela Anderson*).

Przy odpowiednim zaangażowaniu w narrację chłopcy nie ustępowali swoim koleżankom w ekspresyjności przekazu, a nawet często przewyższali je pod względem liczby i rodzaju użytych środków stylistycznych.

5. PORÓWNANIE CECH PRZYPISYWANYCH I RZECZYWISTYCH. WNIOSKI

Poniższa tabela stanowi zestawienie cech, które uczestnicy badania przypisują językowi płci przeciwnej (podanych w poprzedniej tabeli), z rzeczywistymi właściwościami pierwotnych wersji analizowanych narracji. W ostatniej rubryce zaznaczamy, czy przekonania respondentów zostały potwierdzone przez napisane przez nich teksty, czy też nie.

Tabela 2. Weryfikacja cech przypisywanych językowi kobiet i mężczyzn

Cecha	Przypisywana językowi kobiet	Przypisywana językowi mężczyzn	Prawda czy fałsz?
<i>treść</i>	dbałość o wygląd, zainteresowanie chłopcami, płacliwość	nadmierna konsumpcja alkoholu	fałsz – w wypadku dziewcząt prawda – w wypadku chłopców
<i>długość wypowiedzi</i>	dłuższe	krótsze	zależność od tematu
<i>długość i budowa zdań</i>	dłuższe, bardziej rozbudowane	krótsze, mniej złożone	prawda, ale niewielkie różnice
<i>liczba szczegółów</i>	więcej	mniej	zależność od tematu
<i>wulgaryzmy, kolokwializmy</i>	mniej	więcej	prawda
<i>ekspresywizmy i emocjonalizmy</i>	więcej	mniej	zależność od tematu

Powyższa tabela dowodzi, iż jedyna, faktycznie potwierdzona, wyraźna różnica w języku badanych próbek dotyczy większej liczby kolokwializmów i wulgaryzmów stosowanych przez chłopców. Jeśli chodzi o pozostałe cechy, to różnice są albo niewielkie, albo zależą w znaczącym stopniu nie tyle od płci piszących, ile od tematu. To znaczy, że chłopcy, jeśli mają odpowiednią motywację, nie ustępują dziewczętom w długości wypowiedzi, szczegółowości narracji, bogactwie języka i stopniu ekspresji.

Porównanie właściwości przypisywanych językowi kobiet i mężczyzn z faktycznymi różnicami wskazuje na to, iż w swoich opiniach uczestnicy badania kierują się przede wszystkim sądami obiegowymi i stereotypami dotyczącymi języka obu płci. Być może swoje poglądy opierają głównie na cechach języka mówionego, który wykazuje, jak się zdaje, większe zróżnicowanie uwarunkowane płcią mówiących niż język pisany. Pisemna forma wypowiedzi, zwłaszcza dłuższej, sprzyja bowiem większemu wykorzystaniu zasobów języka niż zazwyczaj krótsza, bezpośrednia, ustna komunikacja. Potwierdzenie tej tezy wymaga jednak dalszych badań empirycznych.

Na podkreślenie zasługuje również fakt znacznego zróżnicowania tekstów w ramach tej samej płci. Na przykład, choć większość chłopców często stosowała liczne, dosadne wulgaryzmy, kilku z nich nie używało ich wcale. Także narracje dziewcząt różniły się od siebie pod względem stopnia emocjonalności, od opisów dość neutralnych do bardzo zaangażowanych. Innymi słowy, należy pamiętać, iż uogólnienia i stereotypy

dotyczące języka płci są uproszczeniami, które nie zawsze znajdują potwierdzenie w wypadku konkretnych użytkowników.

Ze względu na ograniczenia przeprowadzonych badań, dotyczących niewielkiej liczby i doboru uczestników, analizowanych tekstów oraz ich tematyki, nie ulega wątpliwości, iż przedstawione tu obserwacje oraz wnioski powinny zostać zweryfikowane w innych empirycznych studiach, z udziałem różnych grup uczestników i wykorzystaniem wielu form wypowiedzi. Wyrażam jednak nadzieję, że zaproponowana w tym artykule metodologia badań okazała się owocna, rzucając nowe światło na wiele aspektów języka obu płci.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 2009, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.
- D. Cameron, 2008, *The myth of Mars and Venus. Do men and women really speak different languages?*, Oxford.
- J. Coates, 1986, *Women, men and language*, London–New York.
- A. Goddard, L.M. Patterson, 2000, *Language and Gender*, London.
- J. Gray, 2007, *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus*, Warszawa.
- S. Grabias, 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- K. Handke, 1986, *Rola kobiet w przekształcaniu współczesnej polszczyzny kolo-kwialnej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” nr 32, s. 101–107.
- K. Handke, 1990, *Wpływ emancypacji na język kobiet* [w:] B. Jedynak (red.), *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, t. 1, Lublin, s. 156–170.
- K. Handke, 1995, *Polski język rodzinny*, Warszawa.
- K. Handke, 2012, *Obszary społecznej aktywności Polek w świetle zjawisk językowych* [w:] M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska (red.), *Oblicza płci. Język – kultura – edukacja*, Lublin, s. 43–57.
- M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- R. Lakoff, 1975, *Language and woman's place*, New York.
- J. Locke, 2011, *Duels and duets. Why men and women talk so differently*, Cambridge.
- A. Mulac, 2009, *The gender-linked language effect: Do language differences really matter?* [w:] D. Canary, K. Dindia (red.), *Sex differences and similarities in communication*, Santa Barbara, s. 315–335.
- C. Poyton, 1989, *Language and gender: Making the difference*, Oxford.
- J. Szpyra-Kozłowska, 2013, *Ślotaśny, masakryczny, spoko – użycie przymiotników przez dzieci w wieku szkolnym w perspektywie lingwistyki płci* [w:] J. Arabski, A. Łyda, J. Ziębka (red.), *Gender w języku, kulturze i literaturze*, Katowice, 65–91.
- J. Szpyra-Kozłowska, 2017, *Autor czy autorka? Identyfikacja genderlektów w polszczyźnie prasowej* [w:] P. Łozowski, A. Głaz (red.), *Route 66. From Deep Structures to Surface Meanings. A Festschrift for Henryk Kardela on his 66th Birthday*, Lublin, s. 279–304.

- D. Tannen, 1994, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, tłum. A. Sylwanowicz, Warszawa.
- A. Weatherall, 2002, *Gender, Language and Discourse*, London-New York.
- M. Winiarczyk, 2012, *Drapieżne indygo i mętna żółć – nazwy barw w języku dziewczynek i chłopców w szkole podstawowej* [w:] M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska (red.), *Oblicza płci. Język – kultura – edukacja*, Lublin, s. 151–163.

The linguistic “genderswap”.

Male and female narration in upper-secondary school students’ stories

Summary

Differences in the linguistic communication of men and women have been studied since the beginning of the 20th century, with the focus on English. Research on gender issues in Polish has been scarce, with only several published works, usually based on the authors’ informal and random observations of oral communication between males and females [e.g. Handke 1986; 1990; 1995]. There are only a few detailed empirical studies carried out in groups of sociolinguistically homogeneous participants and with the use of reliable research methods.

The present paper offers the first analysis of Polish teenagers’ views and ideas on the language used by the opposite gender on the basis of an innovative language experiment. 20 female and male upper-secondary school students were asked to give a written account of either a party they had recently attended or a school trip. Afterwards, the participants were requested to describe the same events from the perspective of a person of the opposite gender.

A comparison of the pairs of texts written before and after the “gender swap” enabled us to identify the major features of male and female language as seen by the participants while an examination of the original stories revealed their genuine characteristics. The obtained results imply that in writing the second version of the text the subjects were guided mainly by gender-related cultural and linguistic stereotypes, which rarely corresponded to the actual properties of the language used by girls and boys in the analysed works.

Marta Chojnacka-Kuraś
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: marti.ch@wp.pl)

CIAMAJDAN, OSZOŁOMSTWO, PUCZYŚCI... WYBRANE ZJAWISKA SŁOWOTWÓRCZE W KOMENTARZACH INTERNETOWYCH NA TEMAT DZIAŁAŃ OPOZYCJI PARLAMENTARNEJ W GRUDNIU 2016 R.

WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka wybranych formacji słowotwórczych, używanych przez autorów komentarzy internetowych dotyczących wydarzeń, które miały miejsce w polskim Sejmie w grudniu 2016 roku.¹ W mediach wydarzenia te nazywane były, w zależności od perspektywy nadawcy, m.in.: *kryzysem sejmowym*, *kryzysem parlamentarnym*, *kryzysem politycznym*, *kryzysem grudniowym*, *wydarzeniami grudniowymi 2016* (z aluzją do innego polskiego Grudnia '70), wreszcie *nocną zmianą w Warszawie* (z czytelnym nawiązaniem do tytułu filmu dokumentalnego o kulisach odwołania rządu Jana Olszewskiego w 1992 r.), *puczem*, *próbą zamachu stanu* i *polskim Majdanem*.

Internet stanowi forum wymiany myśli, tworzy sytuację komunikacyjną, w której uczestnicy mają ogromną swobodę wypowiedzi, komentowania bieżących wydarzeń i werbalizowania swoich emocji. W wypadku wydarzeń omawianych w tym tekście debata internetowa na ich temat kształtowała się niemal równocześnie ze światem rzeczywistym. Rozwój sytuacji w polskim parlamencie można było śledzić w Internecie na bieżąco: posłowie opozycji sejmowej zamieszczali na portalach społecznościowych zdjęcia, filmy i krótkie informacje z Sejmu, użytkownicy sieci dodawali komentarze, tworzyli memy, publicyści publikowali opinie i tak powstała internetowa „opowieść” (nawet ilustrowana) o polskim kryzysie sejmowym. Derywaty słowotwórcze występujące w warstwie leksykalnej

¹ Sytuacja polityczna, o której tu mowa, została w skrócie opisana w jednym z haseł Wikipedii: „Kryzys sejmowy w Polsce – kryzys polityczny, który rozpoczął się 16 grudnia 2016, a zakończył się 12 stycznia 2017 w związku z próbą wprowadzenia zmian w organizacji pracy dziennikarzy w kompleksie budynków Sejmu i wykluczeniem z 33. posiedzenia Sejmu VIII kadencji posła Michała Szczerby. Część posłów opozycji zablokowała mównicę w Sali Posiedzeń Sejmu i kontynuowała tam protest po zamknięciu posiedzenia. W Warszawie oraz innych miastach Polski odbyły się uliczne manifestacje” [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kryzys_sejmowy_w_Polsce; dostęp: 20.03.2017].

tej opowieści służyły nadawcom przede wszystkim do wyrażania swojego negatywnego, prześmiewczego stosunku do opisywanej rzeczywistości: wydarzeń oraz ich uczestników.

ZJAWISKA SŁOWOTWÓRCZE W UJĘCIU KOGNITYWNYM: KONTAMINACJA LEKSYKALNA JAKO GRA SŁOWNA I AMALGAMAT POJĘCIOWY

Badany materiał językowy pochodzi z portali internetowych, został wyekscerpowany za pomocą wyszukiwarki Google. W opisie jednostek wykorzystuję metodologię i aparat pojęciowy synchronicznego słowotwórstwa strukturalistycznego, którego założenia wyłożyli w swoich pracach Renata Grzegorzczkova, Jadwiga Puzynina [1979] i Krystyna Waszakowa [1994; 1996] oraz autorzy części morfologicznej (słowotwórczej) *Gramatyki współczesnego języka polskiego* [Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel (red.) 1999]. Analizę formalną interesujących mnie wyrazów pochodnych rozszerzam o ujęcie kognitywne, które na potrzeby słowotwórstwa współczesnej polszczyzny rozwija od kilku lat m.in. K. Waszakowa [2003; 2007; 2017a; 2017b].

Opis wyrazu pochodnego słowotwórczo w aspekcie kognitywnym nie kończy się na pokazaniu jego formalno-semantycznego związku z wyrazem podstawowym (lub wyrazami podstawowymi), ujętego w formie parafrazy. Podejście kognitywne wychodzi poza te ramy i dąży do ukazania struktur pojęciowych, które leżą u podstaw derywatu. Jak pisze K. Waszakowa [2017a], struktury konceptualne odzwierciedlają

ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (obrazowania) sytuacji, do której odnosi się dane wyrażenie językowe jako jednostka leksykalna, a zarazem słowotwórcza.

W analizie prowadzonej w duchu kognitywnym zjawiska słowotwórcze w tekście postrzegane są jako dynamiczne zdarzenia mowne, zgodnie z koncepcją Ronalda Langackera, zawartą m.in. w jego pracy o modelu dynamicznym opartym na uzusie językowym [Langacker 2003]. Zgodnie z tym ujęciem użycie danej jednostki rozpatrywane jest w powiązaniu z szerokim kontekstem pozajęzykowym; uwzględnia się aktywną rolę nadawcy i odbiorcy w tworzeniu i rozumieniu struktury słowotwórczej jako jednostki odzwierciedlającej określone procesy poznawcze. K. Waszakowa [2003, 228] tak interpretuje istotę Langackerowskiego modelu dynamicznego:

(...) struktura pojęciowa jest ujmowana dynamicznie: znaczenie pojęcia wyłania się w jego użyciu, w kontekście. Tekst ukazuje sposób użycia jednostek językowych, tak skonwencjonalizowanych, jak i utworzonych doraźnie. Co więcej, wykorzystanie danej struktury w tekście nie jest bynajmniej przypadkowe: służy wyrażeniu określonej intencji nadawcy, którą wpisany w tekst odbiorca ma za zadanie odczytać.

Wśród wyrażen uwzględnionych w artykule przeważają dwa typy: formacje afiksalne oraz struktury o charakterze kontaminacyjnym. Te drugie są rodzajem skrzyżowania dwóch jednostek leksykalnych, czego rezultatem jest powstanie nowego leksemu. Przykładem tej techniki tworzenia nowych słów jest leksem *Ciamajdan*, którego dokładniejszą analizę przedstawię w dalszej części artykułu. W przeciwieństwie do formacji z wydzielonym afiksem derywaty kontaminacyjne charakteryzują się dowolnością i nieregularnością: ich struktury nie pokrywają się z budową morfologiczną „mieszanych” wyrazów. Budowę kontaminacji tak opisuje Konrad Juszczak [2006, 191]:

Struktura kontaminacji jest nieregularna, najczęściej jednak jednostki wyjściowe zawierają części jednostek wejściowych. Struktura morfologiczna jednostek wejściowych nie jest istotna, gdyż morfemy się nakładają, ucinają (...) i „dekonstruuja” nawzajem.

Alicja Nagórko doprecyzowuje, że skrzyżowanie dwóch jednostek uwarunkowane jest skojarzeniem brzmieniowym i że oba łączone wyrazy mają „wspólny fragment formy, który jest rozpoznawalny w derywacie jako tzw. węzeł kontaminacji” [Nagórko 2007, 205]. Autorka zauważa ponadto, iż w polszczyźnie prymarną funkcją kontaminacji nie jest nominacja. Wyrażenia takie stosunkowo rzadko nazywają nowe obiekty w świecie (jak np. *bajoro*: **bagno** + **jeziro**), zdecydowanie częściej służą „przeżywaniu, ośmieszaniu i piętnowaniu zjawisk” [Nagórko 2007, 205].

W literaturze przedmiotu neologizmy kontaminacyjne są opisywane jako przykłady gier słownych, czyli wyrażen innowacyjnych, mało skonwencjonalizowanych, których całościowe zrozumienie często wymaga od użytkownika języka znajomości obszernego kontekstu i wiedzy o świecie, a co za tym idzie – sporego wysiłku intelektualnego [Juszczak 2006, 187].

W ujęciu kognitywnym istnienie powierzchniowego podobieństwa nowej konstrukcji do tworzących ją wyrazów, czyli to, co opisałam powyżej jako technikę kontaminacji, rozpatrywane jest na dwóch poziomach: formalnym i pojęciowym (zgodnie z Langackerowską koncepcją jednostki językowej jako struktury dwubiegunowej: fonologiczno-symbolicznej). Metodologii opisu semantyki takich struktur dostarcza m.in. model integracji pojęciowej Gillesa Fauconniera i Marka Turnera [2002], który przybliżyła polskim czytelnikom i zastosowała do opisu zjawisk współczesnej polszczyzny Agnieszka Libura [2010]. Zgodnie z założeniami tej teorii formalne połączenie brzmieniowo zbieżnych cząstek idzie w parze z zespoleniem dwóch źródłowych przestrzeni mentalnych. W wyniku procesu nazywanego *integracją konceptualną* lub *pojęciową* (ang. *conceptual integration*, *conceptual blending*) powstaje nowa jakość, nowe pojęcie: amalgamat.

FORMACJE SŁOWOTWÓRCZE ODNOSZĄCE SIĘ DO WYDARZEŃ

MAJDAN, MAJDANEK I CIAMAJDAN

Skojarzenie omawianych wydarzeń sejmowych z ukraińskim Majdanem pojawiło się w mediach od razu. Zainicjował je prawdopodobnie Michał Broniatowski (redaktor naczelny pisma „Forbes”) zamieszczonym na portalu społecznościowym scenariuszem doprowadzenia do polskiego Majdanu.² Wielu publicystów odniosło się do tego pomysłu z rezerwą, obawą, niepokojem. W komentarzach przywoływali różne aspekty tego, co działo się na Placu (Majdanie) Niepodległości w Kijowie, także wydarzenia dramatyczne. Zawartość treściowa pojęcia <Majdan>, funkcjonującego w świadomości Polaków jako symbol sprzeciwu ukraińskiego społeczeństwa wobec prorosyjskiej władzy,³ jest różna w zależności od wiedzy nadawcy i odbiorcy. Oto przykładowe komentarze, w których mowa jest o *aktach przemocy* i *przelewie krwi*:

Komu się marzy przelew krwi? Michał Broniatowski z Forbesa (kapitał niemiecki) doradza **jak zorganizować krwawy Majdan** [<http://wpolityce.pl/media/319862-komu-sie-marzy-przelew-krwi-michal-broniatowski-z-forbesa-kapital-niemiecki-doradza-jak-zorganizowac-krwawy-majdan>].

Mamy nadzieję, że nie dojdzie do żadnych aktów przemocy (wspomnienie innego Grudnia powinno tu być wieczną przestrogą), **że to nie jest początek polskiego Majdanu**, bo wciąż wydaje się, że polska demokracja ma dość siły, jest wystarczająco mocno w nas zakorzeniona, aby obronić się przed uzurpatorami [<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1687488,1,kryzys-grudniowy-nowa-odslona-konstytucyjnego-zamachu-stanu.read>].

Z czasem, w obliczu zachowań posłów opozycji i ich zwolenników (prezentowanych w Internecie), skojarzenie z wydarzeniami w Kijowie stało się podstawą żartów i kpin. Ich językowymi przejawami są określenia derywowane od podstawy *Majdan*: *Majdanek* oraz *Ciamajdan*. Poniżej przytaczam kilka przykładów ich użycia:

² Por. „Opozycja nie przebiera w środkach. Od rana w mediach społecznościowych przekazywana jest instrukcja, co musi się stać, by na ulicach Warszawy powstał Majdan, który na ukraiński wzór, doprowadzi do upadku rządu Prawa i Sprawiedliwości” [<http://wawalove.pl/Czy-bedzie-Majdan-w-Warszawie-Oto-co-musi-sie-stac-a24997>].

³ Sprzeciw ten miał trzy punkty kulminacyjne. Są to: pomarańczowa rewolucja w latach 2004–2005, kryzys polityczny w 2007 r. oraz tzw. *Euromajdan* na przełomie 2013 i 2014 r., czyli krwawo stłumione protesty przeciwko wstrzymaniu przez władzę przygotowań do podpisania umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a Unią Europejską. Wielość tych wydarzeń i okoliczności sprawia, że pojęcie <Majdan> nie jest jednoznaczne i może przywoływać różne skojarzenia.

To nie Majdan, a – **Ciamajdan**, a nawet – **Majdanek!** [<https://www.youtube.com/watch?v=etyzTuWVE6k>].

Na razie, w ramach gotowości, opozycyjni posłowie okupują salę plenarną Sejmu, sprawując tam „dyżury” – rozumiem, że urozmaicane różnymi towarzyskimi atrakcjami – a i na zewnątrz Sejmu tworzy się coś w rodzaju „**majdanu**”, który na razie, ze względu na rozmiary może być nazywany zaledwie „**majdankiem**” [<http://www.michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=3828>].

Polski Majdan na razie skończył jako... **CIAMAJDAN** [<http://niezломni.com/polski-majdan-razie-skonczyli-jako-ciamajdan-oto-najlepsze-memy-fotowideo/>].

„Nadciąga **ciamajdan**”. Opozycja bezlitośnie wykpiąta przez internautów [<http://niezależna.pl/90985-nadciaga-ciamajdan-opozycja-bezlitosnie-wykpiąta-przez-internautow/>].

Zleceńodawca zamawiał #pucz, ale gang Olsena był w stanie zrobić tylko (na szczęście) **#ciamajdan** [<https://twitter.com/KKozimba>].

Wziąwszy pod uwagę konteksty użycia, a przede wszystkim konceptualne zestawienie ukraińskiego Majdanu z wydarzeniami w Polsce, można uznać, że wyrażenie *Majdanek* to deminutivum z formantem *-ek* (lub deminutivum połączone z elementem ekspresywnym). Do takiej interpretacji skłania fragment jednej z powyższych wypowiedzi: „ze względu na rozmiary może być nazywany zaledwie *majdankiem*”. Struktura słowotwórcza *Majdanek* jest formalnie tożsama z potoczną nazwą nazistowskiego obozu koncentracyjnego na obrzeżach Lublina; takie skojarzenie siłą rzeczy wytycza określone ścieżki interpretacyjne. Może to być przypadkowa zbieżność albo zamierzony zabieg nadawcy – aby to rozstrzygnąć, należałoby dokładnie zbadać szeroki kontekst danego użycia.

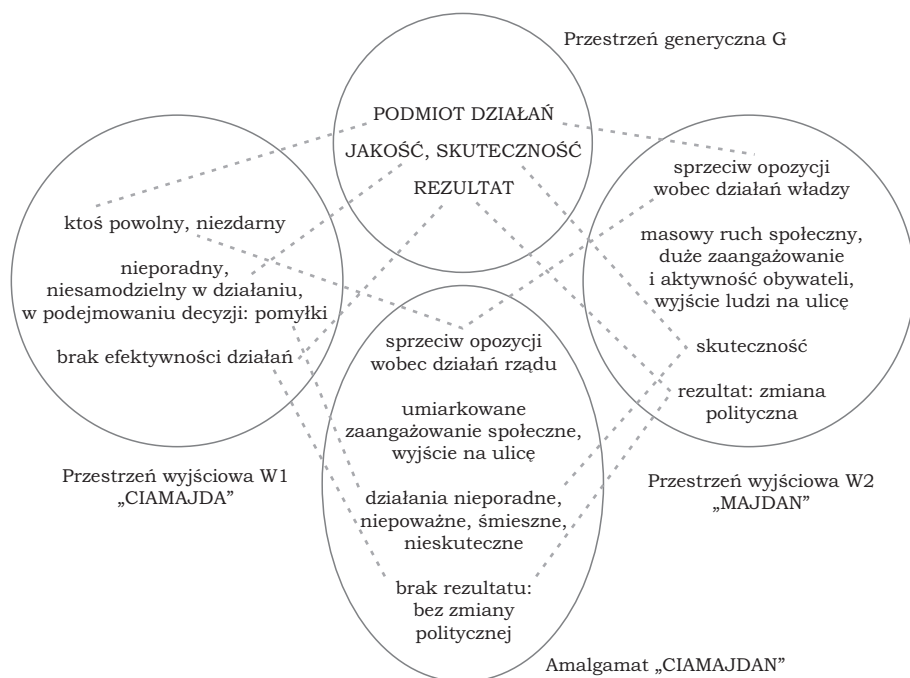
Innowacja *Ciamajdan* jest kontaminacją powstałą w wyniku skrzyżowania dwóch wyrazów: rzeczownika *Majdan* i potocznego, lekceważącego określenia *ciamajda*. Trudno jest formalnie rozgraniczyć oba wyrazy w nowej strukturze, gdyż nachodzą one na siebie dość „głęboko”: mają wspólny węzeł, segment *-majda-* (por. *ciamajdan*). Na poziomie konceptualnym, zgodnie z modelem integracji pojęciowej, otrzymujemy nowe pojęcie, które wprawdzie wywodzi się z dwóch przestrzeni źródłowych, ale jednocześnie jest od nich niezależne. A. Libura [2010] podkreśla, że amalgamat nie jest prostym powieleniem elementów przestrzeni wyjściowych – on je przekracza, może samodzielnie się rozwijać, być uzupełniany nowymi treściami. Autorka książki o teorii i zastosowaniu koncepcji Fauconniera i Turnera tak podsumowuje zasady procesu amalgamacji [2010, 73]:

(...) tworzenie amalgamatu rozpoczyna się od ustalenia **powiązań między odpowiadającymi sobie elementami przestrzeni wyjściowych**, których wspólną strukturę odzwierciedla przestrzeń generyczna. Fragmenty struktury trzech przestrzeni (...) zostają w selektywny sposób przeniesione do czwartej – amalgamatu – i tam stopione w nową całość. W wyniku trzech procesów – kompozycji, uzupełnienia i roz-

woju – **w amalgamacie wyłania się nowa struktura, której nie było w poprzednich przestrzeniach.** (...) Amalgamaty (...) gdy zostaną utrwalone, mogą posłużyć jako przestrzenie wyjściowe w kolejnych procesach integracji.

Pierwszym etapem powstania amalgamatu *Ciamajdan* jest powiązanie elementów dwóch przestrzeni wyjściowych, którym można przypisać następujące treści: PRZESTRZEŃ WYJŚCIOWA W1 'CIAMAJDA' → 'ktoś nieporadny, powolny, niezdarly, niesamodzielny', 'ocena człowieka, jego aktywności, zachowania, efektywności działań' itd., PRZESTRZEŃ WYJŚCIOWA W2 'MAJDAN' → 'sprzeciw opozycji wobec działań władzy', 'masowy ruch społeczny, zaangażowanie ludzi (wyjście na ulicę)', 'aktywność działaczy opozycji oraz obywateli', 'rezultat: zmiana polityczna'. Przestrzeń W2 wnosi do amalgamatu podstawową strukturę relacji dwóch podmiotów: opozycji i władzy oraz element zaangażowania obywateli. Przestrzeń W1 dostarcza komponenty dotyczące jakości, sposobu realizacji podjętych przez kogoś działań oraz ocenę tych działań.

Rysunek 1. Mechanizm powstania amalgamatu CIAMAJDAN



Drugi etap integracji pojęciowej to wydzielenie elementów wspólnych obu przestrzeni wyjściowych i ich scalenie w PRZESTRZENI GENERYCZNEJ. Są to składniki: 'podmiot działania', 'jakość / sposób działania' oraz 'rezultat'. W amalgamacie CIAMAJDAN te wspólne, bardzo ogólne

składowe zostają wypełnione treścią: 'nieudolny, nieefektywny sprzeciw opozycji wobec działań rządu', 'aktywność opozycji jest śmieszna, niepoważna', 'umiarkowane zaangażowanie społeczne', 'brak efektu: bez zmiany politycznej'. Mechanizm powstania amalgamatu *Ciamajdan* przedstawia powyższy rysunek 1.

FORMACJE SŁOWOTWÓRCZE ODNOSZĄCE SIĘ DO UCZESTNIKÓW WYDARZEŃ

PUCZYŚCI

Określenie *puczyści*, odnoszące się do posłów opozycji zajmujących salę plenarną, jest konsekwencją nazwania ich działań przez obóz rządzący *puczem*, czyli (zgodnie z definicją słownikową, por. USJP) 'zamachem stanu, przewrotem politycznym, próbą przejęcia władzy'. Rzeczownik *puczysta* to regularnie utworzona od leksemu *pucz* nazwa subiektu, uczestnika zdarzenia, z formantem *-ysta*. Oto kilka przykładów tej spójnej konceptualizacji:

Od momentu przejęcia władzy przez PiS, w demokratycznych wyborach parlamentarnych, **opozycja (PO, Nowoczesna) dąży do obalenia legalnych władz** i rozpisania przyspieszonych wyborów. Z czasem środki używane do zwalczania państwa stają się coraz ostrzejsze. Kolejnym aktem tej walki była nieudana, zaplanowana od wielu miesięcy **próba puczu w Sejmie RP**, dokonana 16 grudnia. Film dokumentalny ma pokazać motywy, plany i sposoby działania **puczystów**. Kto i od kiedy przygotowywał **zamach stanu**? [<http://niezalezna.pl/92307-pucz-wstrzasajacy-dokument-o-probie-przewrotu-obejrzyj>].

Kaczyński grozi „**puczystom**” [<https://wiadomo.co/kaczynski-grozi-puczystom/>].

Puczyści będą ukarani? Śledztwo ruszyło [<http://warszawa.eska.pl/a-newsy/puczysci-beda-ukarani-sledztwo-ruszylo-9cb04dd1/349924>].

Puczyści z Nowoczesnej i PO okupują Sejm! Cel: Majdan w Warszawie! [<http://fakty.plportal.pl/artykuly/polska/puczysci-z-nowoczesnej-i-po-okupuja-sejm-cel-majdan-w-warszawie>].

Podobnie jak skojarzenie z Majdanem, także określenie wydarzeń sejmowych mianem *puczu* stało się przedmiotem żartów internautów i bodźcem do kreatywności językowej. Tak też powstały wyrażenia: *pucz kanapkowy*, *pucz z szynką* czy *pucz operetkowy*:

Jacy **puczyści**, taki pucz [<http://niezalezna.pl/92595-jacy-puczysci-taki-pucz>].

„Inspiratorem puczu jest ten, kto zamówił kanapki”. „Pytanie czy to był **pucz z szynką czy z żółtym serem**?”. Internauci śmieją się z „**puczu kanapkowego**” w Sejmie zagrożającego władzy PiS. Tomasz Lis: Niech PiS się zdecyduje – groźny pucz, **pucz operetkowy** czy **pełzający**

[<http://www.newsweek.pl/polska/polityka/pucz-kanapkowy-internauci-smieja-sie-slow-kaczynskiego,artykuly,402704,1.html>].

Przykładem zabawy rzeczownikiem *pucz* jest wyrażenie *PuczyMucha* w żartobliwej wersji wiersza Marii Konopnickiej:⁴

*O większego trudno zucha,
Jak jest Aśka **PuczyMucha**,
– Ja nikogo się nie boję!
Choćby Kaczor... to dostoję!*

Powstało ono jako kontaminacja słowa *pucz* i nazwiska posłanki Joanny Muchy (która *nota bene* śpiewała na sali plenarnej utwór: *Nie pucz, kiedy odjadę...*, nazwany w sieci *hymnem Ciamajdanu*⁵). Podobnych odwołań do znanych tytułów książek i filmów, w postaci struktur tekstowych analogicznych do istniejących, utrwalonych wyrażen jest więcej, np.: *W pustyni i w puczy*, *Janko puczysta*, *Pucz żartem*, *pucz serio*.⁶

NOWOŚMIESZNA

Znanym i opisanym w literaturze [m.in. Badyda 2011] wyrazem negatywnej postawy wobec nieakceptowanych polityków jest przekształcanie ich nazwisk. Analogicznym sposobem deprecjonowania ugrupowań politycznych i organizacji (oraz pośrednio ich członków i zwolenników) są struktury utworzone w wyniku deformacji ich nazw. Przykładem takiego zabiegu jest powtarzające się w analizowanym przeze mnie materiale wyrażenie *Nowośmieszna* (różnie zapisywane: *nowośmieszna*, *Nowo-śmieszna* albo *NowoŚmieszna*).⁷ Poniżej przykład:

Młodzi, wykształceni, z wielkich miast. Popierają KOD, PO, **nowośmieszna** (...)
[<http://www.wykop.pl/tag/ciamajdan/>].

Wyrażenie to pojawiło się w dyskursie internetowym po wyborach parlamentarnych w 2015 r., kiedy partia Ryszarda Petru weszła do Sejmu i dołączyła do ugrupowań dominujących od lat na polskiej scenie politycznej. W odróżnieniu od nazw *Platforma Obywatelska* oraz *Prawo*

⁴ Cały tekst dostępny jest na stronie: <https://www.facebook.com/PiSStarogard/posts/1099607746831347>

⁵ <http://niezalezna.pl/91341-mucha-spiewa-hymn-ciamajdanu-te-zenade-trudno-będzie-przebic-wideo>

⁶ <http://www.kurierlubelski.pl/wiadomosci/lublin/a/joanna-mucha-spiewa-w-sejmie-nie-pucz-kiedy-odjadę,11634332/>

⁷ W związku z omawianymi wydarzeniami na jednym z portali społecznościowych powstała strona internetowa *Nowośmieszna&spółka*, na której użytkownicy publikują i komentują wypowiedzi oraz działania lidera i głównych działaczy partii Nowoczesna.

i *Sprawiedliwość*, których skróty z łatwością dają się wykorzystać w zabawach językowych (m.in. jako części złożzeń lub elementy istniejących wyrazów, por. *Pislam*, *Pisuary*, *POpaprąncy*, *POpluczyny*), nazwa *Nowoczesna* (bez skrótu) trudniej poddaje się takim przekształceniom. Derywat *Nowośmieszna* jest kolejnym przykładem skontaminowania dwóch wyrazów, tym razem są to: *nowoczesna* i *śmieszna*. Zastąpienie części *-czes-* elementem *-śmiesz-* daje się rozpatrzyć formalnie i semantycznie na gruncie morfologii. Wydaje się jednak, że dla nadawcy ważniejsze od wymiany morfemów (której może nie być nawet świadomy) jest podobieństwo brzmieniowe skojarzonych wyrazów oraz ostateczny efekt ich zespolenia.

KODERAŚCI I KODOMICI

Od nazwy *KOD* (skrót nazwy *Komitet Obrony Demokracji*) utworzone zostały regularne, zgodne z systemem słowotwórczym polszczyzny nazwy subiektów (członków zbiorowości), jak: *KOD-er*, *KOD-erka*, *KOD-owiec*, *KOD-zista* czy *KOD-ziarz*.⁸ Na tym tle budowa słowotwórcza wyrazów *koderasta* i *kodomita* wydaje się nietypowa. Poniżej przykłady:

Ciamajdan czas zacząć. Mateusz Kijowski przebrany za swoje pozbawione alimentów dziecko zaprasza wszystkich **Koderastów** na Ciamajdan pod Sejm [<http://demotywatory.pl/4722518/Ciamajdan-czas-zaczac>].

Szeregowi **kodomici** **żądadzą wyjaśnień od naczelnego koderasty** Kijowskiego [<https://miziaforum.wordpress.com/2016/12/26/szeregowi-kodomici-zadaja-wyjasnienie-od-naczelnego-koderasty-kijowskiego-gdzie-pieniadze-k-twoja-mac/>].

,Pucz' czyli **KODomici** podczas próby przewrotu [<http://www.frona.pl/a/pucz-czyli-kodomici-podczas-proby-przewrotu,85699.html>].

Strukturę jednostki *koderasta* można opisać dwójako: 1) *koder-asta* albo 2) *kod-erasta*. W pierwszej analizie wydzielony zostaje człon *-asta*, należący w polszczyźnie do afiksów tworzących kategorię nazw subiektów (typu: *entuzjasta*, *fantasta*; por. Waszakowa 1994). Jednak w formacji *koderasta* mamy częśćkę *-er-*, która również tworzy nazwę subiektu. Jeśli włączymy ją do tematu *koder-*, wtedy funkcja części *-asta* staje się niejasna, gdyż dubluje funkcję morfemu *-er*.

Przy drugiej interpretacji wyodrębnia się częśćka *-erasta*, która nie jest morfemem słowotwórczym, nie jest nawet (jeszcze) powtarzalnym segmentem złożzeń. Jej użycie w omawianym wyrażeniu jest jednostkowe. Również w wyrazie *kodomita* wydziela się częśćka *-omita*, która nie ma

⁸ Derywaty te stanowią zaledwie fragment bogatego gniazda słowotwórczego skupionego wokół podstawy *KOD*. W tekstach są różnie zapisywane, często bez graficznego wyodrębnienia skrótu, por. *kodowiec*, *koderzy* i *koderki*, *kodzista*, *kodziarz*.

w polszczyźnie statusu sufiksu. Z podobnym zjawiskiem spotykamy się w opisie leksemu *pracoholik* i nawiązujących do niego formacji typu: *seksoholik*, *muzykoholik*, *perfumoholik* itd. Częstka *-holik* nie jest typowym afiksem, została wydzielona w języku angielskim poprzez połączenie wyrazów: *work* i *alcoholic* w strukturę amalgamatową *workaholic* i w takiej postaci przeszła do języka polskiego. Jako powtarzalna, produktywna częstka złożzeń przez niektórych badaczy jest już uznawana za sufiks. Segmenty *-erasta* i *-omita* takiej pozycji jeszcze nie mają.

Tym, co nasuwa się w odbiorze derywatów *koderasta* i *kodomita*, w oderwaniu od ich budowy morfologicznej, jest podobieństwo fonologiczne do wyrażen *pederasta* i *sodomita*. Wziąwszy to pod uwagę, nie można wykluczyć takiej nieregularnej motywacji, która polegałaby na zmianie pierwszego fonemu: wymiana członów *p* (z wyrazu *pederasta* – tu dochodzi jeszcze zmiana *e* na *o*) i *s* (z wyrazu *sodomita*) na *k* daje nowe struktury formalno-semantyczne *koderasta* i *kodomita*, które dziedziczą po swoich podstawach багаж aksjologiczny.⁹

Niezależnie od analizy formalnej nie ulega wątpliwości, że struktury te są nacechowane emocjonalnie, obraźliwe i deprecjonujące. Na poziomie pojęciowym można w nich widzieć amalgamaty łączące w sobie dwie domeny wyjściowe: pierwsza to <KOD> (zespół różnorodnych treści, elementów wiedzy i skojarzeń dotyczących KOD-u), drugą zaś stanowią odpowiednio pojęcia <pederastia> i <sodomia> (z właściwymi sobie konotacjami). Obie przestrzenie wyjściowe oraz amalgamaty *koderasta* i *kodomita* są wyprofilowane subiektywnie: zwolennik KOD-u (uczestnik protestów i marszów organizowanych przez KOD) zostaje konceptualnie połączony z wyobrażeniem kogoś, kto jest pederastą i sodomitą.

OSZOŁOMSTWO I KODZIARSTWO

W analizowanych komentarzach internetowych pojawiły się dwie struktury z formantem *-stwo*, motywowane przez rzeczowniki: *oszołom* i *kodziarz* ('zwolennik KOD-u'). Przykłady:

Obejrzałem #pucz. Proszę PiS, nie oddajcie władzy temu **oszołomstwu** [https://twitter.com/UszołSky?ref_src=twsrc%5Etfw].

⁹ O pochodzeniu słowa *pederasta*, jego zmianach znaczeniowych i negatywnym nacechowaniu tak pisała Krystyna Długosz-Kurczabowa na stronie poradni PWN: „*Pederasta* to wyraz greckiego pochodzenia (*paid erastes* 'miłośnik dzieci'), obecny w wielu językach, por. np. franc. *pederaste*, niem. *Paderast*, włos. *pederasta*, w polszczyźnie poświadczony od poł. XIX w., w zn. 'gwałcieł chłopców', **o zdecydowanym zabarwieniu pejoratywnym**. Jego miejsce zajmuje nowszy i mniej nacechowany ekspresywnie *pedofil*. Natomiast ***pederasta*, zachowując negatywne nacechowanie**, zbliża się znaczeniowo do neutralnego *homoseksualisty* [http://sjp.pwn.pl/slowniki/pederasta.html; dostęp: 12.03.2017].

Internauci natychmiast dostrzegli humorystyczny potencjał farsy urządzonej przez **kodziarstwo** przed Sejmem i przez posłów opozycji na sali plenarnej [<http://niezalezna.pl/90985-nadciaga-ciamajdan-opozycja-bezlitosnie-wykpiona-przez-internautow/>].

Można im przypisać dwa sensy: abstrakcyjny i konkretny (kolektywny). W pierwszym znaczeniu byłyby to nazwy postaw, zespołów cech właściwych *oszołomowi*, rozumianemu albo jako ‘fanatyk, ktoś ślepo podporządkowany jakiejś idei’, albo jako ‘szaleniec, ktoś, kto zachowuje się nienormalnie’ [por. USJP], a także *KOD-owi* albo *kodziarzom* (w zależności od tego, czy wydzielimy sufiks: *-stwo* czy *-arstwo*). W znaczeniu konkretnym zaś *oszołomstwo* oznaczałoby ‘grupę oszołomów’, a *kodziarstwo* ‘grupę kodziarzy’. W przywołanych kontekstach chodzi raczej o znaczenie konkretne: grupie posłów w Sejmie i zbiorowi obywateli demonstrujących przed Sejmem nadawcy przypisują negatywne treści semantyczne, które wynikają zarówno ze znaczenia podstaw, jak i z funkcji użytego formantu.

PODSUMOWANIE

Innowacja *Ciamajdan* to struktura doraźna, utworzona w ścisłym związku z wydarzeniami sejmowymi z grudnia 2016 r.; jest w pełni zrozumiała w tym konkretnym kontekście politycznym. Podobnie funkcjonuje określenie *Majdanek* – do odczytania jego sensu, zaktualizowanego w danym użyciu, zgodnego z intencją nadawcy, który komentuje bieżącą sytuację polityczną, niezbędna jest określona wiedza o świecie (w tym wypadku wiedza o tym, że komentatorzy porównują sytuację w Sejmie i zajścia przed Sejmem do ukraińskiego Majdanu).

Leksem *puczysta* nie jest innowacją, razem z rzeczownikiem *pucz* funkcjonuje w polszczyźnie od dawna w konwencjonalnym, systemowym znaczeniu. Jednak użycie obu wyrazów w odniesieniu do wydarzeń sejmowych powoduje, że obrastają one specyficznymi konotacjami. To konkretne rozumienie obu wyrażen jest podstawą żartobliwych przekształceń, zrozumiałych jedynie w tym politycznym kontekście.

Derywaty takie jak: *Nowośmieszna*, *koderaści* czy *sodomici* powstały przed grudniowymi wydarzeniami w Sejmie i mają szersze odniesienie. Ogólnie wyrażają ocenę nadawcy i deprecjację partii politycznej, organizacji oraz jej członków poprzez deformację, przekształcenie nazwy. Były jednak wykorzystywane w wielu komentarzach dotyczących kryzysu parlamentarnego, tworzyły z *Ciamajdanem* i *puczystami* swoistą kolekcję, serię haseł wzajemnie się przywołujących, wyrażających pewną spójną wizję autorów tych komentarzy. Warto podkreślić, że wszystkie omówione w artykule struktury stały się hasztagami, skondensowanymi treściowo i zwartymi formalnie hasłami, etykietami funkcjonującymi w dyskursie internetowym.

Zebrany materiał językowy, w artykule zaprezentowany wybiórczo, dowodzi, że Internet jest przestrzenią, w której użytkownicy polszczyzny wykazują się znajomością regularnych modeli słowotwórczych oraz znaczną kreatywnością, szczególnie w tworzeniu nieregularnych kontaminacji. Specyfika Internetu pozwala na natychmiastową reakcję językową w odpowiedzi na bieżące wydarzenia polityczne czy społeczne. Rozumienie przez odbiorców struktur słowotwórczych tworzonych na potrzeby konkretnych wypowiedzi, niezależnie od stopnia ich konwencjonalizacji (czy są to produktywne modele czy okazjonalizmy), zależy od kilku czynników, m.in. od świadomości i kompetencji słowotwórczej odbiorcy, od jego wiedzy i znajomości realiów, bieżących wydarzeń politycznych, społecznych (w jakim zakresie ta wiedza pokrywa się z wiedzą nadawcy) oraz od przejrzystości samej formacji.

Bibliografia

- E. Badyda, 2011, *Słowotwórcze sposoby deprecjonowania przeciwnika politycznego na forach internetowych – na przykładzie nazwiska Tusk* [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słowotwórstwo a media*, Gdańsk, s. 157–166.
- G. Fauconnier, M. Turner, 2002, *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York.
- R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1999, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, IV: Słowotwórstwo*, Warszawa.
- R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- J. Kowalewska-Dąbrowska, 2011, *Przejawy inwencji słowotwórczej w języku prasy ostatnich lat (na przykładzie wybranych gazet i czasopism)* [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słowotwórstwo a media*, Gdańsk, s. 60–69.
- K. Juszczyk, 2006, *Kognitywna teoria gry słów. Podobieństwa w analizie homofonii* [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kognitywistyka. Podobieństwo*, 2, Lublin, s. 183–194.
- R. Langacker, 2003, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, tłum. W. Kubiński [w:] E. Dąbrowska, W. Kubiński (red.), *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Kraków, s. 30–117.
- A. Libura, 2010, *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*, Wrocław.
- A. Nagórko, 2007, *Kontaminacje leksykalne – słowotwórstwo czy radosna tfurczość?*, „Przegląd Humanistyczny” 1, s. 203–210.
- K. Waszakowa, 1994, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa.
- K. Waszakowa, 1996, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa.
- K. Waszakowa, 2003, *Kognitywne aspekty tworzenia nowych derywatów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego)* [w:] I. Ohnheiser (red.), *Kom-*

- paracja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, Opole, s. 411–435.
- K. Waszakowa, 2007, *Dynamika zjawisk słowotwórczych w tekście* [w:] „Z polskich studiów slawistycznych”, seria XI, Językoznawstwo, Warszawa, s. 227–236.
- K. Waszakowa, 2017a, *Composita kontaminacyjne jako rezultaty procesów analogii i anomalii* [w:] P. Łozowski, A. Głaz (red.), *Route 66: from Deep Structures to Surface Meanings. A Festschrift for Henryk Kardela on his 66th Birthdays*, Lublin, s. 93–109.
- K. Waszakowa, 2017b, *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*, Warszawa.

Ciamajdan, oszołomstwo, puczyści...

Selected word formation phenomena in online comments on the actions of the Polish Parliamentary opposition in December 2016

Summary

The aim of this paper is to describe selected word formation structures present in the statements made by Internet users commenting on the events which took place in the Polish Sejm in December 2016. The object of the analysis is primarily new expressions, coined and fully comprehensible in a specific socio-political context, such as: *Majdanek*, *Ciamajdan* and *koderasta*. The author describes their structure and communicative function. Most of the derivatives discussed in the paper are examples of lexical contaminations with the corresponding conceptual amalgams. The analysis combines the structural description of derivatives with some elements of cognitive methodology: R. Langacker's dynamic model and G. Fauconnier and M. Turner's theory of conceptual integration.

Trans. Monika Czarnecka

Jagoda Bloch

(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: jagoda.bloch@wp.pl)

AKCENTOWANIE W TELEWIZYJNYCH SERWISACH INFORMACYJNYCH

W kształtowaniu współczesnego stylu komunikowania się istotną rolę odgrywają prezenterzy programów informacyjnych, na nich bowiem skupia się uwaga widzów. Dlatego ważny wydaje się sposób czytania, przekazywania informacji, który ma znaczący wpływ na odbiór treści.¹ Warto zatem przyjrzeć się, jakie środki ekspresyjne i interpretacyjne służą optymalnemu zrozumieniu przekazu. W języku polskim oprócz takich elementów jak linia antykadencyjna, linia kadencyjna, właściwe segmentowanie tekstu, czyli podział zdania na mniejsze logiczne części, tempo czytania – w wypadku serwisów informacyjnych najlepiej, jeśli jest ono umiarkowane – adekwatne do przekazywanych treści zabarwienie emocjonalne głosu, będzie to poprawne akcentowanie, czyli zgodne z intencją wyróżnianie wybranych wyrazów w obrębie fraz. Umiejętne, zróżnicowane akcentowanie spowoduje, że przekaz będzie w pełni zrozumiały i atrakcyjny.

Używając określenia *akcentowanie* myślimy o dwojakiego rodzaju akcentach: 1) wyrazowym – gdy w obrębie wyrazu wyodrębniamy sylabę (jedno-, dwusylabowym wyrazie) lub sylaby (trzy-, więcejsylabowym wyrazie) lub 2) logicznym – gdy w obrębie frazy wyodrębniamy wyraz lub zestrój akcentowy. Fraza zaś jest fragmentem wypowiedzi wydzielonym za pomocą pauzy. Akcentowanie jest realizowane poprzez zwiększenie energii artykulacyjnej i akustycznej, podwyższenie tonu sylaby akcentowanej lub wzdłużenie sylaby akcentowanej.² Poprawnie stosowane akcenty ułatwiają śledzenie przekazu przez odbiorców oraz wpływają na zwiększenie jego rozumienia. Nadawca nie musi przesadnie akcentować wybranych części zdania, aby przekaz był rozumiany przez odbiorcę – wystarczy delikatne podniesienie lub obniżenie głosu, świadczące o chęci

¹ Zob. M. Chudzio, *Błędne akcentowanie, frazowanie i intonacja w serwisach informacyjnych w polskich stacjach radiowych i telewizyjnych* [w:] K. Szafranńska, I. Klonowska, E. Małachowska (red. nauk.), *Wieloaspektowość komunikacji*, Warszawa 2016, s. 117–130.

² M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska (red.), *Język polski. Kompendium*, Warszawa 2005, s. 101.

dotarcia z komunikatem do widza. Aby uzyskać najlepsze efekty atrakcyjności przekazu, należy stosować elementy sztuki żywego słowa w sposób umiarkowany.

Dla polszczyzny charakterystyczne są trzy rodzaje akcentów wyrazowych: tonalny, wydobywany przez podniesienie sylaby, przyciskowy – przez obniżenie oraz iloczynowy – poprzez wydłużenie czasu trwania sylaby akcentowanej. Najczęstszym rodzajem akcentu, który pojawia się w czytaniu, jest akcent tonalny. Sprzyja on tworzeniu wrażenia radosnego przekazu, zadowolenia z prezentowanych treści, może także wzmacniać atmosferę sensacji. Z całą pewnością zwraca uwagę odbiorców na to, że dzieje się coś ważnego, o czym warto posłuchać.

Intonacja to naprzemienne podnoszenie i opuszczanie tonu. Posłużenie się akcentem tonalnym sprawia, że melodia czytania przybiera formę fali. Amplituda podniesienia i opuszczenia tonu zależy od cech indywidualnych dziennikarzy. Inne środki ekspresji, towarzyszące przeakcentowaniu, również są osobistymi cechami czytającego. Do najczęstszych należy brak linii kadencyjnej – opadającej, w miejsce której pojawia się linia antykadencyjna – wznosząca. Brak zamknięcia zdania linią opadającą w sytuacji, gdy kilka poprzedzających kropkę sylab jest podniesionych, nie należy do najłatwiejszych zadań, bywa nawet wręcz niemożliwe. Linia opadająca wymaga kilku sylab, koniecznych do wybrzmienia zamknięcia myśli. Jeśli więc dziennikarz często stosuje akcent tonalny, trudno jest mu skierować linię intonacyjną do zamknięcia. Kolejną trudnością towarzyszącą przeakcentowaniu jest brak płynności czytania, przejawiający się w dzieleniu zdań na bardzo krótkie frazy; bywa, że czytanie sprawia wrażenie skandowania tekstu. W tak krótkich, wręcz urywanych frazach mogą dodatkowo wystąpić trudności w prawidłowej wymowie samogłosek. Zdarza się, że są one zbyt długie lub zbyt krótkie, co może być spowodowane zaburzeniami oddechu czytającego. Poprawny sposób akcentowania powinny cechować przede wszystkim logika oraz obiektywizm przekazu.

Plaskość intonacyjna związana jest z brakiem ruchu w głosie w obrębie fraz, a także brakiem stosowania akcentów. Akcent to uwydatnienie pewnego segmentu. Jeżeli we fragmencie wypowiedzi posłużymy się wyłącznie przedłużeniem połączonym z podniesieniem tonu akcentowanych sylab kilku następujących po sobie wyrazów, to otrzymamy wówczas wrażenie refleksyjnego zwracania uwagi na wypowiedziane kwestie, jakby przedłużaniem trwania wyrazów chciało się wydłużyć czas mówienia o sprawie, jakby intencją mówcy było zatrzymanie w przestrzeni komunikacyjnej danego wyrazu, aby został na dłużej w umysłach odbiorców. Cechą dźwięku jest bowiem ulotność, słowo wypowiedziane przemija. Wydłużenie zatem akcentowanych sylab wyrazów ma służyć zwróceniu uwagi na zagadnienie, a przedłużanie akcentowanych sylab w każdym niemal wyrazie w zdaniach daje efekt rytmizowania – skandowanego sposobu mówienia. Brakuje płynności wypowiedzi, za to każdy wyraz jest

podkreślany, każde słowo jest ważne w wypowiedzi. W sposobie akcentowania przedłużane sylaby są także podnoszone, co dodatkowo wzmacnia efekt uważnienia sprawy, o której wypowiada się mówca. Podniesienie tonu zawsze zwraca uwagę odbiorców, wystarczy na przykład przywołać dźwięki syren alarmowych – wszystkie posługują się wysokim tonem.

Zbyt częste wyróżnianie wyrazów przez dziennikarzy może wynikać z chęci prezentowania wyjątkowego zaangażowania w przekazywanie treści. W artykule zamieszczam przykłady posługiwania się akcentami tonalnym i inicjalnym oraz braku płynności czytania, pojawiające się w czasie czytania informacji w serwisach różnych stacji telewizyjnych – TVN (*Fakty*), TVP 1 (*Wiadomości*), Polsat (*Wydarzenia*) – wyemitowanych w sierpniu 2013 oraz od czerwca do października 2014 roku, które stały się podstawą moich badań. Spośród ponad 180 obejrzanych w tym okresie programów informacyjnych wybrałam jedenaście przykładów do zanalizowania ich pod kątem sposobów akcentowania oraz posługiwania się elementami prozodyjnymi przez dziennikarzy serwisów informacyjnych.

AKCENTY TONALNE

Akcenty tonalne, realizowane poprzez podwyższenie tonu podstawowego, bywają nazywane też akcentami melodycznymi, muzycznymi³ lub tonicznymi.⁴ Wiktor Jassem jest zdania, że akcent wyrazowy ma w języku polskim charakter muzyczny.⁵

Przykład 1.

Różne rzeczy w naszym Sejmie się już działy, ale tego jeszcze nie było (.) Wyłączona będzie bezzprzewodowa sieć internetowa, a w niektórych salach prąd (.) Wyniesiono część komputerów i obowiązywać będzie zakaz wnoszenia telefonów komórkowych (.) ABW bardzo dokładnie sprawdzało, czy nigdzie nie ma podsłuchów (.) Wszystko z powodu tajnego posiedzenia w sprawie uchylenia immunitetu byłego szefa CeBeA Mariusza Kamińskiego [Piotr Kraśko, TVP 1, 9.06.2014].

Wszystkich sylab w tekście jest 132, z czego podniesionych aż 87, czyli ponad połowa (wykres 1.). Sposób przekazywania informacji zaprezentowany w przykładzie 1. może budzić zainteresowanie, kojarzy się bowiem z ważnymi informacjami oraz chęcią podzielenia się nimi przez dziennikarza.

³ S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1991, s. 14.

⁴ B. Wierchowska, *Wymowa polska*, Warszawa 1971, s. 216.

⁵ *Taż*, *Fonetyka i fonologia...*, s. 133–134.

Wykres 1. Słowa: *Różne rzeczy w naszym Sejmie się już działy, ale tego jeszcze nie było. Wyłączona będzie bezprzewodowa sieć internetowa, a w niektórych salach prąd*



Przykład 2.

Wygląda to jak złudzenie, ale to prawda (.). Na stacjach, tak jak tu w Warszawie, ceny niektórych paliw wkrótce mogą spaść poniżej pięciu złotych (.)(...) I to chyba tyle, jeśli chodzi o powody do zadowolenia z tego, co dzieje się w naszej gospodarce, bo ta zaczyna znowu zwalniać, co minister finansów tłumaczy wprowadzonymi przez Rosję sankcjami i złą sytuacją w zachodniej Europie, która jest dla nas najważniejszym partnerem handlowym (.). [P. Gadomski, Polsat, 28.09.2014].

Wykres 2. Słowa: *Wygląda to jak złudzenie, ale to prawda. Na stacjach, tak jak tu w Warszawie, ceny niektórych paliw wkrótce mogą spaść poniżej pięciu złotych*



W przykładzie 2. jest 131 sylab, z czego akcentowanych przez podniesienie tonu 57 (wykres 2.). Szybkie tempo czytania wraz z wieloma akcentowanymi wyrazami tworzą atmosferę energetyczności przekazu, przyczyniając się do wrażenia profesjonalizmu dziennikarza, na co zwracali uwagę badani studenci. Sposób czytania informacji, w którym nad obiektywizmem góruje zachęcanie widza do śledzenia materiału dziennikarskiego, potwierdza rozrywkowy charakter newsów. *Infotainment*, opisywany przez wielu badaczy,⁶ staje się coraz powszechniejszy nie tylko w mediach komercyjnych, ale również publicznych.

AKCENTY INICJALNE

Akcentom tonalnym często towarzyszy dodatkowe wzmocnienie pierwszych sylab akcentowanych wyrazów – mówimy wówczas o akcentowaniu inicjalnym.⁷ W wyrazach więcej niż dwusylabowych jest to akcent uchodzący za niepoprawny, jeśli występuje zbyt często. Możemy wyobrazić sobie sytuację mówienia, gdy nadawcy szczególnie zależy na zaznaczeniu pewnych wyrazów, akcent emocjonalny tłumaczy wówczas inicjalne zaakcentowanie wyrazu. Jednakże w serwisie informacyjnym emocje nie powinny występować, trudno zatem wyjaśnić cel pojawiania się tego rodzaju akcentu. W kolejnym przykładzie mamy do czynienia właśnie z dodatkowym akcentem inicjalnym pojawiającym się wskutek przeakcentowania tekstu.

Przykład 3.

W tej-sytuacji w południe Janusz Piechociński **mógl** się jeszcze **zasłonić brakiem** czasu, ale godzinę **później**, gdy **wychodził** od **Ewy Kopacz**, **jak widać**, **nie -spieszył** się już w **ogóle**. **Mimo** tego **mi-nister gos-podarki**, **wi-cepremier** odpowiedzialny **za gór-nictwo nie-znalazł nawet mi-nuty** na rozmowę. **Oficjalną drogą też** nie sposób się **dowiedzieć**, **czy** Janusz Piechociński ma **co-kolwiek** do **po-wiedzenia** w sprawie **gór-niczych protestów**. (...) **Milczący minister mógl** na tę **kpinę opozycji** odpowiedzieć **choćby tak**, **spotykając się dziś w Warszawie z żonami gór-ników z Sosnowca**. **Te jednak spotkały się z Ewą Kopacz i tylko** z Ewą Kopacz. (...) [K. Skórzyński, TVN, 29.09.2014].

⁶ Gatunek dziennikarski, którym są informacje nabierające rozrywkowego charakteru, opisują m.in.: M. Molenda-Zdziech, *Tabloidyzacja i infotainment jako wiodące tendencje w mediach*, „Prace i Materiały ISM” nr 38 (2010), s. 27–44; W. Godzic, *Skąd się bierze infotainment?* „Gazeta Wyborcza” 215, nr 109, s. 22; E. Nowak, *Komercjalizacja komunikacji politycznej. Infotainment i politainment w programach informacyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio K, Politologia, Vol. 16 (2009), z. 2, s. 201–213.

⁷ Akcenty inicjalne wyróżniłam przez oddzielenie kreską sylaby akcentowanej od pozostałej części wyrazu bądź zestroju akcentowego.

Wszystkich sylab w przytoczonym przykładzie 3. jest 183, z czego akcentowanych mocniej 84 (wykres 3.). Akcentów inicjalnych, które pojawiły się dodatkowo, jest 10. Taki sposób akcentowania to nie tylko zaznaczanie ważności przekazu, ale w połączeniu z szybkim tempem może wpływać na postrzeganie sposobu czytania przez dziennikarza jako agresywnego.

Wykres 3. Słowa: ...gdy wychodził od Ewy Kopacz, jak widać, nie spieszył się już w ogóle. Mimo tego minister gospodarki, wicepremier odpowiedzialny za górnictwo nie znalazł nawet minuty na rozmowę

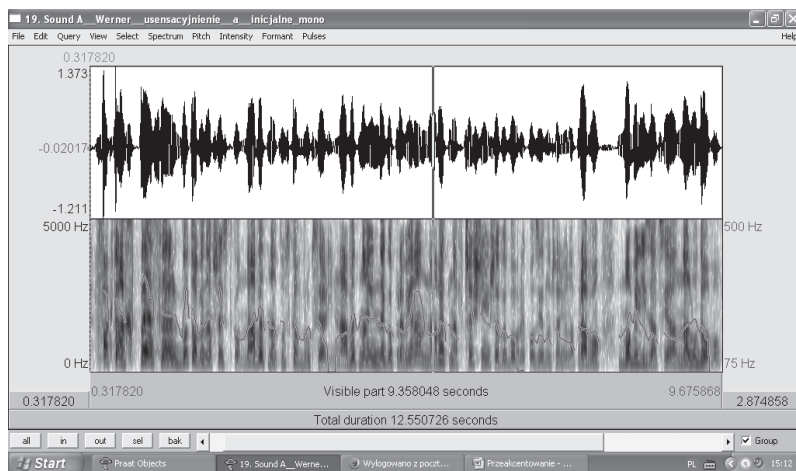


Przykład 4.

W „**Fak-tach**” **PeeSeLgo-towynawszystko**, **na-wet** na Tuska w **Bru-kseli**, **na-wet** na innego **premiera**, **na-wet** na **wcześ-niejszewy-bory**. Po **zjednoczeniuna prawomo-bilizacja** na **lu-dowo**. **Prezes** Piechociński przeży **muskulyliderai wzywana narade** [Anita Werner, TVN, 20.07.2014].

Wszystkich sylab w przykładzie 4. jest 71, z czego akcentowanych przez podniesienie tonu 46, a akcentów inicjalnych – 9 (wliczyłam też dwusylabowe wyrazy „na-wet”, ponieważ teoretycznie naturalny paroksytoniczny akcent został silnie wzmocniony i brzmieniem zrównuje się z pozostałymi akcentami inicjalnymi, pojawiającymi się w tym przekazie) – wykres 4. Akcentom inicjalnym często towarzyszy ruch głowy. Stanowi to dodatkowe wzmocnienie przekazu, gdy dziennikarz jest na wizji w studiu telewizyjnym. Ta komunikacja niewerbalna może być odbierana dwojako. Sprawia, że widzowie nie słyszą akcentu inicjalnego lub słyszą go jeszcze dobitniej. To ciekawy przyczynek do rozważań, jaki wpływ ma obecność dziennikarza w studiu na brzmienie przekazywanej informacji. Wiadomości czytane przez dziennikarza „z offu” w większości były podobnie odbierane, a akcent inicjalny słyszany przez niemal wszystkich słuchających.

Wykres 4. Słowa: W „Faktach” PSL gotowy na wszystko, nawet na Tuska w Brukseli, nawet na innego premiera, nawet na wcześniejsze wybory. Po zjednoczeniu na prawo mobilizacja na ludowo



BRĄK PŁYNNOŚCI CZYTANIA

Poprawna segmentacja tekstu polega na płynnym przechodzeniu z frazy do frazy, niewyróżnianiu poszczególnych wyrazów, niedzieleniu zdania na części, które mogłyby stanowić całość. Jeśli dziennikarz stosuje częstsze pauzy, to mogą one przyczynić się do wzmocnienia sposobu akcentowania, czyli przeakcentowania. Zdarza się, że dziennikarze dzielą zdanie na kilka fraz, składających się z dwóch, trzech lub czterech zestrojów akcentowych, podczas gdy logiczny podział zdania wskazywałby na dłuższe frazy. Dodatkowo pojawia się różny iloczyn samogłosek, są one skracane lub wydłużane, czym zwracają uwagę na przeakcentowane fragmenty zdań.

W przykładzie 5. mamy do czynienia z krótkimi frazami, na które składają się pojedyncze wyrazy lub zestroje kilkuwyrazowe (2, 3, 4). Towarzyszy im skracanie samogłosek, co tworzy atmosferę niepokoju. Prezentowany materiał dotyczy zaniedbań lekarskich. Skrócone brzmienie samogłosek oraz skrócone frazy przyczyniają się do podkreślenia i tak licznych akcentów, niemal każdy wyraz w obrębie frazy jest akcentowany. Na 49 wyrazów (zestrojów akcentowych)⁸ wyrazów akcentowanych jest

⁸ Zestrojem akcentowym nazywamy konstrukcję tworzącą całość pod względem akcentowym, a zatem mającą jeden akcent wyrazowy. Wyraz nieakcentowany, tworzący taką całość z wyrazem następującym po nim, to proklitika (np. „pod oknem”), z wyrazem poprzedzającym – enklitika (np. „uśmiechnij się”) [T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2012, s. 34–35].

32 (granice fraz zaznaczyłam ukośnymi kreskami, a wyrazy akcentowane podkreśliłam) – wykres 5.

Przykład 5.

Dziadkowi Bartka / trudno / dobrać / słowa. / Może udałoby się / chłopca / urato-
wać, / gdyby odpowiednią pomoc / otrzymał wcześniej. (...) Szpital uniwersytecki /
we Wrocławiu, / który przez kilka dni / twardo / trzymał się / wersji, / że odmowa
przyjęcia / Bartka do centrum urazowego / była / dobra / decyzja, / wreszcie przy-
znał, że popełniono / błąd. (...) Dwóch lekarzy, którzy zdecydowali / o odesłaniu
śmigłowca z ciężko / rannym / chłopcem / zostało zawieszonych / do czasu / wyja-
śnienia sprawy [Marzanna Zielińska, TVN, 29.09.2014].

Wykres 5. Słowa: Szpital uniwersytecki we Wrocławiu, który przez kilka dni twardo trzymał się wersji, że odmowa przyjęcia Bartka do centrum urazowego była dobrą decyzją, wreszcie przyznał, że popełniono błąd



W przykładzie 6. mamy do czynienia z wydłużonymi samogłoskami, które wpływają na zakłócenie płynności czytania oraz oczywiście wzmacniają częste akcentowanie. Na 49 wyrazów (zestrojów akcentowych) wyrazów akcentowanych jest 36 (wykres 6.).

Przykład 6.

[To już kampania prezydencka?] Too / przejaw / politycznego / BeHaPee. / Moożna / powiedzieć / eefekt / Zbigniewa Ziobry. / Nikt / nie chce się spaalić, / wykaaazując / ambicjee. [...] Bo prawyboorów / w PiS-ie / à laaPOo / nie bedziee. / Sam pomysł, / któregoo / gorącym zwoleennikiem / byył/ między innymi / Ryszard Czarnecki, / wywoołał / wewnętrzne napięciaa. / Kandydata / na prezydeentaa / wybiarą wła-
dze / ugrupowaniaa. li nie tylkoota deklaaracja / ma uciać / wszeelkie / spekulacjee, / że poozycja Jarosława Kaczyńskiego w partii / słabniee [J. Dobrosz-Oracz, TVP 1, 9.10.2014].

Wykres 6. Słowa: *To przejaw politycznego BHP. Można powiedzieć efekt Zbigniewa Ziobry. Nikt nie chce się spalić, wykazując ambicje*



Sposobów na sprawienie, aby przekazywane treści wydawały się ważne i interesujące, jest niemal tyle, ilu dziennikarzy zajmujących się informacjami. Kolejny przykład jest dowodem na szukanie dynamiki poprzez skandowanie wyrazów lub zestrojów akcentowych. Na 50 wyrazów (zestrojów akcentowych) wyrazów akcentowanych jest 33 (wykres 7.).

Przykład 7.

Wiele / wskazywało na to, / że jeżeli meczbedzie, / to skończy sietak. / Ale zanim o meczu, / o tym, / jak Łomianki / przygotowywały się / do tego wielkiego / sportowego / wydarzenia. / Jerzy Urbaniak, / na wszystko / patrzył z góry (...). Dotad przyjeżdżał tu / „Naprzód” z Kurzec, / przyjeżdżali „Błękitni Raciaż”, / teraz przyjechała / „Polonia Warszawa”, / klub z tradycjami / i z licznymi / kibicami, / zdegradowany z ekstraklasy / do czwartej ligi, / a w ślad za kibicami „Polonii” / do niewielkich / Łomianek / przyjechali / kibice Legii [A. Feder, TVP 1, 17.08.2013].

Skandowanie wyrazów wewnątrz fraz również może być odbierane jako zaangażowanie w przekazywane treści oraz wzmacniać dynamikę czytania. Zakłócenie płynności przekazu związane jest z dzieleniem tekstu na bardzo krótkie frazy, częstokroć pojedyncze wyrazy, co przyczynia się do powstawania specyficznego rytmu czytania, a także wzmacnia efekt przeakcentowania przekazywanych treści.

Wykres 7. Słowa: *Ale zanim o meczu, o tym, jak Łomianki przygotowywały się do tego wielkiego sportowego wydarzenia*



PODSUMOWANIE

Sposób czytania, w którym mamy do czynienia z przeakcentowaniem, sprzyja tworzeniu przez dziennikarzy wrażenia nie tylko zaangażowania, kompetencji i dynamiki, ale także przyczynia się do budzenia zainteresowania wśród odbiorców. Podniesienie głosu zwraca uwagę, wzywanie pomocy poprzez krzyk jest tego naturalnym przykładem. Wyższe tony wykorzystywane są w dźwiękowych sygnałach syren alarmowych. W czytaniu serwisów informacyjnych podnoszenie sylab akcentowanych ma pełnić podobną funkcję – zwracać uwagę na sprawy ważne. Kłopot pojawia się wtedy, gdy zbyt wiele sylab realizowanych jest w taki właśnie sposób – mówimy wówczas o przeakcentowaniu, które może stać się męczące dla odbiorców. Nieustanne atakowanie dźwiękiem może spowodować ograniczenie percepcji w dłuższym czasie i niechętnie słuchanie serwisów informacyjnych. Z drugiej jednak strony osłuchanie się odbiorców z takim sposobem czytania sprawia, że przyzwyczajają się oni do podniesionego tonu i traktują go jako naturalny ton przekazywania informacji, wpisany w wykonywanie zawodu.

W zaprezentowanych w artykule przykładach znajdziemy najczęstsze sposoby posługiwania się elementami prozodyjnymi, które mogą stanowić uogólnione wzorce czytania. Oczywiście najwyraźniejszy obraz dałoby opisanie sposobu czytania każdego dziennikarza, mimo bowiem podobieństw znajdziemy też różnice wynikające na przykład z płci, temperamentu, wysokości głosu, tempa czytania. Dlatego mówimy raczej o tendencjach w sposobie czytania, w tym także akcentowania, wynikających z zaobserwowanych podobieństw.

Bibliografia

- M. Bukojemski, *Wideo-reporter czyli człowiek orkiestra*, Warszawa 2007.
- D. Ceran-Pomykała, *Telewizyjne programy informacyjne i publicystyczne*, „Acta Universitatis Lodzensis”. Folia Litteraria Polonica” 2005, 7, t. 2.
- M. Chudzio, *Błędne akcentowanie, frazowanie i intonacja w serwisach informacyjnych w polskich stacjach radiowych i telewizyjnych* [w:] K. Szafrąńska, I. Klonowska, E. Małachowska (red. nauk.), *Wieloaspektowość komunikacji*, Warszawa 2016, s. 117–130.
- J. Dąbała, *Warsztatowo-aksjologiczne mechanizmy tworzenia telewizji*, Lublin 2011.
- M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska (red.), *Język polski. Kompendium*, Warszawa 2005.
- W. Godzic, *Telewizja i jej gatunki po „Wielkim Bracie”*, Kraków 2004.
- S.M. Kaminsky, J.H. Mahan, *American Television Genres*, Chicago 1984.
- T. Karpowicz, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa 2012.
- A. Koziół, *Gatunki dziennikarskie – rodowód, cechy i funkcje* [w:] J. Adamowski (red.), *O warsztacie dziennikarskim*, Warszawa 2002, s. 109–127.
- A. Koziół, *O gatunkach i formatach telewizyjnych* [w:] W. Godzic, Z. Bauer (red.), *E-gatunki. Dziennikarz w nowej przestrzeni komunikowania*, Warszawa 2015, s. 237–258.
- I. Loewe, *Gatunki globalne w polskiej telewizji. Rekonesans* [w:] A. Burzyńska-Kamieniecka (red.), *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, Wrocław 2012, s. 191–198.
- B.G. Rose (red.), *TV Genres. A Handbook and Reference Guide*, London 1985.
- N. Sosnowska, *Rozszerzanie granic gatunku na przykładzie telewizyjnych programów informacyjnych*, „Acta Universitatis Lodzensis”. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców [Z.] 20 (2013), s. 219–228.
- I. Tetelowska, *Informacja – odrębny gatunek dziennikarski. Przegląd problematyki* [w:] *Gatunki i warsztat dziennikarski*, Warszawa 1969, s. 73–105.

Stress in television news services

Summary

Newscasts are an important element of many television stations' programming. What is a significant factor affecting the understanding of the transmitted content is the way of reading it out. In Polish, the following means of expression serve the purpose of ensuring optimal content comprehension: rising intonation, falling intonation, proper text segmentation, that is sentence division into smaller logical parts, pace of reading, emotional tone suitable to the communicated content, and proper stress. Skilful, varied stress makes the message fully understandable and attractive. Currently, overstress, which might contribute to journalists not only making the impression of engagement, competence and dynamics but also inciting viewers' interest, is noticeable. The examples presented in the paper cover the most common ways of using prosodic elements, which could be generalised reading patterns accompanying stress. They constitute the basis for identifying reading tendencies in contemporary news services.

Trans. Monika Czarnecka

Justyna Zwolan
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: justyna.zwolan@gmail.com)

ŚWIADOMOŚĆ FONOLOGICZNA UCZNIÓW DRUGIEJ KLASY SZKOŁY PODSTAWOWEJ

CHARAKTERYSTYKA ŚWIADOMOŚCI FONOLOGICZNEJ

Świadomość fonologiczna jest podtypem świadomości językowej [zob. Łobacz 1997]. Rozumienie terminu *świadomość fonologiczna* bywa jednak bardzo różne. Wiąże się je ze sprecyzowaniem pojęć takich jak *kompetencja językowa* oraz *wiedza językowa*. I.G. Mattingly łączy świadomość językową z dostępem do określonych elementów systemu językowego w leksykonie umysłowym [zob. Mattingly, za: Łobacz 1997]. Dostęp ten w większości wypadków jest nieuświadomiony. Świadomość językowa jest tutaj związana z uaktywnieniem wiedzy o strukturze gramatycznej wypowiedzi. Logan z kolei uważa, że świadomość metajęzykowa stoi w opozycji do wewnętrznej wiedzy językowej i pozwala na uzewnętrznione mówienie o strukturalnych cechach języka oraz na posługiwanie się jednostkami językowymi [zob. Logan, za: Łobacz 1997]. Świadomość językowa jest więc nie tylko wiedzą językową, ale także dodatkową umiejętnością pozwalającą na jej ujawnienie.

Większość współczesnych badaczy przychyliła się ku koncepcji, iż *świadomość fonologiczna* odnosi się do zdawania sobie sprawy z dźwiękowej struktury języka, a więc z faktu, że wyrazy złożone są z sylab i fonemów, mogą się rymować, zaczynać oraz kończyć taką samą głoseką [zob. Cats, za: Łobacz 1997]. Według Ben-Drora jest to umiejętność rozpoznawania i manipulowania wewnętrznymi fonemicznymi składnikami mówionych wyrazów [zob. Ben-Dror, za: Łobacz 1997]. Zdaniem Stanisława Milewskiego na normatywny rozwój *świadomości fonologicznej* pozwala tylko prawidłowe funkcjonowanie słuchu fonemowego, co gwarantuje prawidłowo rozwiniętą świadomość fonemową [zob. Milewski 1992]. Dodatkowe niejasności stwarza dotychczasowy brak jednej spójnej definicji słuchu fonematycznego. Zdzisław M. Kurkowski wyszczególnia słuch fonemowy jako jeden z elementów słuchu mownego. Dzieli on słuch mowny na:

- słuch fonemowy – odróżnianie bądź utożsamianie dwóch wypowiedzi różnych lub takich samych fonologicznie;

- słuch fonetyczny – odróżnianie różnych głosek należących do tej samej klasy fonemów;
- słuch prozodyczny – różnicowanie elementów prozodycznych wypowiedzi;
- analizę i syntezę głoskową oraz sylabową – świadome wyróżnianie głosek / sylab w wypowiedzi z zachowaniem ich kolejności i łączenie głosek / sylab w całość brzmieniową;
- pamięć słuchową wypowiedzi – przywoływanie wyobrażeń dźwięków mowy (wyrazów i cech prozodycznych);
- asocjację dźwięków mowy – kojarzenie wzorców słuchowych z odpowiednimi pojęciami, przypisywanie znaczeń wypowiedziom, a co za tym idzie, powstawanie odmiennych reakcji na różne bodźce;
- lateralizację percepcji dźwięków mowy – wskazywanie na prawouszną percepcję dźwięków mowy [Kurkowski 2013].

Szczegółową charakterystyką *świadomości fonologicznej* zajmuje się Grażyna Krasowicz-Kupis. *Świadomość fonologiczna* według tej badaczki umożliwia dzielenie słów na jednostki fonologiczne, rozróżnianie ich oraz łączenie w słowa (sylaby, elementy śródsylabowe, czyli subsylaby – rymy i aliteracje, fonemy). Zdolność ta przejawia się w tworzeniu rymów i aliteracji oraz we wczesnych zabawach językowych dzieci polegających na tworzeniu np. sekretnych języków, w których pewne dźwięki są w zamierzony sposób dodawane albo zamieniane w słowach [zob. Krasowicz-Kupis 1999].

W Polsce problematyką *świadomości fonologicznej* zajmują się także Barbara Kaja i Alicja Maurer. B. Kaja wyodrębnia trzy sprawności w obrębie *świadomości fonologicznej*:

- świadomość części sylaby;
- prostą świadomość fonologiczną;
- wieloaspektową świadomość fonologiczną.

Prosta świadomość fonologiczna dotyczy wyodrębniania wyrazów oraz ich analizy fonemowej, wieloaspektowa natomiast obejmuje bardziej złożone operacje fonologiczne, takie jak jednoczesna identyfikacja i analiza lub wyodrębnianie i porównywanie. Wieloaspektowa świadomość fonologiczna zawiera z kolei następujące komponenty:

- świadomość struktury słowa;
- analizę i syntezę słuchową;
- pamięć słuchową;
- koncentrację uwagi [por. Krasowicz-Kupis 2004].

A. Maurer określa *świadomość fonologiczną* jako możliwość skoncentrowania się na dźwiękach mowy tworzących słowa lub na fonemowej strukturze słów niezależnie od ich znaczenia [zob. Maurer 2006].

Wielu autorów zaznacza, że nie wszystkie elementy językowe są w równym stopniu dostępne w słuchowym odbiorze wypowiedzi. Sylaby są wyróżniane na bazie akustycznej w sposób naturalny, nie ma zaś wyrazistych granic akustycznych dla pojedynczych słów czy fonemów. Te ostatnie są

bardzo abstrakcyjne – nie istnieje ich proste odniesienie do dźwięków na poziomie percepcyjnym. Podział wypowiedzi na tworzące ją jednostki wymaga świadomości faktu, iż takie elementy są wyłącznie nieprecyzyjnymi, abstrakcyjnymi paralelami sposobu, w jaki te fonemy są reprezentowane w warstwie brzmieniowej słowa [por. Krasowicz-Kupis 2004].

W literaturze rozumienie terminu *świadomość fonologiczna* jest więc rozmaite. Terminy *kompetencja*, *świadomość* czy *sprawność* stosowane są przez badaczy w niejednoznacznych, niesprecyzowanych znaczeniach. Często ich zakresy się pokrywają lub też traktuje się je jako pojęcia synonimiczne. *Świadomość fonologiczną* określa się jako wiedzę o języku (A. Maurer), wiedzę, ale i umiejętności pozwalające na jej ujawnienie (P. Łobacz), ale również jako zdolności przejawiające się w umiejętnościach identyfikacji elementów fonologicznych i posługiwania się nimi w sposób celowy (G. Krasowicz-Kupis).

NARZĘDZIA BADAWCZE

Badanie świadomości fonologicznej uczniów drugiej klasy szkoły podstawowej zostało przeprowadzone za pomocą następujących testów:

- *Nieznany język* Marty Bogdanowicz,
- *Test odtwarzania struktur rytmicznych* Miry Stambak,
- *Zetotest* Grażyny Krasowicz-Kupis.

Dzięki testom zostały zbadane następujące aspekty świadomości fonologicznej, odpowiednio:

- kompetencje fonologiczne (ocena poziomu rozwoju słuchu fonemowego oraz umiejętności fonologicznych polegających na analizie struktury fonemowej sztucznych słów w postaci analizy i syntezy głoskowej oraz sylabowej);
- percepcja słuchowa;
- bezpośrednia pamięć słuchowa słów.

Nieznany język mierzy różnorodne umiejętności fonologiczne: umiejętność różnicowania głosek (słuch fonemowy), sprawność dokonywania operacji (analizy i syntezy) na cząstkach fonologicznych, pamięć fonologiczną [zob. Bogdanowicz 2011].

Składa się z 87 prób tworzących siedem rodzajów zadań: porównywanie paronimów, analizę paronimów, analizę sylabową, syntezę sylabową, analizę fonemową, syntezę fonemową i pamięć fonologiczną. Badanie przeciętnie trwa około 8 minut.

Podstawowym wynikiem w teście jest suma punktów uzyskanych za wykonanie 87 prób. Można obliczać też wyniki cząstkowe – dla każdej grupy zadań oddzielnie.

Nieznany język został przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Jego cechą charakterystyczną jest operowanie materiałem bezsensownym (słowa nie mają w tym teście żadnego znaczenia).

Na test ten składają się poniższe elementy:

- Badanie słuchu fonemowego – sprowadza się do porównywania i analizy paronimów.

Ta część złożona jest z 25 par wyrazów różniących się tylko jedną głoską. Osoba badająca wypowiada je po dwa wyrazy. Dziecko ma za zadanie porównać, czy słyszy słowa takie same czy też różne. Odpowiedzi zapisuje się w tabelce. W wypadku błędu można powrócić do określonej pary i spróbować jeszcze raz. Dzieci w wieku szkolnym, w wypadku różnego brzmienia wyrazów, mają podać parę głosek, którymi różnią się słowa.

- Badanie umiejętności fonologicznych – polega na analizowaniu struktury fonemowej sztucznych słów, sprowadza się do dokonywania analizy i syntezy sylabowej oraz głoskowej.

Na poziomie sylabowym przewidziane są 2 próby:

- analiza sylabowa – osoba badająca podaje 5 wyrazów mających kolejno od 1 do 5 sylab. Zadaniem dziecka jest określenie liczby sylab w słyszanych słowach. Ważne jest jednoczesne wyklaskiwanie sylab przez dziecko;
- synteza sylabowa – osoba badająca podaje 5 wyrazów mających kolejno od 2 do 6 sylab, wyraźnie zaznaczając ich podział na sylaby. Zadaniem dziecka tym razem jest rozpoznanie, jaki to wyraz.

Na poziomie fonemowym także wyróżnia się 2 próby:

- analiza fonemowa – osoba badająca mówi 8 wyrazów zawierających kolejno od 3 do 10 głosek. Dziecko ma odpowiedzieć, jakie głoski słyszy w poszczególnych słowach;
- synteza fonemowa – tym razem to osoba badająca podaje głoski, a zadaniem dziecka jest połączenie ich w całe słowo. Podobnie jak poprzednio – wyrazów jest 8 i składają się one kolejno z 3 do 10 głosek.

- Badanie pamięci słuchowej – sprawdza, ile wyrazów ze słyszanego ciągu dziecko zapamiętuje.

Ta próba składa się z 3 serii zawierających po 5 wyrazów. Osoba badająca mówi kolejne wyrazy z serii, a zadaniem dziecka jest ich powtórzenie. Kolejność odtwarzania pełni tutaj rolę drugorzędną. Ważne jest to, ile słów zostało zapamiętanych.

W badaniu prowadzonym przeze mnie zrezygnowałam z części sprawdzającej pamięć słuchową, ponieważ do tego celu wykorzystałam osobny test – *Zetotest* Grażyny Krasowicz-Kupis [zob. Krasowicz-Kupis 1994].

Zetotest służy ocenie funkcjonowania tzw. pętli fonologicznej, czyli krótkotrwałej pamięci fonologicznej [por. Maurer 2006, 11–16].

Składa się z 40 sztucznych wyrazów o zróżnicowanej złożoności fonetycznej. Badający czyta dziecku pojedynczo kolejne słowa, prosząc każdorazowo o ich powtórzenie. Przeciętnie badanie trwa niespełna 3 minuty.

Podstawowym wskaźnikiem w teście jest liczba poprawnie powtórzonych słów. Składa się on z 7 serii bezsensownych wyrazów (w sumie

28) będących zestawieniem sylab otwartych zbudowanych ze spółgłoski i samogłoski. Każda seria złożona jest z czterech wyrazów o wzrastającej długości (od 2 do 5 sylab). Zawierają one z założenia większość głosek języka polskiego – w tym samogłoski nosowe, spółgłoski przedniojęzykowo-działowe [š, ž, č, ž] czy środkowojęzykowe [š, ž, č, ž]. Badanie polegało na odczytaniu przez badającego każdego wyrazu pojedynczo, po czym dziecko go powtarzało. Poszczególne słowo było czytane tylko raz i nie można było przywoływać go ponownie.

Odpowiedzi poprawne otrzymują w *Zetoteście* 1 punkt, odpowiedzi błędne natomiast 0 punktów. Wynik końcowy stanowi sumę wszystkich bezbłędnych odpowiedzi dziecka.

Test odtwarzania struktur rytmicznych Miry Stambak służy do oceny poziomu rozwoju percepcji słuchowej (traktując słowa jako struktury rytmiczno-czasowe) [por. Bogdanowicz 1985, 156]. Składa się z 21 różnych układów rytmicznych ułożonych zgodnie z zasadą stopniowania trudności [zob. Stambak 1974].

Podczas tego badania osoba prowadząca je wystukuje ołówkiem poszczególne struktury rytmiczne z pewnymi przerwami. Małym kartonikiem zasłania pole widzenia, aby badany nie mógł widzieć ręki i ołówka badającego. Badany powinien wystukiwany układ powtórzyć (odstukując go). Jeżeli dziecko nieprawidłowo odtworzy dany układ, powtarzamy go po raz drugi. Dopiero dwukrotne błędne odtworzenie liczy się jako 1 błąd.

CHARAKTERYSTYKA GRUPY BADAWCZEJ

W badaniach wzięły udział dzieci w wieku 7,3–9,3 lat – uczniowie drugich klas szkoły podstawowej. W grupie badanych było 30 dziewczynek (43%) i 39 chłopców (57%). Zróżnicowanie pod względem płci odpowiada stosunkowi 4 : 3 na rzecz chłopców. Wśród badanych nie było dzieci z orzeczeniami o niepełnosprawności. Uczniowie znajdowali się w normie intelektualnej.

SPOSÓB ANALIZY MATERIAŁU BADAWCZEGO

Nieznany język M. Bogdanowicz, *Zetotest* G. Krasowicz-Kupis oraz *Test odtwarzania struktur rytmicznych* M. Stambak to wystandaryzowane narzędzia diagnostyczne, dla których zostały opracowane normy (dostosowane do poszczególnych poziomów wieku badanych).

Oceny *Nieznanego języka* oraz *Zetotestu* dokonuje się za pomocą norm stenowych, które wyglądają następująco:

- sten 1–2 – ocena niska;
- sten 3–4 – ocena poniżej przeciętnej;

- sten 5–6 – ocena przeciętna;
- sten 7–8 – ocena powyżej przeciętnej;
- sten 9–10 – ocena wysoka.

Za normę uznaje się oceny od stenu 5–6 (czyli oceny przeciętnej) do stenu 9–10 (czyli oceny wysokiej). Poniżej normy natomiast znajdują się dzieci, których liczba punktów uzyskanych w teście znajduje się w grupie wyników z przedziału 1–4 stenu.

W celu ułatwienia obliczeń w kalkulacyjnym arkuszu zbiorczym zastosowałam następujące oznaczenia odpowiadające skali pięciostenowej:

- dla stenu 1–2 (czyli oceny niskiej) jako odpowiednik przyjąłam liczbę: -2;
- dla stenu 3–4 (czyli oceny poniżej przeciętnej) jako równoważnik uznałam liczbę: -1;
- dla stenu 5–6 (czyli oceny przeciętnej) jako odpowiednik przyjąłam liczbę: 0;
- dla stenu 7–8 (czyli oceny powyżej przeciętnej) jako ekwiwalent przyjąłam liczbę: 1;
- dla stenu 9–10 (czyli oceny wysokiej) natomiast jako równoważnik uznałam liczbę: 2.

Wszystkie wyniki znajdujące się więc poniżej zera są wynikami poniżej normy, wszystkie powyżej zera (włącznie z samym zerem oznaczającym wartość przeciętną) – rezultatami w normie.

Oceny *Nieznanego języka* dokonuje się w 6 aspektach (porównywanie paronimów, analiza paronimów, analiza sylabowa, synteza sylabowa, analiza fonemowa oraz synteza fonemowa). Otrzymane w tych kategoriach wyniki dodawałam więc do siebie, uzyskując skalę stopniową od -12 do 12. Wśród badanych dzieci nie było jednak wypadku, w którym jakiegokolwiek dziecko uzyskałoby -12 bądź 12 punktów. Na wykresach będę więc zawężać punktację wyników do takiej, która wystąpiła w mojej grupie badanych.

Podobnie wygląda sytuacja w kontekście analizy liczby punktów otrzymanych przez dzieci w *Zetoteście* – żadne z dzieci nie osiągnęło wyniku, który znalazłby się w steniu 9–10, a więc żadne nie otrzymało w moim arkuszu kalkulacyjnym oceny odpowiadającej liczbie 2. Wykres jest więc zawężony do przedziału <(-2) -1>.

Do opisu danych w tabelach słowno-liczbowych oraz na wykresach stosuję następujące skróty i symbole:

- < 0 – poniżej normy;
- > 0 – norma / w normie.

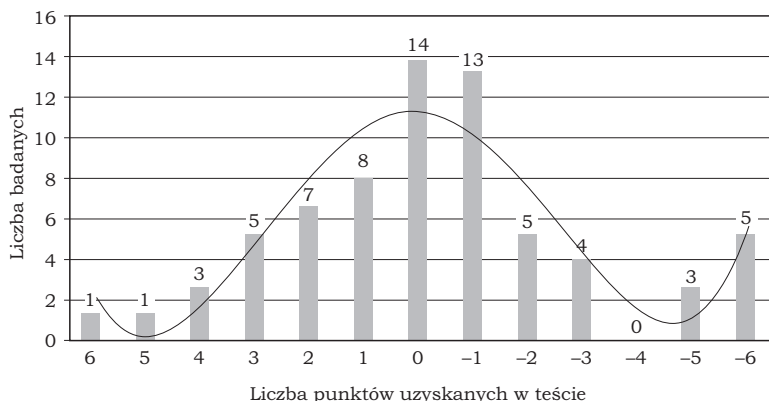
W wypadku analizy danych pochodzących z *Testu odtwarzania struktur rytmicznych*, który nie ma służących do jego opisu norm stenowych, zgodnie z zaleceniami autorki korzystałam wyłącznie z oznaczeń:

- norma / w normie – dla której w dalszych obliczeniach przyjąłam liczbę 0;
- poniżej normy – za równoważnik której uznałam liczbę -1.

OCENA NIEZNANEGO JĘZYKA

Poniżej umieszczam wykres ilustrujący zależność pomiędzy liczbą badanych dzieci a liczbą punktów uzyskanych w *Nieznanym języku*.

Wykres 1. Stosunek liczby badanych do liczby punktów uzyskanych w *Nieznanym języku*



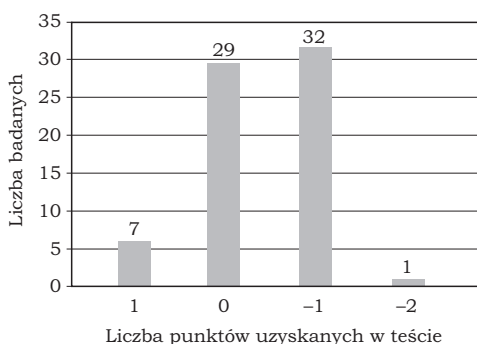
Źródło: opracowanie własne.

Interpretacja danych zawartych na wykresie wykazuje, że największa liczba badanych (14 osób) uzyskuje przeciętne wyniki (odpowiadające liczbie 0) w *Nieznanym języku*. Oznacza to, że poziom rozwoju słuchu fonemowego (porównywanie paronimów), umiejętność dokonywania analizy struktury fonemowej oraz analizy i syntezy głoskowej i sylabowej u większości uczniów klas II znajdują się w normie dla wieku. Stosunek dzieci pozostających w normie rozwojowej (57% wszystkich badanych) do tych znajdujących się poniżej (43%) wynosi odpowiednio 4 : 3. Liczba uczniów ze skrajnie zaburzonymi funkcjami wynosi 8 osób (–5 i –6 punktów) i znacznie przewyższa liczbę uczniów wypadających w teście na tle rówieśników bardzo dobrze (2 uczniów, którzy osiągają odpowiednio 5 i 6 punktów). Płeć dzieci nie miała w tym badaniu znaczenia diagnostycznego. Wyniki testu nie są więc zadowalające w kontekście badania świadomości fonologicznej. Duży odsetek dzieci wykazuje zaburzenia rozwoju słuchu fonemowego oraz badanych umiejętności fonologicznych.

OCENA ZETOTESTU

Poniżej znajduje się wykres ukazujący zależność pomiędzy liczbą badanych dzieci a liczbą punktów uzyskanych w *Zetoteście*.

Wykres 2. Stosunek liczby badanych do liczby punktów uzyskanych w *Zetoteście*



Źródło: opracowanie własne.

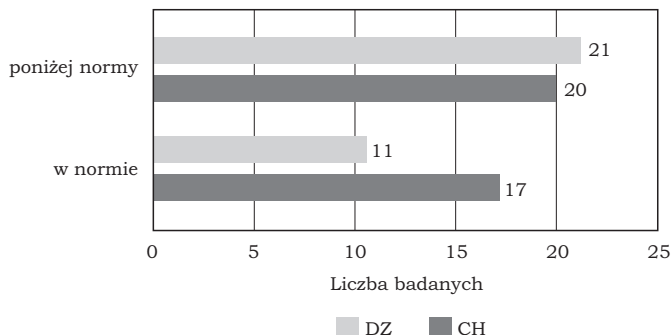
Analiza wykresu pokazuje, że największa liczba badanych (32 osoby) uzyskuje w *Zetoteście* wynik poniżej przeciętnej (odpowiadający liczbie -1). Różnica między uczniami z rezultatem poniżej przeciętnej (-1) a badanymi wypadającymi na poziomie przeciętnym (wynik odpowiadający liczbie 0) jest jednak niewielka (przeważają 3 osoby na rzecz osób z wynikami poniżej przeciętnej). Stosunek dzieci pozostających w normie rozwojowej (36 osób) do tych znajdujących się poniżej normy (33 osoby) wynosi odpowiednio 12 : 11 – a więc w ogólnej ocenie testu w nieznacznym stopniu przeważają uczniowie osiągający rezultaty zgodne z normą. Tylko jeden badany otrzymał w *Zetoteście* ocenę niską (odpowiadającą liczbie -2). Wyniki żadnego z dzieci nie zakwalifikowały się do oceny wysokiej. W świetle badania krótkotrwałej pamięci fonologicznej większość uczniów osiąga więc wyniki adekwatne do norm, a zróżnicowanie to jest bardzo niewielkie – wciąż porównywalnie duża grupa dzieci wykazuje zaburzenia w tym aspekcie.

W grupie badanych z wynikami właściwymi dla ich wieku znajduje się 19 chłopców i 17 dziewczynek, a pośród dzieci z rezultatami nieadekwatnymi w stosunku do normy – 18 chłopców i 15 dziewczynek. Płeć nie ma więc istotnego wpływu na oceny osiągane przez dzieci w *Zetoteście*.

OCENA TESTU ODTWARZANIA STRUKTUR RYTMICZNYCH

Poniżej umieszczam wykres przedstawiający zróżnicowanie płci dzieci wypadających w *Teście odtwarzania struktur rytmicznych* w normie oraz poniżej normy.

Wykres 3. Zróżnicowanie płci dzieci wypadających w *Teście odtwarzania struktur rytmicznych* w normie oraz poniżej normy



Źródło: opracowanie własne.

Wśród badanych znajduje się 38 dzieci w normie oraz 41 uczniów poniżej normy. Liczba osób z wynikami nieadekwatnymi do ich wieku nieznacznie przewyższa zatem liczbę osób pozostających w normie. Ocena percepcji słuchowej u uczniów pokazuje deficyty w tym zakresie. Pośród dzieci wypadających w *Teście odtwarzania struktur rytmicznych* w normie jest 17 chłopców i tylko 11 dziewczynek. Wyniki poniżej normy zaś otrzymało 20 chłopców i 21 dziewczynek. W teście M. Stambak lepiej wypadli więc chłopcy. Dysproporcja pod względem płci nie jest jednak bardzo znacząca.

PODSUMOWANIE

Celem badań była ocena poziomu rozwoju *świadomości fonologicznej* uczniów drugiej klasy szkoły podstawowej.

Wyniki testów kształtują się na podobnym poziomie. W większości liczba dzieci osiągających wyniki normatywne jest zbliżona do liczby dzieci uzyskujących wyniki nieadekwatne do ich wieku (bądź w odwrotnym stosunku). W zakresie poziomu rozwoju słuchu fonemowego oraz umiejętności fonologicznych liczba dzieci pozostających w normie rozwojowej (39 dzieci) przewyższa liczbę dzieci osiągających wyniki poniżej normy (30 wszystkich badanych). Grupa uczniów ze skrajnie zaburzonymi funkcjami liczy 8 osób i znacznie przewyższa to liczbę uczniów wypadających w teście na tle rówieśników bardzo dobrze (2 uczniów).

W świetle badania krótkotrwałej pamięci fonologicznej liczba dzieci pozostających w normie rozwojowej wynosi 36 osób, a znajdujących się poniżej normy – 33 osoby, a więc w ogólnej ocenie testu w nieznaczonym stopniu przeważają uczniowie osiągający wyniki normatywne dla ich wieku. Prawie połowa drugoklasistów wykazuje jednak dysfunkcje w tym aspekcie. W zakresie oceny percepcji słuchowej wśród badanych znajduje się 28 dzieci w normie oraz 41 uczniów poniżej normy – w tym teście badani uzyskali więc najgorsze rezultaty.

Sprawności fonologiczne dzieci odnoszą się do biegłości w wykorzystaniu fonologicznego systemu języka. Ich znaczenie jest szczególnie ważne dla prawidłowego rozwoju mowy, a także opanowania czytania i pisania oraz przyswajania języków obcych. Stanowią one ważną składową rozwoju językowego dziecka. Warunkują rozwój wymowy, formowanie fonemów i słuchu fonemowego, są podstawą tworzenia reprezentacji fonologicznych i leksykalnych słów, będących podstawą słownika, a przez to fundamentem nabywania gramatyki przez dzieci. W konsekwencji *świadomość fonologiczna* stanowi warunek niezbędny do nabywania umiejętności czytania. *Świadomość fonologiczna*, jako podtyp świadomości językowej, w rozumieniu dostępu do właściwych jednostek reprezentacji fonologicznej pozwala na przyswojenie pisma. W związku z tak istotnym znaczeniem tego aspektu rozwoju językowego ważne jest, aby był on odpowiednio diagnozowany, a wszelkie deficyty w tym zakresie dostrzeżone wystarczająco wcześnie, żeby można było zapobiegać ich dotkliwym konsekwencjom [por. Domagała, Mirecka 2014, 150–151].

Zaprezentowane wyniki są więc niepokojące i mogą być przesłanką do poświęcania większej uwagi rozwojowi *świadomości fonologicznej* uczniów w pierwszych latach nauki szkolnej. Na podstawie szczegółowej analizy rezultatów można zaplanować działania wspomagające rozwój językowy dziecka oraz program terapeutyczny. Struktura testów pozwala na ocenę wielu aspektów świadomości fonologicznej, dzięki czemu daje możliwość dostrzeżenia szczegółowych, wąskich deficytów, a jednocześnie bardziej trafnego ukierunkowania działań profilaktycznych i terapeutycznych, np. słabe wyniki dla poziomu fonemowego przy względnie dobrych poziomie sylabowego są dla nas wskazówką, że dziecko wymaga stymulacji umiejętności na poziomie fonemowym.

Bibliografia

- M. Bogdanowicz, 1985, *Psychologia kliniczna dziecka w wieku przedszkolnym*, Warszawa.
- M. Bogdanowicz, 1989, *Leworęczność u dzieci*, Warszawa.
- M. Bogdanowicz, 2011, *Nieznany język*, Warszawa.
- M. Bogdanowicz, 2012, *Diagnoza dysleksji rozwojowej* [w:] E. Czaplewska, S. Milewski (red.), *Diagnoza logopedyczna. Podręcznik akademicki*, Sopot.

- A. Domagała, U. Mirecka (red.), 2014, *Słuch mowny. Klasyfikacja zjawisk* [w:] S. Grabias, M. Kurkowski (red.), *Logopedia Teoria zaburzeń mowy*, Lublin.
- G. Krasowicz-Kupis, 1994, *Zetotest*, Gdańsk.
- G. Krasowicz-Kupis, 1999, *Rozwój metajęzykowy a osiągnięcia w czytaniu u dzieci 6–9-letnich*, Lublin.
- G. Krasowicz-Kupis, 2004, *Rozwój świadomości językowej dziecka: teoria i praktyka*, Lublin.
- Z.M. Kurkowski, 2013, *Audiogenne uwarunkowania zaburzeń komunikacji językowej*, Lublin.
- P. Łobacz, 1997, *Nabywanie systemu fonologicznego a świadomość fonologiczna dzieci* [w:] H. Mierzejewska, M. Przybysz-Piwko (oprac.), *Rozwój poznawczy i rozwój językowy dzieci z trudnościami w komunikacji werbalnej: diagnozowanie i postępowanie usprawniające*, Warszawa.
- A. Maurer (red.), 2006, *Dźwięki mowy. Program kształtowania świadomości fonologicznej dla dzieci przedszkolnych i szkolnych*, Kraków.
- S. Milewski, 1992, *Analiza fonemowa polskich wyrazów przez dzieci w wieku przedszkolnym* [w:] S. Grabias (red.), *Język polski jako język obcy*, Lublin.
- B. Rocławski, 1994, *Słuch fonemowy i fonetyczny. Teoria i praktyka*, Gdańsk.
- M. Stambak, 1974, *Test odtwarzania struktur rytmicznych* [w:] R. Zazzo, *Metody psychologicznego badania dziecka*, tłum. M. Maniecka, E. Lewicka, Warszawa.
- I. Styczek, 1982, *Badanie i kształtowanie słuchu fonematycznego: komentarz i tablice*, Warszawa.

Phonological awareness among second class primary school pupils

Summary

Phonological awareness is a term of very complex definitions. The diversity concerns in particular the scope of the notion (there are both very narrow definitions of phonological awareness, where it is identified virtually exclusively with phonematic hearing, and very broad ones). The available tests enabled me to examine the following aspects of phonological awareness among second class primary school pupils: ability to differentiate phonemes (comparison of paronyms), phonological skills, that is operating on phonological units (analysis of the phonemic structure of paronyms, syllable and sound synthesis and analysis of artificial words), phonological echoic memory (direct memory of artificial words), as well as echoic perception and sensory-motor coordination (precisely, echoic-motor one). The study has shown that after the first year of school education most of the examined children achieved results that were inadequate to the adopted standards.

Trans. Monika Czarnecka

Roman Starz

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce,

e-mail: romanstarz@gmail.com)

LOKALIZACJA ODCHYLEŃ OD NORM ORTOGRAFICZNYCH W WYRAZACH Z TEKSTÓW UCZNIOWSKICH

Błędy ortograficzne zwykle omawia się, pokazując, jakie ich typy sprawiają piszącym najwięcej problemów. O miejscu błędu w wyrazie wspomina się niejako okazjonalnie, jeśli ma to istotne znaczenie dla analizy. Tymczasem wiedza o częstości lokalizacji niepoprawnego zapisu w słowie ma istotne znaczenie w nauczaniu języka polskiego, gdyż ułatwia integrację wewnątrzprzedmiotową. Nauczyciel dysponujący taką informacją może na przykład, omawiając zagadnienia fleksyjne czy słowotwórcze, wprowadzić ćwiczenia ortograficzne zapobiegające najbardziej typowym błędom w częstkach fleksyjnych lub słowotwórczych.

W celu ustalenia najczęstszych lokalizacji odchyłeń od norm ortograficznych¹ wykorzystano 250 tekstów swobodnych uczniów klas IV–VI szkół podstawowych z Kielc. Materiał zebrano w październiku 2016 roku. Wypracowania swobodne dostarczają nie tylko słownictwa w szerokim zakresie tematycznym, ale także słownictwa najczęstszego w umyśle piszącego [Guiraud 1966, 104; Zarębina 1970, 46], co pozwala wychwycić niepoprawne zapisy o największej frekwencji.

Terminologię zastosowaną w analizach oparto na publikacji *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole. Szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne* pod red. A. Mikołajczuk i J. Puzyniny [2004]. Jest to jedyny poradnik dla nauczycieli, w którym – jak stwierdza Andrzej Markowski – przedstawiono „podstawowe pojęcia z zakresu językoznawstwa w sposób uporządkowany i jednolity metodologicznie” [Mikołajczuk, Puzynina (red.) 2004, 4].

Zakres analizy objął:

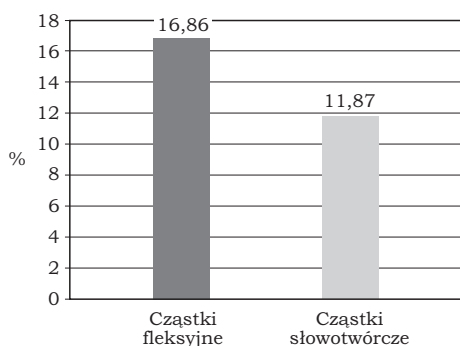
- a) miejsca związane z budową fleksyjną wyrazów [Mikołajczuk, Puzynina (red.) 2004, 4]:
 - błędy w końcówkach fleksyjnych (**chłopcą* = *chłopcom*, **widziałe* = *widziałem*),
 - błędy na granicy tematu fleksyjnego i końcówki fleksyjnej (**Angli* = *Anglii*);

¹ Tym pojęciem objęto łącznie błędy ortograficzne i omyłki [por. Starz 2000].

- b) miejsca związane z budową słowotwórczą wyrazów [Mikołajczuk, Puzynina (red.) 2004, 4]:
- błędy w formantach przedrostkowych (**potszedł*, **zchodziła*),
 - błędy w formantach przyrostkowych (**paruwki*, **piłkaży*),
 - błędy na granicy formantu przedrostkowego i tematu słowotwórczego (**po biegl*, **naj wyższy*),
 - błędy na granicy tematu słowotwórczego i formantu przyrostkowego (**szwecki*).

Odchylenia od norm ortograficznych pojawiają się częściej w częstkach fleksyjnych niż w częstkach słowotwórczych (rycina 1.).

Rycina 1. Udział miejsca odchylenia od normy ortograficznej w ogólnej liczbie odchyień



Źródło: opracowanie własne.

ANALIZA MATERIAŁU

a) miejsca związane z budową fleksyjną wyrazu

Niepoprawne zapisy ponadpięciokrotnie częściej pojawiły się w końcówce fleksyjnej niż na granicy tematu fleksyjnego i końcówki (rycina 2.).

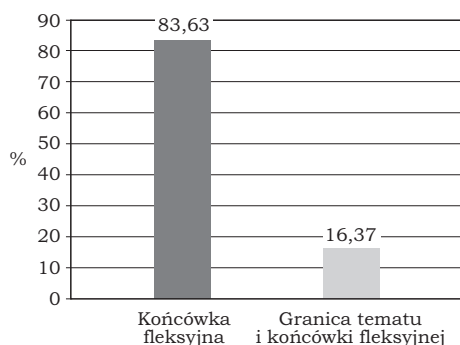
Najliczniejsza grupa błędnych zapisów końcówek związana była z oznaczaniem nosowości, m.in.:

- zapisy -*ę* jako -*e*: przede wszystkim w B. lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego, np. *babcie*, *klase*, *lekcje*, *pilke*, *telewizje*, ale także w czasownikach w 1. os. lp. czasu teraźniejszego: *lubie*, *widze*, w rzeczownikach rodzaju nijakiego: *naimie*, *zwierze* i męskiego: *książe* oraz w liczebnikach: *pare*, *troche* i w zaimku: *sie*. Błędy tego typu związane są z niepoprawnym stosowaniem zasady fonetycznej – zapisywaniem wyrazów zgodnie z wymową. Wygłosowe *ę* wymawiane jest bez nosowości lub z lekką nosowością [WSO 2016, 15]. Zwiększonej liczbie tego typu odchyień od norm ortograficznych sprzyja także wysła-

nie SMS-ów bez polskich znaków diakrytycznych. Używanie polskich liter w SMS-ach jest nieekonomiczne, ponieważ wymaga dodatkowego przyciskania klawiatury;

- zapisy *-ą* jako *-om*: w N. lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego: *grupom*, *koleżankom*, *siłom*, w N. lp. rzeczowników rodzaju męskiego: *kolegom*, *łowcom*, *tatom*, w N. lp. zaimków: *mnom*, *swojom*, *tom*, w N. lp. przymiotników: *wielkanocnom*, *bogatom*, *złom* oraz w 3. os. lm. czasowników w czasie przyszłym: *będom*;
- zapisy *-om* jako *-ą* w celowniku liczby mnogiej rzeczowników: *koleżanką*, *ludzią*, *prośbą*, *rodzicą*, *kolegą*. Zarówno zapisywanie *-ą* jako *-om*, jak i zapisy *-om* jako *-ą* w rzeczownikach są wynikiem nieopanowania prostej reguły, która nakazuje zapis końcówki *-om* wyłącznie w liczbie mnogiej. Zapisy *-ą* jako *-om* mogą też mieć podłoże gwarowe [WSO 2016, 14] – wymowa wygłosowego [a] jako [om].

Rycina 2. Udział najczęstszych miejsc odchyłeń od norm ortograficznych związanych z budową fleksyjną wyrazu w ogólnej liczbie tego typu odchyłeń



Źródło: opracowanie własne.

Kolejna pod względem liczebności grupa odchyłeń od norm ortograficznych w końcówkach fleksyjnych związana była z opuszczaniem liter² i dotyczyła:

- braku *m*: w czasownikach w 1. os. czasu przeszłego: *byle(-)*, *poznał(-)*, *spędził(-)*, *zobaczyła(-)*, *znalazł(-)*, w rzeczownikach: *spowrote(-)*, *statkie(-)*, w przymiotnikach: *interesujący(-)* oraz w zaimkach: *i(-)*;
- braku *y*: w czasownikach w 1. os. lm.: *pójdziem(-)*, *poszliśmy(-)*, *musieliśmy(-)*, *wpadliśmy(-)*, *tłumaczyliśmy(-)* i w 3. os. lm.: *był(-)*, *zciągnął(-)*, *został(-)*;
- braku *a*: w czasie przeszłym, w 3. os. lp. rodzaju żeńskiego: *powiedział(-)*, *zwichnął(-)*, *miał(-)*, *sprowadził(-)*, *zerwał(-)*, *szalał(-)*.

² Tego typu odchylenia od norm ortograficznych są zwykle traktowane jako omyłki.

Brak *y* można tłumaczyć hiperpoprawnością związaną z wiedzą na temat samogłosek i spółgłosek. Uczeń wie, że w wymowie spółgłoski słychać dodatkowe [y], którego nie zapisujemy, więc opuszcza *y* po spółgłosce.

Brak *a* wynika z niezauważania różnic znaczeniowych między wyrazami z *a* i bez *a* na końcu (*kupił* – on, *kupiła* – ona). Świadczy również o braku bieżącej korekty zapisywanego tekstu.

Mniej liczne były zamiany liter, a wśród nich zapisy *e* jako *ę*: w czasownikach: *znajduje*, w rzeczownikach: *lesię*, *propozycje*, *reczę*, w zaimkach: *które*, *sobie*. Jest to wyraźny wpływ hiperpoprawności – uczniowie zapewne zdawali sobie sprawę z różnic między wymową a pisownią zakończeń wyrazów, jednak nie znali szczegółowych reguł ortograficznych.

Błędne zapisy na granicy tematu fleksyjnego i końcówki dotyczyły przeważnie D. lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego i polegały na zapisie zakończenia *-i* w miejsce *-ii* (np. *armi* = *armii*, *opini* = *opinii*). Tego typu błędy zaliczono do błędów na granicy tematu fleksyjnego i końcówki, ponieważ pozostawione jedno *-i* pełni równocześnie dwie funkcje: oznaczenia miękkości w temacie fleksyjnym i końcówki.

Przyczyn tych błędów może być wiele. Przede wszystkim sama reguła ortograficzna nakazująca zapis zakończenia *-ii* w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku rzeczowników żeńskich jest skomplikowana i zbyt trudna do opanowania przez ucznia szkoły podstawowej, gdyż wymaga wiedzy o wyrazach rodzimych, obcych i przyswojonych. Zakończenie *-ii* piszemy w wyrazach obcych, jeśli zakończenie *-ia* w M. l.poj. występuje po *b*, *ch*, *d*, *f*, *g*, *k*, *l*, *m*, *p*, *r*, *t*, *w*, natomiast w wyrazach rodzimych i przyswojonych piszemy zakończenie *-i*.

Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych [Tokarski 1993] odnotowuje 1400 rzeczowników rodzaju żeńskiego zakończonych *-ia* w M. l. poj., które w innych przypadkach mają zakończenie *-ii*, oraz 1200 rzeczowników mających zakończenie *-i*. Indeks podaje również bardziej szczegółowe zakończenia (tabela 1.). Oczywiście wiele z tych wyrazów nie należy do słownictwa czynnego uczniów szkoły podstawowej, a nawet wyszło z użycia, dlatego rzeczywista liczba wyrazów do opanowania jest zdecydowanie mniejsza.

Pisownia *-ii* oraz *-i* po *n* odwołuje się z kolei do zasady fonetycznej i wymaga od ucznia dobrego słuchu – jeśli w M. l.poj. *-nia* wymawiamy jako [ńa], to piszemy w odpowiednich przypadkach *-i*, jeśli wymawiamy [ńja], piszemy *-ii* [WSO 2016, 19]. Indeks *a tergo* [Tokarski 1993] informuje o 1000 form mających zakończenie *-ni* i o 200 formach z zakończeniem *-nii*.

Na złożoną regułę ortograficzną nakłada się jeszcze charakterystyczne dla uczniów zjawisko opuszczania jednej z liter w zapisie geminat [Starz 2000, 123], ponieważ iloczyn wymowy geminaty wynosi 1,5 iloczynu wymowy pojedynczej głoski [Wierzchowska 1971, 201].

Tabela 1. Liczba rzeczowników rodzaju żeńskiego z zakończeniami -ia w indeksie *a tergo*

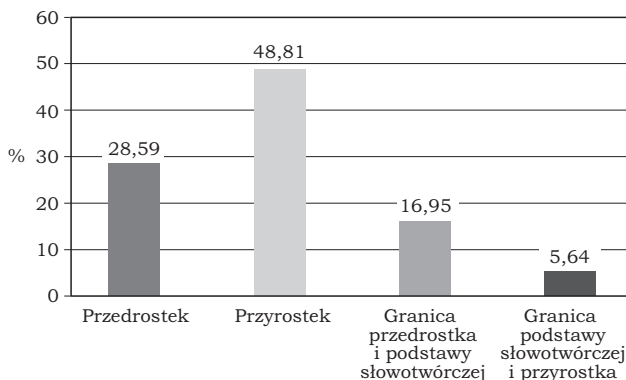
Zakończenie w M. 1. poj.	Zakończenie w D., C., Ms. 1. poj., D. 1. mn.*	Liczba wyrazów w indeksie <i>a tergo</i>	Przykłady
-czia	-czii	2	glediczia!, welwiczia!
-bia	-bi	5	hrabia(m), głębia, chełbia, stułbia, skrobia
-bia	-bii	30	amfibia, fobia
-chia	-chii	4	marchia, anarchia, monarchia, hierarchia
-cia	-ci	20	rażcia, kicia
-dia	-dii	40	komedia, gildia
-dzia	-dzi	5	popadzia, sędzia(m), diamdza, pindzia, wódzia
-fia	-fii	150	mafia, parafia
-gia	-gii	300	legia, analogia
-kia	-kii	4	makia!, autarkia, pereskia!, andrzejowska!
-lia	-lii	100	azalia, ewangelia
-mia	-mi	4	szlamia, ziemia, kłomia, karmia
-mia	-mii	140	poligamia, epidemia
-pia	-pi	3	stępia, strzępia, Słupia
-pia	-pii	110	terapia, sepia
-ria	-rii	300	paria, awaria
-sia	-si	35	modnisia, gospoia
-tia	-tii	50	apatia, partia
-wia	-wi	6	plawia, płyćwia, stagwia, panwia, gęstwia, obierzwia
-wia	-wii	6	gawia!, glewial, rewia, relikwia, szalwia, endywia!
-zia	-zi	6+1	bazia, mazia, cizia, kizia, Bozia, nóżia, buzia

* Nie wszystkie rzeczowniki mają w D. 1. mn. zakończenie -ii lub -i.

Źródło: *Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych* [Tokarski 1993].

b) miejsca związane z budową słotwórczą wyrazu

Rycina 3. Udział najczęstszych miejsc odchyień od norm ortograficznych związanych z budową słotwórczą wyrazu w ogólnej liczbie tego typu odchyień



Źródło: opracowanie własne.

Najczęstsze miejsca odchyień od norm ortograficznych związane z budową słotwórczą wyrazu (rycina 3.) to:

a) przyrostek. Wiele odchyień związanych z przyrostkiem dotyczyło form czasownika, m. in.:

- bezokolicznika,³ np. opuszczenie liter (między innymi pod wpływem wymowy gwarowej): is (= isć), gryż (= gryźć), odnieś (= odnieść), wywież (= wywieźć), znależ (= znaleźć), niewłaściwe oznaczanie miękkości: isci, przyjści, wypowiedzieci, zwiedzaci, dodawanie liter (głównie w czasowniku wziąć zapisywanym jako wziąć lub wziąć) lub zamiana liter: lecieś (= lecieć), martwił (= martwić), walczać (= walczyć), zobaczeć (= zobaczyć), zwiedzaś (= zwiedzać);
- imiesłowów przysłówkowych, np. opuszczenie liter: czekają (= czekając), grają (= grając), wracają (= wracając), wszedłsz (= wszedłszy). Brak *c* może mieć charakter motoryczny – wcześniejsze zapisanie ogonka w kształcie litery *c* przy *a*, co wiązałoby się z opuszczaniem podwójnych znaków, natomiast brak *y* może mieć związek ze wspomnianym wcześniej oznaczaniem spółgłosek.

Inne odchylenia związane z przyrostkami polegały na niepoprawnym zapisie rzeczownikowych przyrostków *-ówka*, np. kropluwka, parufka, stołuwka, żagluwek i *-arz*, np.: bramkaże, piłkażem, stolaż, żeglazem czy też przymiotnikowego przyrostka stopnia wyższego *-szy*,

³ „Szkolna” gramatyka traktuje końcówki bezokolicznikowe i imiesłowowe jako przyrostki [por. M. Jaworski 1974, 119–122].

co świadczy o braku wiedzy na temat wyjątków pisowni rz po spółgłoskach *b, p, d, t, g, k, ch, j, w*: młodszych;

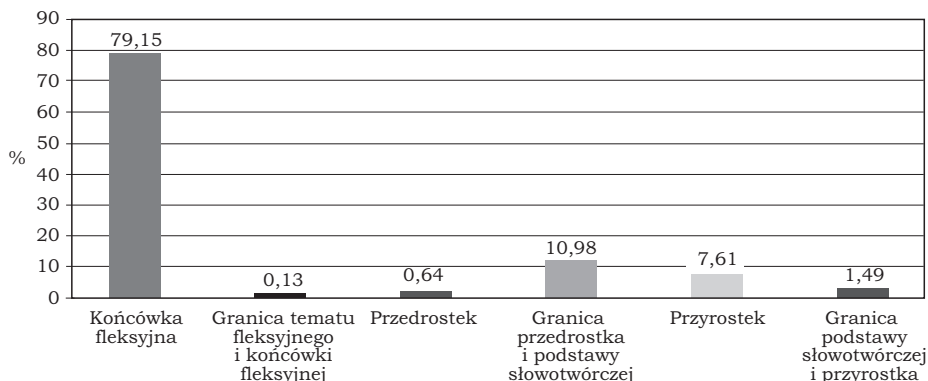
- b) przedrostek. Odchylenia dotyczyły m. in. zapisu rz jako sz po spółgłoskach *b, p, d, t, g, k, ch, j, w*: pszebraliśmy się, pszejeść, pszerzył, pszejeżdżaliśmy, pszyszliśmy, zamiany literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej na literowe oznaczenie spółgłoski bezdźwięcznej: opstąpiła, otpowiedzieć, otkryłam, potpłynął, roskazywała, rospuści, shańbić, zamiany literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej na literowe oznaczenie spółgłoski dźwięcznej: bobiegliśmy (= pobiegliśmy), zchowałam, zkrzyczała, zpedziłam, ztracił, wzkazywała, wztrzymali, przenoszenia wyrazów: na-dszedł, na-jlepiej, po-dchodził, prze-dstawiał, ro-zbijają, opuszczania liter: na(-)zwyczajnym (= nadzwyczajnym), o(-)chodziły (= odchodziły), (-)dpoczoł (= odpoczął), p(-)szliśmy (= poszliśmy), prz(-)chodził (= przechodził), (-)rzeptynęły (= przeptynęły), prz(-)latują (= przylatują), ro(-)stawić (= rozstawić), w(-)ruszaliśmy (= wyruszaliśmy), z(-)uważyć (= zauważyć), (-)wiedzialiśmy (= zwiadzialiśmy), zamiany liter: norodził się (= narodził się), przejechał (= przyjechał), przyjechał (= przejechał), przestąpiła (= przestąpiła), rościął (= rozciął), zciąć (= ściąć), zciemniło się (= ściemniło się), zastałem (= zostałem);
- c) granica przedrostka i podstawy słowotwórczej. Odchylenia dotyczyły głównie pisowni rozłącznej: naj bardziej⁴ naj pierw, po biegała, po szłam, prze noszą, w padł, w prowadzał, za przyjaźnił się (rozłączna pisownia przedrostków typu *po, w, prze, za* wynika z wielofunkcyjności tych cząstek – mogą być przedrostkami, ale także przyimkami – i braku wiedzy językowej uczniów w tym zakresie) oraz opuszczenia podwójnych liter (jednej należącej do przedrostka, drugiej – do podstawy słowotwórczej): zatakować (= zaatakować), podatły (= poddały);
- d) granica podstawy słowotwórczej i przyrostka. Na granicy podstawy słowotwórczej i przyrostka odchylenia od norm ortograficznych występowały najrzadziej: luckiego⁵ (= ludzkiego), nieluckie (= nieludzkie), szwecki (= szwedzki), młoczą (= młodsza), młotrzej (= młodszej), najwyższej (= najwyżej), rodziną (= rodzinną).

⁴ „Szkolna” gramatyka zaliczała stopniowanie przymiotników do słowotwórstwa [Jaworski 1974, 61, por. też Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel (red.) 1998, 86], obecnie włącza stopniowanie do kategorii fleksyjnych [Mikołajczuk, Puzynina (red.) 2004, 158], ale posługuje się pojęciami przedrostka i przyrostka.

⁵ Zakończenie *-dzki* powstaje jako połączenie przyrostka *-ski* z rzeczownikami zakończonymi w temacie na *d, dz, dź, dż, dt* [SOSzym 1981, 41], dlatego odchylenia w zakresie pisowni *dz* w tym zakończeniu traktuję jako odchylenia na granicy podstawy słowotwórczej i przyrostka.

Porównanie procentowego udziału wyszczególnionych w analizie miejsc odchyień od norm ortograficznych pozwala stwierdzić, iż najczęściej niepoprawnych zapisów pojawia się w końcówkach fleksyjnych (rycina 4.).⁶

Rycina 4. Udział miejsc odchyień od norm ortograficznych w ogólnej liczbie tego typu odchyień



Źródło: opracowanie własne.

Nauczyciel, wprowadzając słownictwo, powinien równocześnie uczulać uczniów na pisownię określonych form wyrazowych. Szczególną uwagę należy zwrócić na rzeczowniki żeńskie zakończone *-ia*, ponieważ w paradygmacie ich odmiany (tabela 2.) pojawia się kilka miejsc, w których można popełnić błędy ortograficzne: zakończenie *-ii* lub *-i*, końcówki *-ę* i *-ą* w liczbie pojedynczej oraz końcówka *-om* w liczbie mnogiej.

Ze względu na brak słowników poziomowych dla poszczególnych klas szkoły podstawowej słownictwo do ćwiczeń można by czerpać ze słowników minimum języka polskiego [por. Cygał-Krupa 2009]. Należy jednak pamiętać, że konkretne teksty zawierają także słownictwo rzadkie, co z kolei wymaga uwzględnienia słowników tematycznych.

W nauczaniu ortografii konieczne jest sygnalizowanie różnic w wymowie i pisowni wyrazów, zwłaszcza różnic związanych z nosówkami. Liczba tego typu błędów może wzrastać w związku z niestosowaniem znaków diakrytycznych w SMS-ach.

Duża liczba omyłek polegających na opuszczaniu liter wymaga ćwiczeń pokazujących np. różnice w znaczeniu wyrazów wynikające z braku litery. Należy też zwracać uwagę na konieczność autokorekty zapisanych tekstów.

⁶ Rozkład błędów w poszczególnych kategoriach jest zależny od „szkolnych” definicji pojęć gramatycznych. Być może w „innych” gramatykach wyglądałoby nieco inaczej – wymagałoby to jednak konkretnych analiz.

Tabela 2. Paradygmat odmiany rzeczowników żeńskich zakończonych -ia

Przypadek	Liczba	
	pojedyncza	mnoga
mianownik	armia, ziemia, opinia, pustynia	armie, ziemie, opinie, pustynie
dopełniacz	armii, ziemi, opinii, pustyni	armii (armij), ziem, opinii (opini), pustyń
celownik	armii, ziemi, opinii, pustyni	armiom, ziemiom, opiniom, pustyniom
biernik	armię, ziemię, opinię, pustynię	armie, ziemie, opinie, pustynie
narzędnik	armią, ziemią, opinią, pustynią	armiami, ziemiami, opiniami, pustyniami
miejsownik	armii, ziemi, opinii, pustyni	armiach, ziemiach, opiniach, pustyniach
wołacz	armio, ziemio, opinio, pustynio	armie, ziemie, opinie, pustynie

Źródło: opracowanie własne.

Z pomocą nauczycielowi mogą przyjść komputerowe programy sprawdzające pisownię. Należy jednak pamiętać, że tego typu aplikacje pewnych typów błędów nie oznaczają, np. wyrazów typu *może* i *morze*, ponieważ ich działanie polega na porównywaniu zapisów z wbudowanym słownikiem, a ten zawiera oba tego typu wyrazy. Zatem i w XXI wieku, w świecie cyfrowym, decydująca pozostaje wiedza człowieka.

Bibliografia

- Z. Cygal-Krupa, 2009, *Podstawowe słownictwo języka polskiego w pracach leksykograficznych profesor Zofii Kurzowej* [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *W kręgu języka*, Kraków, s. 49–57.
- R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- P. Guiraud, 1966, *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa.
- M. Jaworski, 1974, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- A. Mikołajczuk, J. Puzynina (red.), 2004, *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole. Szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne*, Warszawa.
- R. Starz, 2000, *Odchylenia od norm ortograficznych w wypracowaniach uczniów klas IV–VIII szkół podstawowych*, Kielce.

- SOSzym – M. Szymczak (red.), 1981, *Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa.
- J. Tokarski, 1993, *Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych*, Warszawa.
- B. Wierchowska, 1971, *Wymowa polska*, Warszawa.
- WSO – E. Polański (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, 2016, Warszawa.
- M. Zarębina, 1970, *Rola wyrazów w słowniku i w tekście*, „Język Polski” z. 1, s. 33–46.

***Location of deviations from spelling standards
in words from pupils' texts***

Summary

The knowledge of the frequency of the location of an incorrect spelling of a word is significant in intrasubject integration in teaching Polish. A teacher having such information can introduce spelling exercises preventing the most typical errors in inflectional or morphological units. In order to identify the most frequent locations of incorrect spelling, 250 casual texts of 4th-6th class primary school pupils were used.

Deviations from spelling standards occur more often in inflectional units than in morphological ones and over five times more frequently in the inflectional ending than on the boundary between the inflectional stem and ending.

The most common places of deviations from spelling standards related to the morphological structure of a word is the suffix, the prefix, the boundary between the prefix and the root word, the boundary between the root word and the suffix. Particular attention should be paid to female nouns ending with *-ia* since there are several places where spelling errors can be made in their inflection paradigm.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Wróblewska

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,

e-mail: anna.wroblewska89@gmail.com)

JĘZYK OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ WZROKU: LEKSYKA I METAFORYKA ŚRODOWISKOWA

WSTĘP

Język, obok podstawowej funkcji komunikowania, pełni istotne funkcje społeczne – stanowienia, podtrzymywania i artykułowania tożsamości grupowej. Z tego powodu różnego rodzaju środowiska i grupy tworzą specyficzne kody językowe. Są to odmiany języka narodowego, nazywane również gwarami lub socjolektami [Wilkoń 1987, 87; Grabias 1997, 11]. To zjawiska dobrze znane i opisane na gruncie nauk humanistycznych oraz społecznych. Jednakże nawet na tak dokładnie rozpoznanym polu wiedzy pozostają białe plamy. Jedną z nich jest zagadnienie środowiskowej odmiany języka, używanej przez osoby z niepełnosprawnością wzroku. Literatura naukowa, dotycząca tego tematu, obejmuje niewiele pozycji [Mikołajczyk-Matyja 2008]. W związku z tym chciałabym choć po części uzupełnić lukę w istniejącym stanie wiedzy.

Przy wyborze problemu badawczego kierowałam się również osobistymi doświadczeniami. Ponad dziesięć lat temu stałam się osobą ociemniałą, co rozbudziło moje naukowe zainteresowanie różnymi wymiarami niepełnosprawności wzroku. Moja specyficzna sytuacja stawia mnie na pozycji wewnętrznego obserwatora zdarzeń. Jest mi łatwiej dotrzeć do respondentów i uzyskać od nich wyczerpujące narracje. Wykorzystując te sprzyjające okoliczności, mam nadzieję jak najdokładniej zrekonstruować zasób słownictwa oraz bogactwo metafor, charakterystycznych dla języka osób z niepełnosprawnością wzroku.

Nim przejdę do meritum pracy, chciałabym przedstawić charakterystykę badanego środowiska, omówić zastosowaną metodologię oraz problemy związane z doborem próby.

CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI

Trudno określić dokładną liczbę osób z niepełnosprawnością wzroku w Polsce, ponieważ nie wszystkie figurują w oficjalnych rejestrach. Niemniej, aby łatwiej było uzmysłowić sobie skalę opisywanego zjawiska,

podam informację, że największa krajowa organizacja zrzeszająca niepełnosprawnych wzrokowo, Polski Związek Niewidomych, liczy ponad 55 tys. członków.¹

Należy pamiętać, że w szeregach PZN-u znajdują się nie tylko osoby nic niewidzące. Jest to środowisko wewnętrznie zróżnicowane. Dokonując najogólniejszego podziału, można wyróżnić 3 grupy osób: niewidomych, ociemniałych i słabowidzących (inaczej niedowidzących). Pierwsza kategoria obejmuje osoby, które urodziły się niewidzące lub straciły wzrok we wczesnym okresie dzieciństwa.² W związku z tym nie mają one żadnych doświadczeń wzrokowych, a całą swoją wiedzę o otoczeniu czerpią za pomocą pozostałych zmysłów. Kolejną grupę – ociemniałych – formują osoby, które utraciły zmysł wzroku w późniejszym okresie życia, na skutek choroby lub zdarzenia losowego. W takim wypadku stopień poznania wizualnej warstwy świata przez konkretną jednostkę jest uzależniony od tego, ile czasu minęło od momentu utraty wzroku. Można przyjąć, że ociemniali mają co najmniej szczątkowe wyobrażenie o otaczającym ich świecie. Jeszcze bardziej niejednorodna jest kategoria osób słabowidzących. Skomplikowane położenie niedowidzących wyjaśniają O. Backman i K. Inde:

Osoby słabowidzące nie mają ze sobą wiele wspólnego. Są inwalidami wzroku, lecz zdolność widzenia każdej jednostki w obrębie tej grupy różni się w znacznym stopniu. Słabowidzący mają jednak jedną wspólną cechę: nie są ani ludźmi widzącymi dobrze, ani niewidomymi [Backman, Inde 1987].

Zaprezentowany tu podział ma jedynie schematyczny charakter i służy doprecyzowaniu oficjalnego nazewnictwa. W praktyce granice pomiędzy poszczególnymi kategoriami są dość płynne. Należy pamiętać, że każda jednostka niesie ze sobą własną historię niepełnosprawności, której często nie sposób wpisać w sztywny schemat. W odniesieniu do podejmowanego w tym artykule problemu indywidualne doświadczenie niepełnosprawności wzroku odgrywa dwojaką rolę. Na poziomie jednostkowym – determinuje nawyki językowe konkretnej osoby, na poziomie społecznym natomiast – wpływa na język środowiskowy.

ZASTOSOWANA METODOLOGIA

W procesie badawczym zastosowałam triangulację metodologiczną. Przeprowadziłam obserwacje oraz wywiady z osobami z niepełnosprawnością wzroku. Zebrany w ten sposób materiał uzupełniłam jeszcze o analizę już istniejących tekstów pisanych.

¹ Dane liczbowe pochodzą ze strony internetowej Polskiego Związku Niewidomych, *Kim jesteśmy?*, Polski Związek Niewidomych, <http://pzn.org.pl/>, dostęp: 23.03.2017.

² Zwyczajowo za linię graniczną przyjmuje się ukończenie 3. roku życia.

W trakcie prowadzenia obserwacji oraz wywiadów niebagatelną rolę odegrał fakt, że od przeszło dekady sama zaliczam się do badanej grupy. W tym czasie obserwowałam, jak zmieniały się stosowane przeze mnie środki językowe i poszerzył się mój zasób słownictwa środowiskowego. Podobne nawyki językowe odnotowałam również u innych niewidzących, zarówno podczas spotkań z członkami gliwickiego koła Polskiego Związku Niewidomych (2005–2008 r.), jak i semestralnego pobytu w internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie (2006 r.). Te pierwsze, przypadkowe spostrzeżenia stały się potem inspiracją do prowadzenia bardziej usystematyzowanych obserwacji, w tym również samoobserwacji. Moim celem stało się wychwycenie ogólnych prawidłowości rządzących językiem osób z niepełnosprawnością wzroku. Swoje obserwacje prowadziłam wśród 48 osób z niepełnosprawnością wzroku, będących uczestnikami ogólnopolskiego projektu „Zobaczyć Morze” w latach 2007, 2008, 2010 oraz wśród uczestników Krakowskiego Festiwalu Filmów z Audiodeskrypcją *Kaffa* w grudniu 2013 r.

Podobnie w trakcie realizowania wywiadów, moja niepełnosprawność była istotnym czynnikiem, który wpływał na zachowanie badanych. Przede wszystkim respondenci nie odczuwali skrępowania i unikali cenzurowania swoich wypowiedzi. W naturalny, niewymuszony sposób posługiwali się językiem środowiskowym. Byłam przecież wtajemniczonym członkiem grupy. Łącznie przeprowadziłam 10 takich wywiadów. Były one realizowane w okresie od października 2012 do czerwca 2013 r.

Podczas analizy treści przyjrzałam się tekstom zawartym w internetowym wydaniu „Pochodni – Magazynu Społecznego Polskiego Związku Niewidomych – głosu niewidomych i słabowidzących w społeczeństwie”.³ Tematyka magazynu obejmuje aktualne problemy, przed którymi stają codziennie osoby z niepełnosprawnością wzroku. Analizie poddałam wybrane artykuły, które ukazały się na łamach „Pochodni” w latach 2008–2012. Kryterium doboru tekstów stanowiło autorstwo konkretnego artykułu (osoba z niepełnosprawnością wzroku).

Dzięki zastosowaniu różnorodnych metod badawczych udało mi się zgromadzić obszerny materiał, który pozwolił mi spojrzeć z szerszej perspektywy na podejmowany problem naukowy.

PROBLEMY Z DOBOREM PRÓBY

Istnieją różne kryteria, które mogą pomóc przypisać poszczególne osoby do grupy niepełnosprawnych wzrokowo i na tej podstawie wyłonić respondentów. Wbrew potocznej intuicji biologiczne kryterium stanu narządu wzroku nie jest jedynym wskaźnikiem niepełnosprawności.

³ „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, <http://pochodnia.pzn.org.pl/>, dostęp: 23.03.2017.

Wtórny wobec stanu biologicznego powinien być prawny status osoby z niepełnosprawnością wzroku. W świetle przepisów za osobę niewidomą o znacznym stopniu niepełnosprawności uważa się:

- osoby nic niewidzące,
- osoby, których ostrość widzenia nie przekracza 0,05 (wg skali Snellena),
- osoby z zawężonym polem widzenia, nie większym niż 20 stopni.⁴

Z moich doświadczeń wynika, że przytoczonym tu wytycznym nie zawsze czyni się zadość w procesie orzekania o niepełnosprawności. Podobnie niektórzy badacze sygnalizują, że prawny status nie zawsze idzie w parze ze stanem faktycznym.⁵ Zdarzają się osoby, które pomimo orzeczonego znacznego stopnia niepełnosprawności widzą zdecydowanie za dużo, aby identyfikować się ze środowiskiem niewidzących i słabowidzących. Z tego powodu orzeczenie o niepełnosprawności nie może być jedynym kryterium stosowanym przy doborze próby. O wiele przydatniejsze okazują się kryteria, które można nazwać funkcjonalnymi. Owe kryteria wskazują na faktyczne funkcjonowanie w życiu codziennym jako osoba z niepełnosprawnością wzroku. Za takie wskaźniki przyjął:

- poruszanie się przy wsparciu białej laski,
- oraz/lub brak / znaczne ograniczenie możliwości odczytania standardowego czarnodruku.

Obydwa czynniki w dużej mierze decydują o subiektywnym poczuciu niepełnosprawności oraz wspólnoty szans życiowych z innymi niepełnosprawnymi wzrokowo. W konsekwencji przynależność do tej specyficznej grupy jest realizowana na rozmaite sposoby, w tym na sposób językowy.

⁴ Patrz: *Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych* z dn. 27.08.1997 r., Dz.U. z 2008 r. Nr 14, poz. 92; *Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności* z dn. 15.07.2003 r., Dz.U. Nr 139, poz. 1328.

Patrz również: Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych – *Najczęściej zadawane pytania – Orzekanie o niepełnosprawności*, <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/p,103,orzekanie-o-niepelnosprawnosci>, dostęp: 23.03.2017.

⁵ Badacze zajmujący się studentami krakowskich uczelni odnotowali duży odsetek „niewidomych”, którzy kształcili się na kierunkach wymagających doskonałego wzroku. Patrz: Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, *Niewidomy i słabowidzący studenci uczelni wyższych w roku akademickim 2005/2006*, Kraków 2007, http://www.firr.org.pl/uploads/PUB/FIRR_Niewidomi_i_slabowidzacy_studenci.pdf, dostęp: 23.03.2017.

CZYNNIKI ŚRODOWISKOWE WARUNKUJĄCE ROZWÓJ SOCJOLEKTU

Według A. Wilkonია, aby w danym środowisku społecznym rozwinęła się specyficzna odmiana języka narodowego, musi wystąpić kilka sprzyjających czynników. Po pierwsze, pomiędzy członkami grupy musi wykrystalizować się trwała sieć powiązań. Po drugie, grupa jest ukształtowana i stabilna. Po trzecie, istnieją cechy, które członkowie grupy definiują jako specyficzne dla siebie i odróżniające od grup obcych. Na tej podstawie budowane jest poczucie tożsamości i odrębności. Po czwarte, pielęgnowane są tradycje grupowe. Wreszcie po piąte, pomiędzy członkami grupy dochodzi do licznych kontaktów i interakcji w różnych kontekstach społecznych [por. Wilkoń 1987, 92]. Przykładając ten schemat do badanej grupy, można stwierdzić, które z warunków zostały spełnione. Polskie środowisko osób niewidzących ma długą, bo ponad 150-letnią tradycję w zakresie samoorganizowania się. W tym czasie, obok sztafardowej organizacji Polskiego Związku Niewidomych, wyrosły liczne stowarzyszenia, fundacje i grupy nieformalne. Wymienione instytucje zajmują się szerokim spektrum działalności obejmującym edukację, rehabilitację, rekreację oraz zatrudnienie osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Niewidzący odczuwają silną potrzebę kontaktu, zrzeszania się i kooperacji. Definiują niepełnosprawność wzroku jako cechę doniosłą społecznie, która determinuje ich szanse życiowe i odróżnia ich od reszty społeczeństwa. Poczucie wspólnoty oraz odrębności wobec innych grup bardzo wyraźnie manifestuje się na poziomie językowym. W zebranych materiale częstymi zabiegami są: stosowanie 1. os. l.mn. oraz odwoływanie się do opozycji my – niewidzący *versus* oni – widzący:

Gdy stajemy przed [sklepową] ladą, to my jesteśmy „odmienni” od reszty kupujących i dlatego to my powinniśmy przejmować inicjatywę. (...) My postępujemy trochę inaczej i z tą innością sprzedawcy muszą się oswoić, a naszym zadaniem jest im w tym pomóc.⁶
M: My niewidomi jesteśmy tacy jakby wrażliwsi niż inni na problemy społeczne.⁷

Na poziomie społecznym umocnieniu odrębności i tożsamości grupowej służą ośrodki międzypokoleniowej transmisji kulturowej, instytucje, w których są przekazywane tradycyjne wartości oraz jest kultywowana pamięć o osobach szczególnie zasłużonych dla środowiska. Taką rolę spełniają lokalne oddziały PZN-u, specjalistyczne placówki oświatowe, szkoły muzyczne i kluby sportowe.

Na tej podstawie można wnioskować, że środowisko osób z niepełnością wzroku rozwinęło warunki dogodne do stworzenia socjolektu.

⁶ A. Nyziak, *Z innej perspektywy*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/931-z_innej_perspektywy.html, dostęp: 23.03.2017.

⁷ Wywiad własny.

LEKSYKA ŚRODOWISKOWA

Zbierając słownictwo charakterystyczne dla środowiska osób niepełnosprawnych wzrokowo, wyodrębniłam 3 główne obszary tematyczne: niepełnosprawność wzroku, alternatywny sposób doświadczania świata oraz sprzęt rehabilitacyjny. Poniżej przedstawiam przegląd słów, wyodrębnionych ze względu na dużą częstość występowania w zgromadzonym materiale.

Rozpocznę od przytoczenia nazw służących określeniu osoby niewidomej: *ciemniak*, *ciemny*, *ślepiec*, *ślepy*, *ślepak*, *kret* (*krecik*), *nietoperz*. Jest jeszcze *jaskrowiec*, który ma medyczny rodowód. Został utworzony od nazwy choroby: *jaskra* i oznacza osobę nań chorującą. Pozostałe słowa stanowią przykład twórczego wykorzystania zasobu leksykalnego języka ogólnonarodowego. W potocznym użyciu rzeczownik *ciemniak* oraz przymiotnik *ciemny* służą do opisanía osoby mało inteligentnej, nierozgarniętej. Natomiast w ustach niewidomego jest to przykład żartu słownego, który skutkuje zmianą znaczeniową. *Ciemniak* albo *ciemny* to osoba poruszająca się w ciemności. Ten sam mechanizm ma zastosowanie w wypadku rzeczownika *ślepak*, biorąc pod uwagę, że w języku ogólnym tym mianem określa się pocisk, który nie trafia do celu. Następne nazwy *ślepiec* oraz *ślepy* są najczęściej i najchętniej używane, zwłaszcza przez młode pokolenie niepełnosprawnych wzrokowo, co zapewne można by tłumaczyć młodzieńczym buntem, chęcią przełamania tabu i odczarowania pejoratywnego wydźwięku obydwu słów. Nazwa stanu chorobowego: *ślepotą* obrosła mnóstwem negatywnych konotacji. Nazwanie kogoś ślepym jest nieestosowne, a wręcz obraźliwe. W języku polskim wypracowaliśmy bogatą nomenklaturę zastępczą, mówimy o: *osobach niewidzących*, *niedowidzących*, *niepełnosprawnych wzrokowo* lub jeszcze poprawniej – *osobach z niepełnosprawnością wzroku*. Tymczasem dla moich rozmówców *ślepy* albo *ślepiec* to często najprostszy sposób na nazwanie niewidomego. Można przypuszczać, że kolejne nazwy, *kret* i *nietoperz*, swoje źródła mają w przyrodzie i frazeologii. *Kret* i *nietoperz* to zwierzęta, u których narząd wzroku uległ uwstecznieniu ze względu na prowadzony tryb życia. Drugi z wymienionych ma również dobrze rozwinięty zmysł słuchu oraz zdolność echolokacji. W języku polskim funkcjonują następujące związki frazeologiczne: *ślepy jak kret* oraz *mieć uszy jak nietoperz*. Wyodrębnione cechy, słaby wzrok i doskonały słuch, to atrybuty tradycyjnie przypisywane osobie niewidzącej. W ten sposób *nietoperz* oraz *kret* stały się synonimiczne wobec *niewidomego*. Jest jeszcze zdrobnienie *krecik*, które może przywołać na myśl główną postać czeskiej bajki dla dzieci. Takie skojarzenie zdecydowanie ociepla wizerunek osoby niewidzącej.

Kolejna grupa słów podkreśla alternatywny odbiór świata fizycznego. Są to przede wszystkim czasowniki *macać* i *brajlować*. Czasownik *brajlować* pochodzi od nazwy alfabetu Brajla, który wymaga od niewidomego użytkownika precyzyjnego odczytywania wypukłych punktów opusz-

kami palców. Analogicznie *brajlować* oznacza bardzo dokładne poznanie jakiegoś obiektu poprzez zmysł dotyku. *Brajlować* można czyjaś twarz albo bogaty w detale przedmiot. Podobne znaczenie niesie ze sobą *macać*. Pomiędzy obydwoma czasownikami występuje jednak kilka istotnych różnic. *Brajlować* ma wydźwięk neutralny, jest częściej stosowane w tekstach pisanych oraz w rozmowach o charakterze bardziej formalnym. Z kolei *macać* jest używane głównie podczas rozmów towarzyskich, w kameralnym gronie. Przede wszystkim służy do opisywania sytuacji anegdotycznych.

Jest jeszcze grupa nazw, które opisują sprzęt rehabilitacyjny. W narracjach niepełnosprawnych wzrokowo biała laska nazywana jest: *laseczką, koleżanką, blondynką lub lachonem*. W ten sposób biała laska przestaje być tylko przedmiotem codziennego użytku, lecz staje się miłą i w dodatku urodziwą towarzyszką. Zabieg personifikacji ujawnia emocjonalny stosunek niewidomego do białej laski. Spełnia ona nie tylko funkcje rehabilitacyjne, ale również zaspokaja niektóre z psychologicznych potrzeb niepełnosprawnych wzrokowo. Rodzi poczucie autonomii oraz zapewnia co najmniej szczątkowe poczucie bezpieczeństwa w nieznanym terenie. Warto również nadmienić, że wiele osób ociemniałych swoje pierwsze lekcje prawidłowego poruszania się z laską przedstawia jako symboliczny moment wejścia w środowisko niewidomych. Kolejny ciekawy przykład stanowią nazwy okularów – *bryle* albo *denka*. To następny dowód na żartobliwy charakter języka środowiskowego. Poprzez celowe podkreślenie, a wręcz wyolbrzymienie grubości szkieł w okularach przejawia się dystans osób niepełnosprawnych wzrokowo wobec swoich fizycznych niedostatków. Dalsze nazwy są synonimiczne wobec syntezytora mowy: *gadacz, czytacz, czytak, Jacuś, Agatka, Iwonka*. *Gadacz, czytacz* i *czytak* to rzeczowniki odczasownikowe, które nawiązują do funkcji programu udźwiękawiającego. Syntezytor *gada* i *czyta*, czyli przetwarza tekst pisany na sztuczną mowę. Programy udźwiękawiające coraz lepiej imitują naturalne głosy i naśladują żywych lektorów, w związku z tym nadano im nawet indywidualne imiona. *Jacuś, Agatka i Iwonka* to zdrobnienia od nazw polskich głosów popularnego syntezytoru mowy.

Reasumując, zebrane słownictwo wskazuje na ekspresywny charakter języka środowiskowego, co można zdefiniować jako „chęć wyrażenia swoistej postawy intelektualnej i emocjonalnej wobec świata, na którą składają się: ironia, humor i pewna doza sceptycyzmu” [Buttler 1973, 158]. Język środowiskowy służy niewidzącym do zaprezentowania swojej postawy wobec niepełnosprawności wzroku. Świadomym zabiegiem jest posługiwanie się słownictwem, które przełamuje tabu językowe i społeczne. W ten sposób manifestuje się sprzeciw osób z niepełnosprawnością wzroku wobec stereotypowego pojmowania niepełnosprawności.

METAFORYKA ŚRODOWISKOWA

Bogactwo metafor językowych stanowi przedmiot zainteresowania językoznawców kognitywnych. G. Lakoff oraz M. Johnson definiują metaforę jako „rozumienie i doświadczanie jednego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” [Lakoff, Johnson 2010, 31]. Pojmowana w ten sposób metafora występuje również w języku środowiskowym osób z niepełnosprawnością wzroku. Częstym zabiegiem jest odwoływanie się do metafor wizualnych, zwłaszcza do metafory światła. Na dowód przytoczę tytuły najpopularniejszych czasopism wydawanych przez Polski Związek Niewidomych: „Światelko”, „Promyczek” oraz wspomniana już wcześniej „Pochodnia”. Na łamach tej ostatniej możemy znaleźć następujące wyjaśnienie:

Skojarzenia wywoływane wyrazem „światło” związane są z poszukiwaniem prawdy, oświeceniem, czystością, dominacją nad ciemnością. Światło daje życie, jest ono źródłem wszelkiego dobra. Jest przeciwieństwem ciemności, a ciemność jest zagubieniem się, brakiem czy niedostatkami czegoś. (...). Możemy zatem usłyszeć o „Światelku” czy „Promyczku” przeznaczonych dla dzieci oraz „Pochodni” – miesięczniku, którego nazwa jest metaforą światła.⁸

Przytoczone metafory w zamyśle ich twórców mają na celu zerwanie z asocjacjami językowymi, które niekorzystnie wpływają na społeczny wizerunek osoby niewidomej i stanowią źródło uprzedzeń. Jednak, paradoksalnie, zostają utrwalone negatywne skojarzenia, w które obrosła leksyka środowiskowa, a zwłaszcza takie słowa jak *ociemniały*, *niewidomy* czy *ślepy*. Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem autostereotypizacji na poziomie języka.

Inny zabieg językowy polega na opisywaniu za pomocą metafor wzroku, wrażeń dostarczanych przez pozostałe zmysły. Niewidomi *widzą* opuszkami palców i *oglądają* dotykiem.

Dotykiem obejrzałem też symboliczną bramę główną Stoczni Gdańskiej. Dzięki dłoniom, jak żywy zaczął mi się jawić pomnik, którym jest opancerzony milicyjny transporter z tamtych wydarzeń. Opuszki moich palców pozwoliły mi też zobaczyć wyjątkowe, szczególnie piękne zabytki Starego Miasta Gdańska (...).⁹

W pierwszym momencie brailując jej twarz zapomniałam, że powinnam zainteresowanej powiedzieć, co widzę opuszkami palców.¹⁰

⁸ K. Patynowski, *Dlaczego światło?*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, <http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/177-dlaczego-swiat-o.html>, dostęp: 23.03.2017.

⁹ M. Kalitka, *Posprzątałem miasto*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, <http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/390-posprzata-em-miasto.html>, dostęp: 23.03.2017.

¹⁰ A. Nyziak, *Podniebne marzenia i wrazenia*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, <http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/13-podniebne-marzenia-i-wrazenia.html>, dostęp: 23.03.2017.

Podążając tropem ustaleń poczynionych na gruncie językoznawstwa kognitywnego, można by zakładać, że skoro u niewidomych kanał wzrokowy jest zablokowany, powinni oni w większym stopniu stosować metafory nawiązujące do słuchu, węchu czy dotyku. Jednakże w zebranych wypowiedziach osób niewidzących występują głównie metafory wzroku:

Jeśli rzeczywiście połowa rozmowy przechodzi obok mnie, to czy mogę wierzyć w mój **obraz świata** i polegać na moich sądach?¹¹

(...) spróbuję **zerknąć** na otoczenie z innego siedziska, niż własne. Może wtedy uda mi się **dostrzec** wszystko z właściwej perspektywy.¹²

W taki oto sposób poznałam diametralnie inny punkt widzenia, niż mój własny. Naturalnie wcale nie twierdzę, że moje **spojrzenie na świat** jest właściwe.¹³

Oczywiście, nie powinniśmy **zamykać oczu** na istniejące zapóźnienia i wiele poważnych trudności, z którymi niepełnosprawni borykają się na co dzień.¹⁴

Tym razem podane przykłady wskazują na podobieństwa pomiędzy językiem osób z niepełnosprawnością wzroku a językiem ogólnym. Cechą wspólną jest bogata metaforyka wzrokowa, co można wyjaśnić poprzez odwołanie się do ogólniejszych prawidłowości. Nie ulega wątpliwości, że wzrok to naczelny ze zmysłów człowieka. Naczelny, ponieważ przewodzi w procesie poznania. Świat nowoczesny, wykorzystując to naturalne uwarunkowanie, bombarduje nas różnorodnymi bodźcami wizualnymi. Język jako wytwór społeczny jest odbiciem dominujących trendów wizualnych. Niewidomi nie żyją w społecznej próżni, tak samo ulegają powszechnym procesom. Pewne wyrażenia i zwroty są tak głęboko zakorzenione i utrwalone w systemie językowym, że nie sposób ich zmienić. Doskonałym komentarzem będzie fragment wypowiedzi jednej z moich respondentek:

To są takie słowa potoczne, no przecież oglądam film, wiadomo, że ja nie używam wzroku, no ale też głupio jest mi mówić, że słucham filmu, no bo po prostu niektóre rzeczy nie pasują do siebie tak jakby (...). Ja nie mam problemu z używaniem tych takich zwrotów, to jest zupełnie naturalne.¹⁵

¹¹ A. Kowalska, *Słowem i gestem*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/120-s_owem_i_gestem.html, dostęp: 23.03.2017.

¹² A. Nyziak, *W świecie absurdu*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/1805-w_swiecie_absurdu.html, dostęp: 23.03.2017.

¹³ Tamże.

¹⁴ M. Zuber, *Optymistycznie po warsztatach w Bydgoszczy*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/49-optymistycznie_po_warsztatach_w_bydgoszczy.html, dostęp: 23.03.2017.

¹⁵ Wywiad własny.

Na tej podstawie można wnioskować, że język ogólny wpływa na nawyki językowe osób z niepełnosprawnością wzroku, czego pokłosiem jest rozbudowana metaforyka wzrokowa.

PODSUMOWANIE

Środowisko osób z niepełnosprawnością wzroku spełnia podstawowe warunki, aby mogła rozwinąć się charakterystyczna odmiana języka narodowego. Niepełnosprawni wzrokowo tworzą stabilną grupę, utrzymują intensywne kontakty między sobą, szanują tradycje grupowe oraz zachowują poczucie odrębności. Specyficzny kod językowy, a ściślej leksyka, jest wynikiem doświadczania owej odrębności od widzącej części społeczeństwa. Na podstawie zebranego materiału można wnioskować, że język ma służyć przede wszystkim wyartykułowaniu emocji. Poprzez stosowane słownictwo przejawia się postawa życiowa niepełnosprawnych wzrokowo – akceptacja ograniczeń własnego ciała oraz dystans wobec funkcjonującego w świadomości społecznej wizerunku niewidomego.

Oprócz leksyki interesowała mnie również metaforyka. Głównym odkryciem jest wizualny charakter stosowanych metafor. W wypowiedziach niepełnosprawnych wzrokowo dominują metafory wzroku i światła. Co interesujące, są one używane nawet w wypadku opisywania wrażeń dostarczanych przez zmysły alternatywne wobec wzroku. Dokonane obserwacje wskazują, że metaforyka środowiskowa stanowi odbicie specyficznego położenia badanej grupy. Osoby z niepełnosprawnością wzroku, pomimo tego, że nie widzą lub znacząco niedowidzą, żyją w świecie zdominowanym przez obrazy. Są zanurzeni w tej samej rzeczywistości społecznej i podlegają tym samym procesom, co osoby widzące.

Bibliografia

Akty prawne

Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności z dn. 15.07.2003 r., Dz. U. Nr 139, poz. 1328.

Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z dn. 27.08.1997 r., Dz. U. z 2008 r. Nr 14, poz. 92.

Książki i artykuły

O. Backman, K. Inde, 1987, *Usprawnianie wzroku u słabowidzących*, „Zeszyty Tyflogiczne” nr 4, s. 8–52.

D. Buttler, 1973, *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych* [w:] *Govornite formi i slovenskite literaturnijazici*, Skopije, s. 153–159.

S. Grabias, 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.

- G. Lakoff, M. Johnson, (2010), *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- N. Mikołajczyk-Matyja, 2008, *Hierarchiczna struktura leksykonu umysłowego. Relacje semantyczne w leksykonie widzących i niewidomych użytkowników języka*, Poznań.
- A. Wilkoń, 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.

Raporty z badań

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, *Niewidomy i słabowidzący studenci uczelni wyższych w roku akademickim 2005/2006*, Kraków 2007, http://www.firr.org.pl/uploads/PUB/FIRR_Niewidomi_i_slabowidzacy_studenci.pdf, dostęp: 23.03.2017.

Materiały elektroniczne

- Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych – *Najczęściej zadawane pytania – Orzekanie o niepełnosprawności*, <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/p,103,orzekanie-o-niepelnosprawnosci>, dostęp: 23.03.2017.
- G. Dudziński, *Zobaczyć niewidomego*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/995-zobaczyc_niewidomego.html, dostęp: 23.03.2017.
- M. Kalitka, *Posprzątałem miasto*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/390-posprzata_em_miasto.html, dostęp: 23.03.2017.
- Kim jesteśmy?*, Polski Związek Niewidomych, <http://pzn.org.pl>, dostęp: 23.03.2017.
- A. Kowalska, *Słowem i gestem*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/120-s_owem_i_gestem.html, dostęp: 23.03.2017.
- A. Nyziak, *Podniebne marzenia i wrażenia*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/13-podniebne_marzenia_i_wrazenia.html, dostęp: 23.03.2017.
- A. Nyziak, *W świecie absurdu*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/1805-w_swiecie_absurdu.html, dostęp: 23.03.2017.
- A. Nyziak, *Z innej perspektywy*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/931-z_innej_perspektywy.html, dostęp: 23.03.2017.
- K. Patynowski, *Dlaczego światło?*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/177-dlaczego_swiat_o.html, dostęp: 23.03.2017.
- „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, <http://pochodnia.pzn.org.pl/>, dostęp: 23.03.2017.
- M. Zuber, *Optymistycznie po warsztatach w Bydgoszczy*, „Pochodnia – Magazyn Społeczny Polskiego Związku Niewidomych”, http://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/49-optymistycznie_po_warsztatach_w_bydgoszczy.html, dostęp: 23.03.2017.

***The language of persons with visual impairments:
environmental lexis and use of metaphors***

Summary

The object of this paper is the issue of environmental variant of language used by persons with visual impairments. Firstly, specific sociocultural considerations, which are the foundation of the sociolect development among members of the examined group, are discussed. These include in particular: the sense of autonomy and community of life opportunities, the nurture of group traditions through maintaining and establishing appropriate institutions, and the occurrence of numerous interactions between persons with visual impairments. Methodological triangulation consisting of observation, individual interviews with blind people, and analysis of the content of selected articles published in „Pochodnia” („Torch”) were applied in the course of the research procedure. The findings point to the expressive nature of the sociolect. Both the use of metaphors and environmental lexis serve the purpose of manifesting the specific social position of the analysed group and the attitude towards one's own disability adopted by the blind. A characteristic phenomenon is also the abundance of sight metaphors in utterances of persons with visual impairments.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek,

Agnieszka Rosińska-Mamej

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce,

e-mail: dorota.polowniak-wawrzonek@ujk.edu.pl;

agnieszka.rosinska-mamej@ujk.edu.pl)

ŁODOWA WOJNA NA GÓRZE, CZYLI O FRAZEOLOGIZMACH POWSTAŁYCH POD WPŁYWEM KOMUNIKATÓW EMITOWANYCH W MEDIACH ORAZ O MODYFIKACJACH TYCH POŁĄCZEŃ

W polszczyźnie występuje wiele frazeologizmów,¹ które utrwaliły się wskutek oddziaływania wypowiedzi polityków, dzięki wpływowi filmów i seriali telewizyjnych, wskutek oddziaływania piosenek oraz dzięki wpływowi reklam czy popularnych programów telewizyjnych i radiowych. Wszystkie wymienione obszary działalności ludzkiej są upubliczniane przez media, które mają duży wpływ na społeczeństwo i współczesną kulturę, także na język. Przekazy medialne są atrakcyjne dla odbiorców, ponieważ ich twórcy starają się dostosować je do gustów adresatów, często nadają im charakter rozrywkowy. Tak pisze o tym Jolanta Piwowar:

Często wymienia się, jako jedne z najważniejszych funkcji masowego komunikowania (oprócz funkcji śledzenia świata i korelacji), funkcję związaną z przekazem kulturowym oraz rozrywkową. Taki charakter mają na przykład niektóre współczesne akty komunikowania bardzo wyraźnie nawiązujące do aktualnych wydarzeń z życia społecznego lub politycznego, znajdujące odzwierciedlenie w komunikowaniu publicznym. Interesujące (jako nośniki tekstów kultury) są także różne filmy i seriale telewizyjne nakręcone w ostatnich latach.²

¹ W niniejszym artykule przyjmuje się, że frazeologizmy to utrwalone połączenia wielowyrazowe, wykazujące pewne nieregularności. Występują one najczęściej na płaszczyźnie znaczeniowej, np. cały związek ma metaforyczną semantykę (por. *biały kruk*), jeden z komponentów ma przenośne znaczenie (zob. *czarna rozpacz*). Rzadziej zdarzają się nieregularności fleksyjne (por. *ktoś wyszedł za mąż*) lub składniowe (zob. *ktoś ma głos*). Ten sposób postrzegania frazeologizmu wywodzi się z koncepcji A.M. Lewickiego [por. np. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 307–326]. Terminów *fraza*, *zwrot*, *wyrażenie* używa się tu również w znaczeniu znanym z teorii A.M. Lewickiego [zob. chociażby A.M. Lewicki, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1983, z. XL, s. 75–83].

² J. Piwowar, *Modyfikacje związków frazeologicznych, czyli o komunikacji perwersyjnej Violetty Kubasińskiej*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2009, nr 5, s. 58.

Jeśli chodzi o wpływ filmów i seriali telewizyjnych, to najczęściej utrwalają się ich tytuły, por. *sami swoi; stawka większa niż życie; matki, żony i kochanki; niemoralna propozycja; gwiazdne wojny; gorączka sobotniej nocy*; fragmenty wypowiedzi bohaterów, na przykład: *Podejdź do płota (jako i ja podchodzę); U mnie słowo droższe pieniędzy; ktoś przeszedł na ciemną a. jasną stronę mocy; ktoś jest po ciemnej a. jasnej stronie mocy; (ktoś jest) kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi); Nazywam się Bond. James Bond; wstrząśnięty, nie zmieszany*. Utrwalają się również nazwy bohaterów filmowych (*Miś Ryś; Rysiek z „Klanu”; James Bond; MacGyver*) oraz fragmenty piosenek filmowych (por. *życie jest nowelą; 40 lat minęło; miłość ci wszystko wybaczy; chłopaki nie płaczą*).

Jeśli zaś rozważymy oddziaływanie piosenek, to należy zaznaczyć, że utrwaleniu ulegają zazwyczaj powtarzające się wielokrotnie fragmenty ich tekstów, najczęściej są to połączenia słowne występujące w refrenach (por. *wsiąść do pociągu byle jakiego*). Utrwalają się również tytuły utworów – zdarza się, że powtarzane są one jeszcze w tekście głównym piosenki, często w refrenie (*szklana pogoda; tupot białych mew; róbmy swoje; jestem z miasta*). Potwierdza się tu prawidłowość, że powtarzalność połączenia słownego w popularnej lub ambitnej piosence sprzyja jego utrwaleniu w języku.

W badanym przez nas materiale odnotowano wiele związków wyrazowych, które utrwały się wskutek oddziaływania piosenek Wojciecha Młynarskiego (por. przytoczone tu już frazeologizmy: *róbmy swoje; tupot białych mew o pusty pokład a. o pokład pusty* oraz kilka innych przykładowych związków frazeologicznych, tj.: *nie ma jak u mamy; w co się bawić?; w Polskę idziemy*). Zarejestrowano również stałe połączenia słowne, które powstały pod wpływem utworów z tekstami Agnieszki Osieckiej (zob. *niech żyje bal!; czy te oczy mogą kłamać?; kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością a. kobieta z przeszłością, mężczyzna po przejściach*). Nie mniej silnie oddziaływały piosenki z „Kabaretu Starszych Panów”. Oto przykłady frazeologizmów, które były pierwotnie tytułami, fragmentami refrenów piosenek powstałych w tym kabarecie: *starsi panowie dwaj; wesołe jest życie staruszka; bo we mnie jest seks; addio, pomidory*. We współczesnej polskiej frazeologii zaznacza się również wpływ piosenki popularnej (por. *lepszego model; (bo) do tanga trzeba dwojga; bal wszystkich świętych; dziewczyny lubią brząz*).

Połączenia słowne utrwalone wskutek oddziaływania polityki, filmów, seriali telewizyjnych, piosenek, reklam, popularnych programów telewizyjnych czy radiowych często występują w formie kanonicznej, czyli – przypomnijmy – „zaaprobowanym (czasem wariantywnym) kształcie (...), sankcjonowanym notacjami w źródłach leksykograficznych”³ (zob.

³ K. Skibski, *Problem semantycznych innowacji frazeologicznych w tekstach literackich*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, nr 17 (37), s. 140.

ktoś puścił kogoś w skarpetkach; dobra zmiana; program rodzina 500+; gorszy sort; resortowe dziecko; zdradzieckie mordy; szorstka przyjaźń; szef wszystkich szefów; bo to zła kobieta była; wojna na gesty, wojna na słowa; powtórka z rozrywki; koncert życzeń; jestem na tak; prawy do lewego; przezorny zawsze ubezpieczony; reklama dźwignią handlu; zapraszamy do reklamy; dzień dobry bardzo).

O utrwaleniu się danego połączenia świadczy to, że mimo iż związek wyrazowy ulega różnego rodzaju modyfikacjom formalnym i/lub semantycznym, wciąż kojarzony jest z pierwowzorem, mającym status frazeologizmu, por. chociażby modyfikacje ilościowe – konkretnie dodające – wyrażenia *wojna na górze*, tj. *sportowa wojna na górze*, *zielona wojna na górze*, *irańska wojna na górze* oraz modyfikację słowotwórczą tego związku frazeologicznego, tj. *wojenka na górze*, por.:

1. Poczekajmy ze *sportową wojną na górze* [GW 1991, 188].
2. Pawlak nie będzie chyba w stanie stanąć na drodze Zycha do Belwederu, gdyż musiałoby to skończyć się *zieloną wojną na górze* [W 1993, 43].
3. Jeszcze zafundowaliśmy sobie *wojenkę na górze* [GW 1991, 284].
4. *Irańska „wojna na górze”* [śródtytuł].

Równolegle z wrzeniem na ulicach trwa „wojna na górze”. Władza głośno się zastanawia, czy już teraz aresztować liderów opozycji (...). Tygodniami w domowym areszcie przebywa dotychczasowy ojciec chrzestny republiki, Ali Haszemi Rafsanżani. Władza uderza w interesy prowadzone przez jego dzieci; rozbijane są modlitwy pod przewodnictwem byłego prezydenta Mohammada Chatamiego, w areszcie ładuje były szef MSZ Ebrahim Jazdi (...) [TP 2010, 02].

Za pomocą połączenia *wojna na górze* pierwotnie (od 1990 r.) określano spór między Lechem Wałęsą a Tadeuszem Mazowieckim. Ze świata polityki pochodzi również wyrażenie – o postaci kanonicznej – *zimna wojna*. Frazeologizm ten miał następujące prymarne znaczenie: ‘zaistniały po II wojnie światowej między państwami zachodnimi a blokiem państw socjalistycznych stan otwartej wrogości, rywalizacji i walki w dziedzinie dyplomatycznej, gospodarczej i propagandowej bez użycia sił militarnych, związany z wyścigiem zbrojeń’. Badane połączenie jest kalką angielskiego związku wyrazowego *cold war*.⁴

⁴ D. Wolfram-Romanowska, P. Kaszubski, M. Parker, *Idiomy polsko-angielskie. Polish-English Idioms*, Warszawa 1999, s. 164. Por. też wyrażenie *холодная война*, funkcjonujące w języku rosyjskim [RPS, s. 606]. Por. „Nazwa konfliktu Wschód–Zachód nawiązuje do geograficznego usytuowania jego uczestników. Jego geneza sięga podziału świata po 1945 r. na dwa przeciwstawne ugrupowania polityczne i gospodarczo-społeczne. Pod pojęciem Wschodu rozumiano kraje socjalistyczne w Europie i Azji na czele z ZSRR, a Zachodu – uprzemysłowione kraje kapitalistyczne na czele z USA. Wielu autorów zachodnich – zwłaszcza anglosaskich – utożsamiało powyższy konflikt z *zimną wojną* (Cold War). Wynikało to głównie z chęci wyeksponowania faktu, że w ciągu ponad 40 lat konflikt Wschód–Zachód przybierał różne formy, zarówno napięcie i konfrontacji, jak i okresowego odprężenia i współpracy, nie doprowadzając jednak do bezpośred-

W wyrażeniu *wojna na górze* oraz we frazeologizmie *zimna wojna* oba komponenty mają znaczenie metaforyczne, por.: *wojna*⁵ ‘spór, konflikt’; *góra* ‘władza, zwierzchność; ludzie na kierowniczych (zwłaszcza wysokich) stanowiskach państwowych, firmowych, partyjnych, związkowych itp.’;⁶ *zimna* ‘wrogie, niechętnie, niezyczliwe relacje’.

O tym, że znaczenie frazeologizmu *wojna na górze* ewoluuje, że stopniowo „odrywa się” on od wydarzeń i osób stanowiących jego genezę, świadczy między innymi następujący cytat z artykułu zamieszczonego w „Tygodniku Powszechnym”:

5. Cóż to była „*wojna na górze*”? To nazwany tak właśnie chyba w roku 1990 przez Wałęsę proces wyłaniania się z wielkiego ruchu „Solidarności” poszczególnych nurtów ideowych i partii politycznych. (...) *Wojna na górze* jest nieodłącznym atrybutem demokracji. Każda kampania wyborcza to nic innego jak *wojna na górze*. *Wojna na górze* jest niezbędna, aby nie musiała się toczyć *wojna na dole*, aby ludzie nie walczyli ze sobą na ulicach (...). Dziś znowu mamy w Polsce *wojnę na górze*, zbliżają się wszak wybory. *Wojna na górze*, o wiele bardziej zacięta od tej naszej, szalała niedawno (wybory prezydenckie) w USA. *Wojna na górze*, o wiele bardziej intensywna niż ta w naszym Sejmie, toczy się dzień w dzień w Izbie Gmin. Czy nie przyszła wreszcie pora, by odczepić się od tej „*wojny na górze*”, pogodzić się z obyczajowością demokracji, zaprzestać jałowego gorszenia się przejawami rywalizacji między partiami? [TP 2005, 19].

Współcześnie oba wskazane wyżej stałe połączenia słowne, tj. *wojna na górze* i *zimna wojna*, ulegają wtórnej metaforyzacji – odnoszone są do różnych zjawisk, procesów, zob. chociażby przykładowe fragmenty tekstów publicystycznych:

6. Nie wiadomo, co lepsze: sprzeczne z dobrym wychowaniem awantury czy *zimna wojna*, okraszana nieszczerymi uśmiechami. Podczas obiadu wydanego przez Diora, na który zaproszone były panie, atmosfera była aż gęsta od wirujących w powietrzu emocji. Isabelle wygrała ten cichy pojedynek – była gwiazda przyjęcia, a Emanuelle uśmiechem pokrywała urazę [H 1997, 20].
7. Trzy lata od rozvodu K. Rusin z T. Lisem między nią a H. Lis wciąż trwa ... *zimna wojna*! [ŠK 2009, 8].
8. W firmie *wojna na górze* trwa [GW 2017, 127].

niego wybuchu działań zbrojnych, czyli do tzw. gorącej wojny” [E. Cziomer, *Przełanki i istota kształtowania się konfliktu Wschód-Zachód* [w:] E. Cziomer (red.), *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Kraków 2008, s. 127].

⁵ O metaforze militarnej pisała m.in. D. Połowniak-Wawrzonek – zob. tejeż, *Związki frazeologiczne współczesnego języka polskiego motywowane sytuacją walki (zbrojnej)*, Kielce 2008.

⁶ Metafora WŁADZA to GÓRA wyróżniona została przez G. Lakoffa i M. Johnsona wśród metafor orientacyjnych, opartych na opozycji GÓRA–DÓŁ, por. PANOWANIE to W GÓRĘ, BYĆ POD PANOWANIEM to W DÓŁ [G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 36–42; zob. także: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000, hasło: *góra* 16, s. 472].

W zebranym materiale – oprócz modyfikacji semantycznych omawianych dwóch połączeń – odnotowano również ich modyfikacje formalne, a dokładnie wymieniałe i ilościowe (tu: dodające), na przykład:

9. *Gruzińskie zmagania na górze* [artykuł Wojciecha Jagielskiego]
 Politykę w Tbilisi rozgrzewa do białości konflikt między prezydentem a miliarderem, który kilka lat temu postanowił kupić sobie gruzińskie państwo. Tymczasem prezydent, którego stworzył, niemal natychmiast zerwał mu się ze smyczy. (...) Dwa lata temu gruzińska „wojna na górze” przybrała już tak poważną formę, że w Tbilisi zahuczało od plotek, iż prezydent przemyśliwa, by z dysydentów „Marzenia” i politycznych sierot po Saakaszwilim zbudować własną partię i jesienią 2016 r. wystartować z nią w wyborach do parlamentu. (...) „Wojna na górze” uciхла, ale tylko na chwilę. Ożyła wiosną tego roku, gdy „Marzyciele” zaczęli pisać nową konstytucję [TP 2017, 38].
10. Między Zachodem a Rosją trwa „*lodowa wojna*” [tytuł]
 – Na świecie toczy się nie *zimna wojna*, a *lodowa*. Nawet ogłoszono bojkot mistrzostw świata w piłce nożnej. Od Serbii wymaga się, aby wypowiedziała się w różnych kwestiach – od incydentów w Wielkiej Brytanii po wojnę handlową z Chinami – powiedział serbski dyplomata [szef MSZ Serbii Ivica Dačić]. (...) W poniedziałek USA, 14 państw UE, Ukraina oraz Kanada ogłosiły wydalenie rosyjskich dyplomatów [Sk, 26.03.2018].
11. *Gorąca wojna w sieci*: 14,5 tys. ataków na Polskę dziennie [tytuł]
 Kreml poszerza front walki z Zachodem. Tylko Polskę hakerzy atakują 14,5 tys. razy dziennie.
 Zachód dopiero teraz odkrywa z przerażeniem, że nowa rosyjska cyberbroń zagroza jego interesom. (...) Szef MON Antoni Macierewicz pytany w ten weekend w Kanadzie o politykę Władimira Putina przyznał wprost: „To nie jest już *zimna wojna* (...), to jest początek *bardzo gorącej wojny*” [R, 19.11.2017].
12. *Zimna wojna religijna* [śródtytuł]
 Po przełomie 1989 r. Kościół zaczął grać pierwsze skrzypce w dyskusjach ustrojowych i osiągał coraz to nowe zdobycze: religię w szkole, kapelanów w armii i policji, słowa „tak mi dopomóż Bóg” w przysiędze żołnierskiej, religijną oprawę uroczystości państwowych. W pierwszych latach III RP, okrzykniętych mianem „*zimnej wojny religijnej*”, w mowie hierarchów słyhać było triumfalizm, a na krytykę swego postępowania niektórzy reagowali alergicznie (...). Publicyści z przeciwnej strony barykady straszili „teokracją” i budową państwa wyznaniowego [TP 2010, 33].

Zabiegi formalne, tj. wymiana komponentów adnominalnych w przykładach nr 10 i 11 (*zimna* → *lodowa*, *zimna* → *gorąca*) oraz dodanie takiego komponentu w prepozycji w przykładzie nr 9 i w postpozycji w przykładzie nr 12 (*Gruzińskie* + *zmagania na górze*; *Zimna wojna* + *religijna*), pociągają za sobą także modyfikację znaczeniową omawianych połączeń wyrazowych:⁷ przymiotnik *lodowy* – w kontekście wypowiedzi serbskiego dyplomaty – staje się swoistym stopniem wyższym lub najwyższym przymiotnika *zimny* i informuje o pogorszeniu się stosunków między

⁷ Wydaje się, że wymiana komponentu nominalnego w przykładzie nr 9 (*wojna* → *zmagania*) nie wnosi istotnej zmiany semantycznej [por. znaczenie wyrazów *zmagać się* i *zmagania* – M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1359].

Rosją a szeroko pojętym Zachodem (dalsze, intensywniejsze ochłodzenie relacji);⁸ przymiotnik *gorący* odsyła w przywołanym tekście do sytuacji, w której ujawniają się silne emocje i napięcie. Elementy dodane w postaci wyrażenia przyimkowego *w sieci* oraz przymiotnika *religijna* umotywowane są treścią artykułów (pierwsze wskazuje nową przestrzeń konfliktu między Rosją a Zachodem, drugie natomiast przenosi środek ciężkości z relacji Rosja – Zachód na wewnętrzną sytuację Polski i spór między przeciwnikami państwa wyznaniowego a Kościołem oraz jego przywódcami).

Wtórna metaforyzacja współcześnie zachodzi również w wyrażeniu *żelazna dama*. Wskazany frazeologizm był pierwotnie określeniem Margaret Thatcher, por. cytat:

13. Margaret Thatcher. Zmierzch *Żelaznej Damy* [tytuł]

'Kiedyś drżał przed nią cały świat. (...) Ogromna ambicja, poparta jeszcze większą pracowitością, legła u podstaw jej sukcesu. (...) Brytyjska armia: zbrojne ramię *Żelaznej Damy*. (...) W rodzinnym domu nie było zatem miejsca na zbytki ani luksusy. To właśnie ukształtowało charakter przyszłej premier Wielkiej Brytanii. (...) W 1943 roku została pierwszą w historii kobietą prezesem stowarzyszenia konserwatystów uniwersytetu w Oxfordzie. Studiowała chemię. (...) Przez 20 lat pracowała na wielu stanowiskach aż do 4 maja 1979 roku, kiedy Partia Konserwatywna, której przewodziła, wygrała wybory parlamentarne, a ona jako pierwsza kobieta w historii została premierem rządu. Sprawowała ten urząd również najdłużej w historii Anglii, bo aż do 1990 roku. Dwa lata później otrzymała z rąk królowej tytuł baronessy oraz dożywotnie miejsce w Izbie Lordów. Kiedy była premierem Wielkiej Brytanii, cały świat nazywał ją *Żelazną Damą* [ZnG 2004, 29].

Wyrażenie *żelazna dama* zawiera człon adnominalny o znaczeniu przenośnym – u podstaw tej metaforyzacji leżą cechy konotacyjne *żelaza*, tj. 'mocny', 'twardy', 'trwały', 'wytrzymały', 'trudno topliwy'.⁹ Stałe połączenie słowne *żelazna dama* odnoszone jest współcześnie wtórnie do podobnych kobiet mających władzę w polityce, ekonomii, wyróżniających się silnym charakterem, nieugiętością itp., por. chociażby fragmenty tekstów publicystycznych:

14. (...) antyniemieckie nastroje pojawiają się też wśród Hiszpanów, którzy właśnie pozbawili władzy socjalistę José Luisa Zapatero. „Hiszpanie mają wrażenie, że twarda polityka oszczędności, którą wprowadził rząd Zapatero, (...) została narzucona pod naciskiem Merkel” (...). W karykaturze dziennika „El Mundo” żona pyta męża: kto po wyborach będzie rządzić?. Pada odpowiedź: Angela Merkel, dama de hierro (*żelazna dama*) [TP 2011, 50].

15. Nikt nie nazywa mnie *żelazną damą*, ale jestem twarda. Wiem dobrze, co to znaczy trzymać wszystko pod kontrolą [O 2004, 8].

⁸ Przymiotnik odsyła do konotacji wyrazu *lód*. Wydaje się, że bardziej zasadne byłoby użycie w tytule wyrazu *lodowaty*, por. *Między Zachodem a Rosją trwa „lodowata wojna”* [por. M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, hasło: *lodowaty*, s. 773].

⁹ Zob. na przykład: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, hasło: *żelazo*, s. 511.

16. Znajomi nazywają ją „*żelazną damą*” – Elżbieta z sukcesem prowadzi rodzinną fabryczkę [PD 2004, 23/24].

17. *Żelazna dama* [tytuł]

Dotychczas pracowałam w szpitalach państwowych, gdzie jest skromniutko, gdy więc weszłam do tej prywatnej lecznicy na rozmowę kwalifikacyjną, aż przystanęłam z wrażenia. Wszystko tutaj przypominało raczej wnętrze jakiegoś luksusowego hotelu. (...) Pani dyrektor (...) chmurna, apatyczna dama, (...) a ściślej „główny menedżer”. (...) Wprowadzając mnie do gabinetu, opowiadała o moich obowiązkach głosem cichym i stanowczym. Już wtedy nazwałam ją w duchu „*Żelazną damą*” (...). Często zaglądała do nas pani dyrektor i przyglądała się pracy oceniającym spojrzeniem. (...) W poradni wszystko funkcjonowało jak w zegarku, ale bez jednego uśmiechu, bez jednego miłego słowa. (...) Dziś za „*Żelazną damą*” poszłabym w ogień. Ufam jej i wiem, że za szorstkim sposobem bycia ukrywa się wrażliwy człowiek [ŻnG 2005, 17].

W zebranym materiale znaleźć można modyfikacje omawianego wyrażenia – ilościowe (a dokładniej dodające), a także wymieniałe, na przykład:

18. [artykuł o Julii Tymoszenko] U progu XXI w. stała się sławna, przed areszt rodacy przynosili kwiaty, „gazowa księżniczka” zamieniła się w „ukraińską Joannę d’Arc”. Potem nazywano ją „Lady Ju”, *ukraińską*, „*Żelazną Damą*”, „pomarańczową księżniczką”, a nawet „ostatnim mężczyzną w ukraińskiej polityce” [TP 2012, 20].

19. *Dama nie tylko żelazna* [tytuł artykułu o Margaret Thatcher; autor tekstu pisze między innymi o tym, że czarno-biały obraz społeczny Thatcher jako nieustępliwego polityka walczącego z robotnikami, którego polityka doprowadziła do kryzysu, nie jest sprawiedliwy; że premier Wielkiej Brytanii miała cechy stereotypowo łączone z jej płcią, na przykład dbanie o wygląd] [TP 2013, 16].

20. *Żelazna dama telekomunikacji* [tytuł artykułu]

Żelazna Anna od telefonów nie będzie już rządzić Urzędem Komunikacji Elektronicznej.

Na razie nie wiadomo, kto w fotelu prezesa zastąpi Annę Streżyńską. (...) Powody dymisji nie są znane (...). *Żelazna dama telekomunikacji* ustawiła wysoko poprzeczkę urzędniczej kompetencji i eksperckich umiejętności. To za jej kadencji znacząco spadły ceny rozmów telefonicznych [TP 2012, 01].

Modyfikacje dodające (*ukraińska*, „*Żelazna Dama*”; *Dama nie tylko żelazna*; *Żelazna dama telekomunikacji*; *Żelazna Anna od telefonów*) motywowane są treścią artykułów i stanowią dowód rozszerzania się, uniwersalizowania znaczenia analizowanego frazeologizmu. Pełnią również funkcję informacyjną. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku modyfikacji wymieniałej, tj. zastąpienia wyrazu *dama* nazwą własną *Anna*.

Zwróćmy jeszcze uwagę na wyrażenia *gruba linia*, *gruba kreska*. Po raz pierwszy związek wyrazowy *gruba linia* wystąpił w exposé byłego premiera T. Mazowieckiego. Wskazane wyrażenie oznaczało odcięcie się od przeszłości, branie odpowiedzialności tylko za swoje działania.¹⁰ Niestety, analizowane wyrażenie było izolowane z kontekstu, po czym pojawiała się

¹⁰ Por. B. Nowakowska, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2005, s. 99.

w mediach z różnymi komentarzami, niejednokrotnie służąc manipulacji. Powstał także wariant leksykalny tej jednostki, tj. wyrażenie *gruba kreska*.¹¹ Beata Nowakowska zwracała uwagę, że „połączenie *gruba kreska* w pewnym sensie odnosi się do rozmiaru, choć w tym wypadku ważniejszy jest komponent określany (*kreska*) i jego funkcja”.¹² Wymiana członu nominalnego *linia* na komponent *kreska* może być przyczyną powstawania konotacji negatywnych, podtekstu ironicznego itp., związanych z realizacją badanego wariantu. Modyfikacji uległa także semantyka związku. Autorzy niniejszego artykułu zgadzają się z B. Nowakowską, że

we współczesnej historii nie ma chyba równie bolesnej pomyłki w rozumieniu koncepcji. (...) Z jakiegoś powodu zaczęto utrzymywać, że *gruba kreska* to puszczenie w niepamięć zbrodni reżimu komunistycznego, że to zasada nierozliczania ludzi należących do aparatu władzy i służących mu.¹³

Z przeprowadzonych badań wynika, że połączenie *gruba kreska* odnoszone jest dziś nie tylko do określonego, opisanego powyżej faktu politycznego, ale że stało się ono wyrażeniem o znaczeniu ogólnym, zawierającym semantykę powstałą wskutek kolejnej derywacji metaforycznej. Oto przykładowe cytaty:

21. Czy możemy nie rozliczyć go z jego starych przewinień i odciąć je *grubą kreską*? [ŻnG 2018, 6].
22. Basałaj: Obraniak chce oddzielić przeszłość *grubą kreską* [tytuł]
Ludovic Obraniak najprawdopodobniej wróci do reprezentacji Polski. 29-letni pomocnik Girondins Bordeaux spotkał się (...) z selekcjonerem Adamem Nawałką. (...) – To była sympatyczna rozmowa. Ludo wyjaśnił motywy swojej poprzedniej decyzji (rezygnacji z gry w drużynie narodowej – przyp. red.). Chce puścić to w niepamięć, oddzielić *grubą kreską*. Przyznał, że gra w kadrze to dla niego wielki honor i zaszczyt – powiedział Janusz Basałaj, który towarzyszył Nawałce w podróży do Francji [W.pl, 10.12.2013].

Jak widać, we współczesnej polskiej frazeologii wyróżnia się grupa stałych związków wyrazowych, będących pierwotnie określeniami konkretnych osób, zjawisk, procesów, istniejących w polityce, wtórnie metaforyzowanych, oznaczających podobne osoby, zjawiska, procesy, często spoza kręgu polityki, por. też wyrażenia *okrągły stół*, *choroba filipińska*, *szorstka przyjaźń*.

¹¹ Interesujący jest fakt, że w wielu współczesnych słownikach języka polskiego nie rejestruje się wyrażenia *gruba linia*, a jedynie stały związek wyrazowy *gruba kreska*, por. chociażby WŚFJP, s. 328.

¹² B. Nowakowska, *Nowe połączenia wyrazowe...*, s. 99.

¹³ Tamże. Piszą o tym nawet historycy. H. Domański w programie *Rząd przełomu* [TVP Info, *Kwadrans po ósmej*, 24.08.2009], emitowanym w 20. rocznicę powołania rządu T. Mazowieckiego, podkreślał, że semantyka wyrażenia *gruba kreska* uległa modyfikacji. Historyk definitywnie stwierdził – *gruba kreska* to „powtarzające się nieporozumienie” [TVP Info, *Kwadrans po ósmej*, 24.08.2009].

Bibliografia

- E. Cziomer, *Przesłanki i istota kształtowania się konfliktu Wschód-Zachód* [w:] E. Cziomer (red.), *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Kraków 2008, s. 127–147.
- G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.
- A.M. Lewicki, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1983, z. XL, s. 75–83.
- A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 307–326.
- B. Nowakowska, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2005.
- J. Piwowar, *Modyfikacje związków frazeologicznych, czyli o komunikacji perwersyjnej Violetty Kubasińskiej*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2009, nr 5, s. 58–63.
- D. Połowniak-Wawrzonek, *Związki frazeologiczne współczesnego języka polskiego motywowane sytuacją walki (zbrojnej)*, Kielce 2008.
- K. Skibski, *Problem semantycznych innowacji frazeologicznych w tekstach literackich*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, nr 17 (37), s. 139–150.
- D. Wolfram-Romanowska, P. Kaszubski, M. Parker, *Idiomy polsko-angielskie. Polish-English Idioms*, Warszawa 1999.

Słowniki

- M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, 2, Warszawa 2000.
- W. Chlebda, W.M. Mokijenko, S.G. Szuleżkowa, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Łask 2003.
- W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

Źródła internetowe

- <https://pl.sputniknews.com/polityka> [publikacja: 26.03.2018]
- <http://www.rp.pl/Polityka> [publikacja: 19.11.2017]
- <https://www.wprost.pl/pilka-nozna/428560/basalaj-obraniak-chce-oddzielic-przeszlosc-gruba-kreska.html> [publikacja: 10.12.2013]

Wykaz skrótów

- GW – „Gazeta Wyborcza”
- H – „Halo, wielki świat”
- O – „Olivia”
- PD – „Pani Domu”
- R – „Rzeczpospolita” (<http://www.rp.pl/Polityka>)
- RPS – W. Chlebda, W.M. Mokijenko, S.G. Szuleżkowa, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Łask 2003.
- Sk – „Sputnik” (<https://pl.sputniknews.com/polityka>)
- ŚK – „Świat Kobiety”

TP – „Tygodnik Powszechny”

W – „Wprost”

W.pl – „Wprost.pl” (<https://www.wprost.pl/pilka-nozna/428560/basalaj-obraniak-chce-oddzielic-przeszlosc-gruba-kreska.html>)

WSFJP – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

ŻnG – „Życie na Gorąco”

BOŻENA MATUSZCZYK, *ARCHAIZMY LEKSYKALNE (*) W SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO S.B. LINDEGO W ŚWIELE GEOGRAFII LINGWISTYCZNEJ*, Gdańsk 2017, ss. 220

Recenzowana przeze mnie praca Bożeny Matuszczyk wpisuje się w wykrystalizowany w obrębie jej zainteresowań naukowych nurt badań nad *Słownikiem języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z 1807 roku, dzieła, które – jak sama autorka wielokrotnie podkreśla – odegrało przełomową rolę w historii polskiej leksykografii. Przypomnę tylko, że oprócz licznych pomniejszych artykułów B. Matuszczyk poświęconych poszczególnym aspektom tego słownika, zarówno z zakresu jego makro-, jak i mikrostruktury, jest ona przede wszystkim autorką syntetyzującej monografii – *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*.¹ Tym razem badaczka – jako historyk języka i leksykograf – zajęła się archaizmami słownikowymi zarejestrowanymi w tym słowniku.

Jak wiadomo, S.B. Linde programowo oznaczał archaizmy nieliterowymi kwalifikatorami w postaci gwiazdki („jedna gwiazdeczka u góry pierwszej litery słowa oznacza, że słowo to, lub wcale nie, lub przynajmniej w przytoczonym kształcie albo znaczeniu, dziś nie jest używane” [s. 7]). Słusznie twierdzi jednak B. Matuszczyk, zauważając, że:

W świetle dotychczasowych ustaleń wiadomo (...), że kwalifikator ten był wielofunkcyjny, (...). Umieszczone w tytule niniejszej pracy wyrażenie „archaizmy leksykalne” nie oznacza zatem tylko jednostek leksykalnych, które w czasach Lindego były archaizmami. Oznacza wszystkie wyrazy (lub znaczenia), które zostały w słowniku opatrzone gwiazdką (*), a które są (lub były) poświadczane w polskich gwarach. Dzięki temu praca przynosi odpowiedź na frapujące pytanie o podłoże gwarowe słownictwa polskiego języka literackiego [s. 7].

Odpowiedź ta – jak zwykle w wypadku tej badaczki – uzyskała postać prze-myślanego, logicznego wywodu. Najlepszym tego odzwierciedleniem jest zastosowany w pracy układ treściowy, w którym możemy wydzielić dwie dopełniające się części – teoretyczną oraz materiałową.

Na pierwszą z nich składają się zasadniczo dwa rozdziały: I. *Zagadnienia ogólne* oraz II. *Problemy teoretyczne*. W podrozdziale I.1. *Pochodzenie polskiego języka literackiego* autorka podkreśla, że w dyskusji o genezie polskiego języka literackiego z danych językowych uwzględniono niemal wyłącznie właściwości

¹ B. Matuszczyk, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin 2006.

systemu gramatycznego. Uznano, że tylko wielka liczba faktów leksykalnych mogłaby się stać podstawą jakichkolwiek uogólnień. Tymczasem w świetle ówczesnych badań tylko nieliczne opozycje wyrazowe (*zawsze – zawsze, trzymać – dzierżyć, iże – eże*), dobrze poświadczone w zabytkach językowych, dały się wyzyskać w dyskusji. Stan ten nie powinien jednak być niczym zaskakującym, gdyż – jak znów słusznie dowodzi B. Matuszczyk:

Uwzględnienie większej liczby wyrazów nie było możliwe z powodu braku bazy słownikowej i opracowań monograficznych z zakresu historii i geografii słownictwa [s. 13].

W podrozdziale 1.2. *Rola geografii lingwistycznej w badaniach historycznojęzykowych* na przykładzie rozbieżności etymologicznej w rekonstruowaniu nazwy botanicznej *lochynia*² badaczka dobitnie ukazała rolę tego rodzaju dociekań w studiach nad historią słownictwa. Trudno nie zgodzić się z jej konkluzją:

Z całą pewnością nie można przeceniać geografii językowej w studiach nad historią słownictwa. Dla objaśniania form staropolskich materiał gwarowy może się okazać niewystarczający. Dlatego należy ją traktować nie jako metodę konkurencyjną, ale pomocniczą wobec metody filologicznej. Szczególnie użyteczna okazuje się geografia językowa w objaśnianiu drogi zapożyczeń leksykalnych [s. 16].

W dalszej części wywodu rolę geografii językowej w dyskusji nad pochodzeniem polskiego języka literackiego ilustruje autorka tezami Kazimierza Nitscha na temat granic mazurzenia i rozwoju samogłosek nosowych.³ Zgodzić się również trzeba z nią, gdy ponownie przypomina, że w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego zasadniczo (poza kilku przykładami) nie podejmowano kwestii leksykalnych:

Udział dialektów w kształtowaniu leksyki języka literackiego jest wciąż nieznany. Wydaje się jednak rzeczą bezsporną, że jakkolwiek zarysowane prace w tym zakresie muszą z konieczności wykorzystywać geografję językową jako metodę ustalania podłoża dialektalnego opracowywanego słownictwa [s. 17].

Jednocześnie B. Matuszczyk podkreśla, że z geografii różnic leksykalnych zdawano sobie sprawę już od średniowiecza, o czym lepiej lub gorzej świadczą słowniki języka polskiego od XVI do XX wieku [s. 17–22]. Odnotowane w nich informacje, przepuszczone następnie przez filtr współczesnej wiedzy z zakresu geografii lingwistycznej, pozwalają uznać dzieła leksykograficzne za niezwykle cenne źródło do wnioskowania na ten temat. I w taki właśnie sposób należy

² Jak odnotowała B. Matuszczyk, *lochynia* to *Vaccinium uliginosum*, gatunek borówki o liściach sinozielonych, kwiatach białych lub różowych i sinich jagodach; borówka bagienna' [s. 15].

³ Notabene przyjmowana przez K. Nitscha zbieżność tych granic z dawnymi granicami plemiennymi została już dawno zakwestionowana przez historyków, których zdaniem o dawnych granicach plemiennych nie wiemy w istocie nic pewnego, a zaobserwowana przez K. Nitscha zgodność dotyczy nie dawnych granic plemiennych, lecz granic międzydzielnicowych z okresu rozbieżności dzielnicowego, a więc z XIII wieku; tym samym wniosek K. Nitscha dotyczący chronologii mazurzenia jako procesu trzeba przesunąć z X wieku na wiek XIII.

traktować, stanowiący przedmiot szczególniejszych dociekań badaczki, *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego.

W podrozdziale II.1. *Spory o koncepcję* Słownika Lindego bardzo interesująco (sprawa nie jest powszechnie znana w środowisku historyków języka polskiego) przedstawiono ewolucję jego koncepcji – od podręcznego słownika polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego po wielki słownik ogólny języka polskiego, określony później mianem „narodowego”. Jak konkluduje autorka, ostatecznie

(...) Linde zamierzał napisać słownik historyczny, który zbierałby możliwie wszystkie wyrazy, jakie kiedykolwiek pojawiły się w języku. Autor *Słownika* chciał, by jego dzieło obejmowało słownictwo wszystkich dziedzin życia i wszystkich warstw społecznych [s. 25].

Znajomości z czołowymi ówczesnymi slawistami (z Josefem Dobrovským na czele) zaowocowały zmianą koncepcji słownika:

Ambicją Lindego stało się wprowadzenie do słownika materiału porównawczego obejmującego wszystkie języki słowiańskie. Tak więc nie miał to być tylko słownik języka polskiego, ale także słownik porównawczy języków („dialektów”) słowiańskich (...) [s. 25].

Stąd w słowniku znalazły się, jak to określił Tadeusz Lewaszkiewicz, „panslawistyczne osobliwości leksykalne” (w liczbie około pięciu tysięcy jednostek).⁴ Te neologizmy Lindego, utworzone na wzór wyrazów innosłowiańskich, miały zapewnić polszczyźnie stanowisko języka ogólnosłowiańskiego (wspólnego języka słowiańskiego). B. Matuszczyk polemizuje z T. Lewaszkiewiczem w kwestii genezy tych panslawistycznych osobliwości leksykalnych (dowodzi, że S.B. Linde, o ile to było możliwe, naśladował w swoich neologizmach polskie modele słowotwórcze).

Ponadto badaczka zauważa, że pod wpływem sugestii Towarzystwa Przyjaciół Nauk S.B. Linde, choć nie zamierzał opracować słownika normatywnego, zdecydował się na wprowadzenie kwalifikatorów, które by oddzieliły „słowa gminne” od „języka uczonych”. Autorka sugeruje, uwzględniając także ujednolicenie grafiki i ortografii cytowanych w słowniku przykładów użycia i liczne przykłady modernizacyjnych zmian fonetycznych, morfologicznych, składniowych i leksykalnych w cytatach, że Linde nie zrobił tego sam:

Nie wydaje się możliwe, żeby autorem wszystkich zmian modernizacyjnych, a także rozstrzygnięć kwalifikacyjnych, był sam Linde. Po pierwsze dlatego, że kłóciłoby się to z jego koncepcją słownika, i pozostawałoby w jawnej sprzeczności z wypowiedziami na ten temat. Po drugie dlatego, że znajomość polszczyzny, jaką Linde posiadał, nie była wystarczająca dla tego rodzaju przedsięwzięć [s. 32].

Niestety, ani słownikarz, ani idąca jego tropem B. Matuszczyk nie wymienili wprost, z imienia, tego pomocnika, a poprzestali na ogólnym wskazaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk jako wzorca i autorytetu językowego. Zaprezentowane w tej części monografii uwagi prowadzą badaczkę do jednoznacznej konkluzji:

⁴ T. Lewaszkiewicz, *Panslawistyczne osobliwości leksykalne S.B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980.

Tak więc wiele przemawia za tym, że Linde faktycznie napisał słownik taki, jakim go sobie zamierzył. Nie normalizował pisowni cytatów, nie modernizował starszych form. Zanim jednak *Słownik* został wydany, ktoś go „przysposobił”, tj. znormalizował pisownię, zmodernizował wiele archaicznych form, a inne opatrzył kwalifikatorami [s. 32].

I właśnie owe wzmiankowane powyżej kwalifikatory autorka obszernie i wyczerpująco prezentuje w podrozdziale II.2. *Kwalifikatory w Słowniku Lindego*, by następnie się zająć dokładniej funkcjami kwalifikatora nieliterowego w postaci pojedynczej gwiazdki (*) (II.3. *Funkcje kwalifikatora graficznego (*) w Słowniku Lindego*). Przejęty co do formy ze słownika Trotza, u Lindego pełni on szereg funkcji. Autorka wskazała następujące (które dają się sprowadzić do dwu głównych):

- a) chronologiczną (sygnalizuje rzeczywiste archaizmy),
- b) normatywną i funkcjonalną:
 - sygnalizuje „panslawistyczne” neologizmy samego S.B. Lindego,
 - sygnalizuje wyrazy obcego pochodzenia (latynizmy, galicyzmy), które mają w *Słowniku* dokumentację z XVII czy XVIII wieku,
 - sygnalizuje wyrazy rzadsze, w czasach S.B. Lindego zapewne recesywne,
 - sygnalizuje wyrazy, które dopiero zaczynały się upowszechniać, nie zdołały jednak jeszcze uzyskać sankcji normy obowiązującej w odmianie literackiej,
 - sygnalizuje wyrazy nacechowane pod względem stylowym (potoczne, ludowe, prowincjonalne itd.),
 - sygnalizuje wyrazy o ograniczonym zasięgu terytorialnym (regionalizmy i dialektyzmy).

W następującej teraz części materiałowej (rozdział III. *Monografie wyrazowe*) B. Matuszczyk przedstawia przykłady ilustrujące poszczególne typy wyrazów, które miały lub też mają gwarowe poświadczenia. Ponieważ *Słownik gwar polskich* PAN do chwili obecnej objął tylko wyrazy do hasła *hadejstwo*, reszta (a więc przeważająca część) pochodzi z własnej kwerendy autorki, przeprowadzonej w krakowskiej Pracowni *Słownika*.⁵ Jej pracowitość i dociekliwość przełożyły się na trzysta czterdzieści osiem metryk leksykograficznych, rekonstruujących historie omawianych wyrazów. Każdy z nich B. Matuszczyk umieszcza w jednej z ośmiu grup haseł, mając do wyboru: II.1. **Archaizmy**, III.2. **Barbaryzmy**, III.3. **Wyrazy rzadkie**, III.4. **Wyrazy potoczne**, III.5. **Neologizmy**, III.6. **Regionalizmy**, III.7. **Kresowizmy**, III.8. **Dialektyzmy**. W moim odczuciu czasem jednak by się oczekiwało bardziej eksplicytnego i przekonującego uzasadnienia zaliczenia danego przykładu do odpowiedniego typu, czego autorka nie czyni. Ponadto warto też zauważyć, że typologia przyjęta przez nią nie wyłącza grup rozłącznych (na przykład wśród archaizmów są też barbaryzmy; kresowizmy to albo regionalizmy, albo dialektyzmy itd.). Można więc zasadnie zapytać o celowość wyodrębnienia takich grup jak na przykład kresowizmy.

⁵ Ponadto badaczka, rekonstruując historię „archaizmów leksykalnych” ze *Słownika Lindego*, korzystała również z nieopublikowanych materiałów Pracowni *Słownika polszczyzny XVI wieku* oraz z materiałów Pracowni *Słownika polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*.

Uzyskane na podstawie monografii kilkuset wyrazów niezwykle cenne i ważne uwagi zbiera B. Matuszczyk w części końcowej – *Podsumowanie i wnioski*. Wymienię tylko kilka wniosków szczegółowych. Uważam, że niepodważalną zasługą autorki jest ustalenie, iż na rzeczywiste archaizmy *Słownika* S.B. Lindego składają się

przede wszystkim, wyrazy, które mają w *Słowniku* XVI-wieczną dokumentację cytowaną. Należą do nich:

- 1) archaizmy semantyczne (...);
- 2) formacje, które Linde rejestruje najczęściej w szeregu z wyrazami należącymi do polszczyzny ogólnej przełomu XVIII/XIX w. (...);
- 3) wyrazy obcego pochodzenia, w tym:
 - a) bohemizmy (...);
 - b) barbaryzmy (...) [s. 189].

Natomiast zastosowanie w badaniach metody geografii lingwistycznej pozwoliło B. Matuszczyk wykazać, że analizowane przez nią hasła układają się w następujące grupy:

- 1) wyrazy poświadczone głównie w gwarach południowopolskich (zaświadczone też sporadycznie na północy, z wyjątkiem Wielkopolski) (...);
- 2) wyrazy poświadczone tylko w gwarach południowopolskich (...);
- 3) wyrazy poświadczone tylko w gwarach małopolskich (...);
- 4) wyrazy poświadczone w gwarach północnopolskich (bez gwar wielkopolskich) (...);
- 5) wyrazy poświadczone sporadycznie na obrzeżach polskiego obszaru językowego (...) [s. 189–190].

Spośród wszystkich wyników naukowych na szczególne podkreślenie i uwypuklenie zasługuje w moim przekonaniu następujący:

Przeprowadzona analiza materiału wykazała, że wśród rzeczywistych archaizmów w *Słowniku* Lindego zdecydowanie przeważają wyrazy genetycznie południowopolskie, do zupełnych wyjątków należą wyrazy poświadczone w gwarach wielkopolskich (tylko: *głozna* 'kostka u nogi', *plata*, *wystroić* 'wykończyć'). Taki stan rzeczy potwierdzałby moją hipotezę, że wpływ dialektu małopolskiego na kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny literackiej, chociaż w XVI w. znaczny, był nietrwały. Niewątpliwie pod względem zasobu leksykalnego polszczyzna ogólna XVI w. miała małopolskie oblicze. Pisarze rodem z Wielkopolski czy Mazowsza o wiele chętniej przyswajali sobie leksykę małopolską aniżeli małopolskie właściwości gramatyczne (moda, snobizm). Nie dziwi zatem, że w XVI w. wyrazy genetycznie południowopolskie mają w wielu wypadkach zasięg powszechny. Jednak u schyłku doby średniopolskiej wyrazy te należały już do archaizmów polszczyzny ogólnej [s. 190].

Powyższa konstatacja prowadzi autorkę do kolejnego ważkiego wniosku:

(...) wśród archaizmów *Słownika* Lindego przeważają wyrazy związane z małopolskim podłożem gwarowym, [co – A. P.W.] odnieść można także do zarejestrowanej przez słownikarza leksyki gwarowej. Zastanawia wyjątkowy skromny udział dialektyzmów wielkopolskich w analizowanym materiale. Czy fakt ten przemawia za tym, że w wielkopolskich tekstach dawnej polszczyzny rzeczywiście prawie nie ma wyrazów gwarowych? Czy też pisarze wielkopolscy, świadomi normy ogólnej, wyzbywali się

(przynajmniej w języku pisanym) gwarowych odrębności leksykalnych, tak jak wyzbywali się dialektalnych właściwości gramatycznych? Zagadnienie to wymaga dalszych badań materiałowych i namysłu [s. 191].

Kolejne partie książki przynoszą wykaz wyzyskanej literatury, rozwinięcie stosowanych skrótów oraz alfabetyczny indeks analizowanych w monografii haseł [*Indeks wyrazów*, s. 215–219]. Pewne wyobrażenie o ogromie pracy autorki daje imponująca, licząca dwieście trzynaście pozycji, lista *Źródła drukowane* [s. 203–212], dopełniające ją zestawienie *Słowniki drukowane* (szesnaście pozycji) [s. 213] czy wyzyskana w pracy *Bibliografia* ze stu dwudziestoma siedmioma tytułami [s. 193–198].

Obszerna i bogata informacyjnie praca B. Matuszczyk, co naturalne i zrozumiałe, nie jest tekstem bez skazy. Drobne usterki redakcyjne stwierdziłam w części materiałowej i w końcowych zestawieniach. Przykładowo w rozdziale *Monografie wyrazowe* zdarzają się niekonsekwencje w zapisie wyrazu hasłowego (bądź jego wariantów); stosowana jest bowiem wymiennie pisownia czcionką pogrubioną, kursywą albo też druk prosty (zob. np. **kijania**, *kijań* obok **kila**, **kilaś**, **kilo**, **kielko** [s. 58], miesięcowy obok **mieszkanie** [s. 68], *miłość* obok **mirny**, **mirno** [s. 69], **kozina** obok *krowiarnia* [s. 164] itd.). Z kolei w *Indeksie wyrazów* na s. 216 badaczka wymieniła formę *grań* z objaśnieniem znaczeniowym 'konikuł' [? – A. P.-W.], ale pominęła wskazanie, na której stronie została ona w książce odnotowana. Tymczasem faktycznie hasło to nie zostało opracowane, stąd jego obecność w *Indeksie* zaskakuje.

Mimo dostrzeżonych uchybień recenzowana praca jest niewątpliwie publikacją cenną. Stanowi znakomite uzupełnienie wcześniejszych opracowań autorki na temat *Słownika* S.B. Lindego, należących już do kanonu teoretyczno-materiałowych analiz leksykograficznych. Tym razem jednak doniosłość zaprezentowanych w monografii ustaleń wychodzi poza *Słownik*, a wiele spostrzeżeń odnosi się tu do leksykalnej strony rozwoju języka polskiego. Jak zapewnia badaczka, nie jest to dzieło finalne, a jedynie

etap w szerzej zakrojonych badaniach nad niezwykle ważnym rozdziałem historii polskiej leksykografii, rozdziałem, który wypełniają *Nowy Dykjonarz* Michała Abrahama Troca (1764), *Słownik dokładny* Jerzego Samuela Bandtkiego (1806) i *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (1807–1815) [s. 192].

Można zatem domniemywać, że benedyktyńska pracowitość i badawcze nie-nasytzenie Bożeny Matuszczyk przełożą się już wkrótce na kolejne równie ważne dzieło.

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań,
e-mail: wojaczyk@amu.edu.pl)

DZBAN

Młodzieżowym słowem roku 2018 okazał się rzeczownik *dzban* jako określenie człowieka (chyba jednak w tym wypadku tylko mężczyzny) intelektualnie słabo rozgarniętego, obyczajowo zacofanego i niedorozwiniętego, zachowującego się w sposób żenujący, nieprzystający do jego pozycji lub sytuacji, w której się znajduje. Należy zatem przyjąć, że *dzban* w tym nowym znaczeniu jest jako neosemantyzm synonimem takich pejoratywnych określeń jak pot. *burak*, *ciemniak*, *ćwok*, *głęb*, *przygłup*, *jełop*, *cymbał*, przestarz. *pustak* itp.

Bez wątpienia ten neosemantyzm jest charakterystyczny dla młodzieżowego wariantu komunikacyjnego polszczyzny, który ogólnie możemy nazwać *socjolektem młodzieżowym*, a rzecz uściślając – *slangiem młodzieżowym*. W tym wariantcie polszczyzny neosemantyzacja jest najważniejszym sposobem wzbogacania jego słownictwa. Jak pisał Stanisław Grabias, „Niemalże 50% wyrazów zanotowanych w *Słowniku gwary studenckiej* stanowią właśnie neosemantyzmy” [Grabias 1994, 199].

Mechanizm powstawania neosemantyzmów polega na przeniesieniu nazwy poprzez odniesienie jej do nowego desygnatu. Ogólnie rzecz ujmując, można stwierdzić, że jest to możliwe wtedy, gdy obok znaczenia głównego / podstawowego danego wyrazu pojawi się znaczenie peryferyczne / poboczne, które z czasem staje się nowym znaczeniem równorzędnym (i powstaje wówczas wyraz polisemiczny), albo też – nowym znaczeniem głównym i jedynym (i powstaje wówczas homonim monogenetyczny).

Powyższe mechanizmy można ująć następująco:

1. Przeniesienie nazwy
 - 1.1. w wyniku podobieństwa znaczeń (metafora),
 - 1.2. w wyniku styczności znaczeń (metonimia).
2. Przeniesienie znaczenia:
 - 2.1. w wyniku podobieństwa nazw (paronimia),
 - 2.2. w wyniku styczności nazw (elipsa).

Zachodzi pytanie, który z tych mechanizmów zaistniał w wypadku omawianej neosemantyzacji rzeczownika *dzban*. Odpowiedź na nie ułatwi nam przegląd historii wyrazu oraz związków frazeologicznych i słotwórczo-leksykalnych tworzonych z jego udziałem.

Dzban to wyraz o genezie rodzimej, prasłowiańskiej – pierwotna postać to **čъbanъ* o znaczeniu ‘drewniane naczynie z uchwytem i dziubkiem’. W zabyt-

kach staropolskich wyraz jest notowany od XIV w., kiedy ma jeszcze postać zbliżoną do prasłowiańskiej *czban*, a następnie w XV w. – już po udźwięcznieniu nagłosowej spółgłoski (pod wpływem dźwięcznego połączenia głosek *-ban*) – kiedy ma już postać *dzban*, zgodną z formą występującą także w polszczyźnie współczesnej. Rozwój cywilizacyjny sprawił, że znaczenie nieco się zmieniło ‘baniaste uchate naczynie na napoje’ > ‘duże naczynie baniaste, u góry zwężone, z dziubkiem z jednej, a z uchem z drugiej strony’, a sam desygnat przestał być wyrabiany z drewna – dzbany są gliniane, cynowe, srebrne, metalowe, wreszcie porcelanowe i z tworzyw sztucznych.

W tym utylitarnym znaczeniu (*dzban na wodę, dzban na napoje, dzban na trunki*) wyraz *dzban* (z obocznymi postaciami *zban, dźban, źban*) funkcjonuje przez wieki. Oddają to notacje słownikowe:

‘naczynie baniaste z uchem do wody i rozmaitych trunków’

Zostawiła zban swój u źródłu. Do czasu dzban wodę nosi, aż się urwie/póki się ucho urwie. Dzban wodę nosi, póki się nie stłucze. Siła pies we dzbanie widzi, ale głowa nie wnijdzie. Za młodym jeszcze do dzbana (t.j. do pijatyki, do pełnej, do kufła, do kolei). Dzban piwa, miodu [SL].

‘duże naczynie baniaste, u góry zwężone, z dziubkiem z jednej, a uchem z drugiej strony’

Stojące pod ścianą dzbany na wino, oliwę i wodę różaną wykute były ze srebra i chromione pokrowcami. Czerpiesz z zimnej krynicy brylantową wodę zielonym dzbanem glinianym. Tam włość już kończy ucztę, krążą miodu dzbany, muzyka już się stroi i wzywa na tany. Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Do czasu dzban wodę nosi [SJPDor.].

‘duży dzbanek’

Dzban gliniany, cynowy. Dzban na wino. Dzban z wodą. Nalać mleka do dzbana. Wyszuszyć, osuszyć dzban. Poty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Dzban miodu, wina. Rozlać dzban mleka [USJP].

Oskar Kolberg notuje jedynie dwa przysłowia związane z *dzbanem*, oba zresztą występujące już w materiale słownikowym: „Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie”, „Siła pies we dzbanie widzi, ale głowa nie wnijdzie”. W minionym trzystuleciu dzban jawi się zatem jako naczynie użytkowe o określonym kształcie, wytworzone z różnych surowców, przeznaczone przede wszystkim na wodę, ale także na trunki. Takie, którego trwałość jest ograniczona i takie, które zawiera smakowitości nie wszystkim dostępne. Te dwa ostatnie przysłowiowe konteksty mają – oczywiście – i znaczenie konkretne, i metaforyczne. Trzeba także dodać, że w ostatnim pięćdziesięcioleciu *dzban* jest wyrazem rzadziej używanym niż *dzbanek* (historyczny deminutywny derywat od podstawy *dzban*, utworzony za pomocą przyrostka *-ek*), co ma uwarunkowania cywilizacyjne – któż dzisiaj bowiem nosi wodę w dzbanach i pija trunki z dzbanów?

I właśnie chyba ten proces wycofywania się na co dzień użyteczności / przydatności dzbana jest jedną z podstaw nowego młodzieżowego znaczenia rzeczownika *dzban*. Ktoś, kto jest *burakiem, ciemniakiem, ćwokiem, głąbem, przyglupem, jełopem, cymbałem, pustakiem* nie jest nikomu potrzebny. I jest także drugi proces z tym związany. Dzban jest przydatny wtedy, gdy jest pełny – szczególnie

wtedy, gdy chodzi o trunki i napoje. Dzban pusty jest nieużyteczny (szczególnie, gdy mu się ucho urwie). Tak samo „nieprzydatny” jest człowiek, który ma „pusto w głowie”, a więc *burak*, *ciemniak*, *ćwok*, *głęb*, *przyglup*, *jełop*, *cymbał*, *pustak* itp. itd. W tym wypadku mamy do czynienia – jak się wydaje – z mechanizmem metonimii, który polega na wprowadzeniu pojęcia abstrakcyjnego <pustka w głowie> w miejsce pojęcia konkretnego <pustka w dzbanie>, w związku z czym pojawiło się nowe znaczenie rzeczownika *dzban*, na razie tylko środowiskowe (młodzieżowe) i prawdopodobnie tylko okazjonalne. Być może są tu jeszcze jakieś skojarzenia onomatopieczne (pusty dźwięk) i wizualne (obły kształt), ale tego z całą pewnością stwierdzić nie można.

Jest – oczywiście – w tym neosemantyzmie zawarty wyraźny element kreacji językowej, co pozwala oceniać go jako przydatny ekspresywizm (szczególnie w języku środowiskowym i w potocznej polszczyźnie), ale jest też – zapewne – zawarta krytyczna i trochę sowizdrzalska wizja dzisiejszej rzeczywistości. Może warto się więc zastanowić i nad tym, czy to aby nie skala anomalii życia społecznego znajduje odzwierciedlenie w tym „ludzkim dzbanie”.

S.D.

Bibliografia

- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
S. Dubisz, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. V: *Współczesna polszczyzna ogólna*, Warszawa 2017.
M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław... 1988.
S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
O. Kolberg, *Przysłowia*, Warszawa 1977.
SJPDor. – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1960.
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, wyd. Warszawa 1994.
F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków 1952.
USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2003.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydzielone w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 16,00
w tym VAT 5%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2019:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl